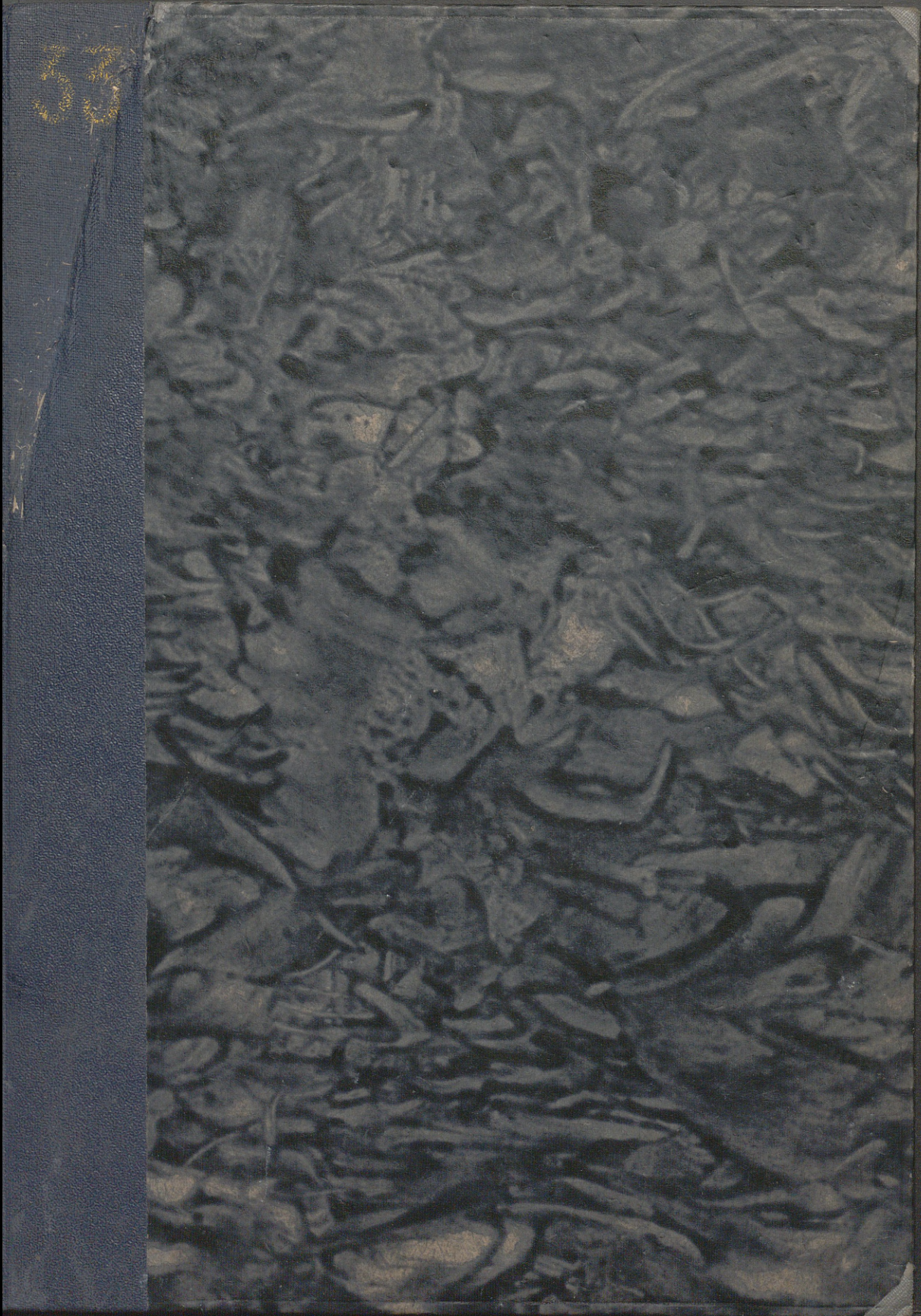
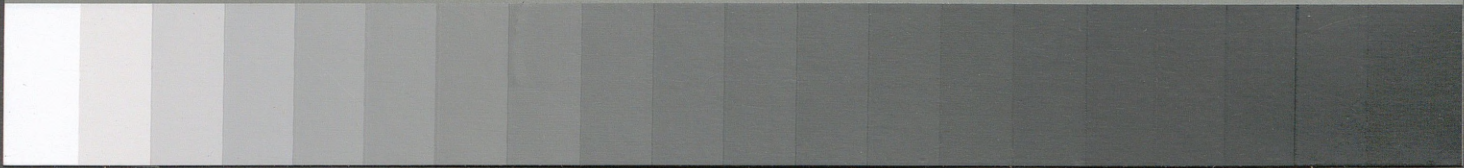




Grey Scale #13



A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19

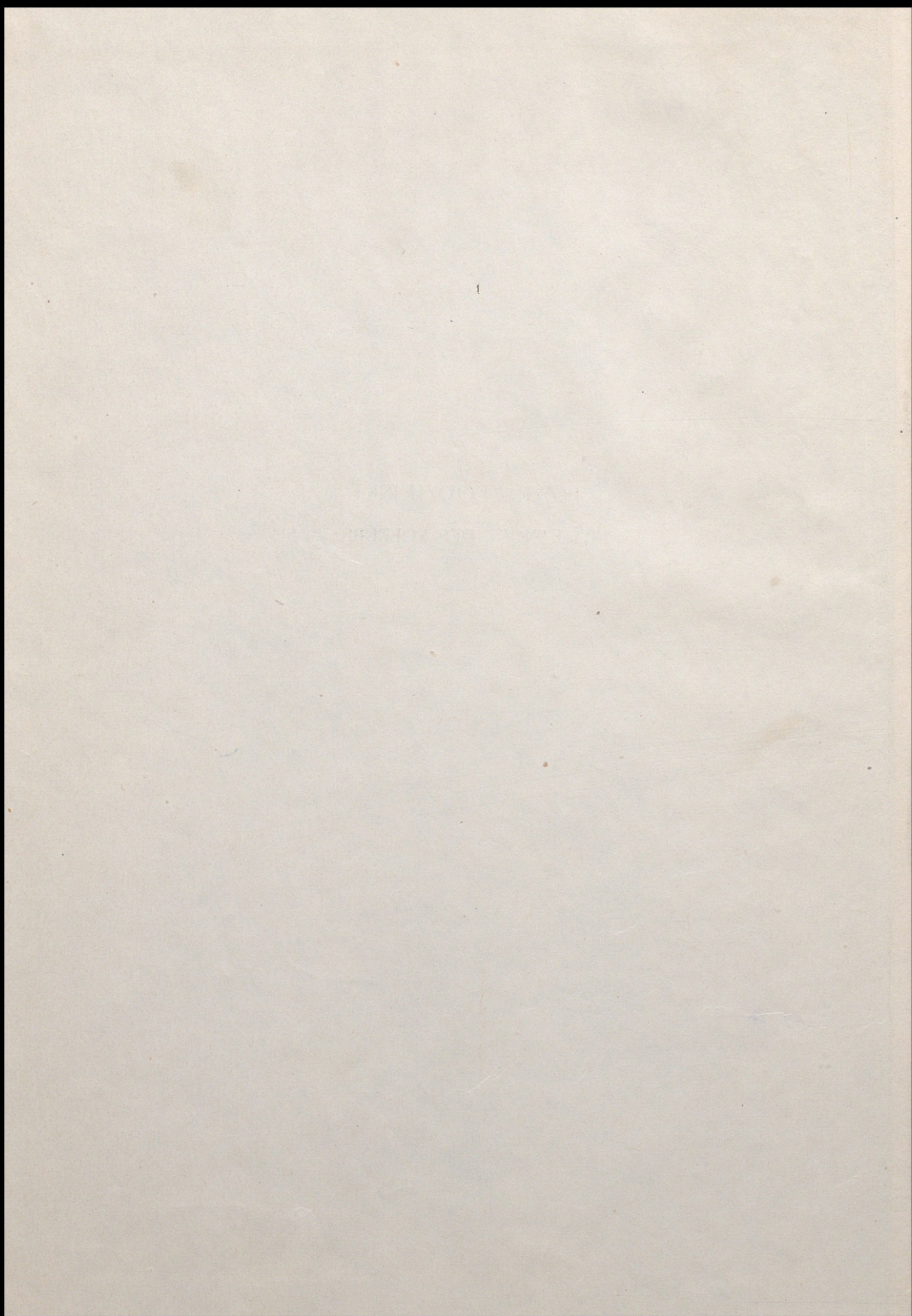


Colour Chart #13





JEZYK ZŁODZIEJSKI
LA LANGUE DES VOLEURS



*Lib. S. 5308
6. 61 49.*

ŁÓDZKIE TOWARZYSTWO NAUKOWE
SOCIETAS SCIENTIARUM ŁODZIENSIS
WYDZIAŁ I

SECTIO I

Nr 11

*22. 9. 61
M*

HENRYK UŁASZYN

olqo / 3.

JĘZYK ZŁODZIEJSKI
LA LANGUE DES VOLEURS

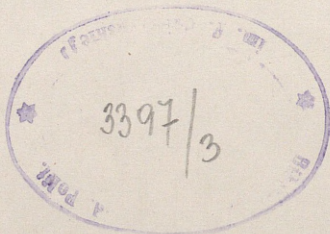


ŁÓDŹ

1 9 5 1

Wylączone
ze zbiorów
BUW

Adres Łódzkiego Towarzystwa Naukowego:
ŁÓDŹ, UL. SIENKIEWICZA 29



Odbito w Drukarni Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego. Wrocław
Objętość 90 str., nakład 1500 egz., papier bezdrzewny 80 g, 70 x 100
Druk rozpoczęto: 31 maja 1950 r. Druk ukończono: 19 marca 1951 r.
Nr zam. 443/50 — F-1-11115.

D.445/60

13.9

SPIS TREŚCI

Skróty	7
Przedmowa	9

CZĘŚĆ I

Wiadomości wstępne.

§ 1. Znaczenie znajomości języka złodziejskiego	14
§ 2. Plan wykładów	15
§ 3. Terminy: <i>żargon, szwargot</i>	16
§ 4. Terminy: <i>język, gwara</i>	17
§ 5. Języki zawodowe	20
§ 6. Języki sztuczne	22
§ 7. Języki mieszane	23
§ 8. Języki tajne	24
§ 9. Wzajemne wpływy	25
§ 10. Nazwy egzoteryczne	26
§ 11. Nazwy ezoteryczne	27

CZĘŚĆ II

Ogólna charakterystyka słownictwa w rubrykach rzeczowych.

§ 12. Uwagi ogólne	29
§ 13. Nazwy złodziei	32
§ 14. Nazwy kradzionych przedmiotów	35
§ 15. Nazwy schowków, miejsc, z których się kradnie	36
§ 16. Nazwy dokonywanych kradzieży	37
§ 17. Nazwy narzędzi pomocniczych	38

§ 18. Nazwy wrogów złodziei	39
§ 19. Nazwy sytuacji kradzieżowych	39
§ 20. Nazwy związane z aresztem i sądem	41
§ 21. Nazwy związane z więzieniem	42
§ 22. Teksty w gwarze złodziejsko-polskiej	45

CZĘŚĆ III

Ogólna charakterystyka słownictwa strukturalna.

§ 23. Uwagi ogólne	47
------------------------------	----

A. Wyrazy pochodzenia obcego.

§ 24. Zapożyczenia hebrajsko-żydowskie	49
§ 25. Zapożyczenia żydowskie i niemieckie	50
§ 26. Zapożyczenia ruskie	52
§ 27. Zapożyczenia grecko-ofeńskie	53
§ 28. Zapożyczenia łacińskie	55
§ 29. Zapożyczenia francuskie	55
§ 30. Uwagi dodatkowe: wspólności polsko-rosyjskie	56

B. Zmiany znaczeniowe i formalne oraz środki słowotwórcze rodzime.

§ 31. Wyrazy o odmiennym znaczeniu	57
§ 32. Dublety formalne	59
§ 33. Wyrazy przeinaczone	60
§ 34. Elementy słowotwórcze	61

CZĘŚĆ IV

Wiadomości historyczne o językach złodziejskich.

§ 35. Język złodziejsko-polski	64
§ 36. Języki złodziejskie innoślwiańskie	67
§ 37. Język złodziejsko-niemiecki	70
§ 38. Język złodziejsko-francuski	71
§ 39. Język złodziejsko-angielski	71
§ 40. Inne gwary tajne	72
Résumé	75
Indeks	78

SKRÓTY

gw. = gwara, gwarowe	zł.-niem. = złodzijsko-niemiecki
hebr. = hebrajski	zł.-pol. = złodzijsko-polski
ofeń. = ofeński	zł.-ros. = złodzijsko-rosyjski
r., ros. = rosyjski	zł.-żyd. = złodzijsko-żydowski
ukr. = ukraiński	ż., żyd. = żydowski.

- E. względnie Estreicher = K. Estreicher *Szwargot więzienny* (1903).
 K. „ Kurka = A. Kurka *Słownik mowy złodzijskiej* (1896, 1899, 1907).
 L. W. „ Ludwikowski i Walczak = W. Ludwikowski i H. Walczak *Zar-
 gon mowy przestępców* (1922).
 U. „ Ułaszyn = H. Ułaszyn *Gwara złodzijska z roku ok. 1840* (1913).
 W. „ Wasilewski = L. Wasilewski *Słowniczek gwary partyjnej* (1912).

Dokładne tytuły tych prac podane zostały w § 35 i 40.

Użycie nawiasów: () i [] w części II oraz znaków + i || objaśnione w końcu § 12.

31	Wzrost	Wzrost
32	Wzrost	Wzrost
33	Wzrost	Wzrost
34	Wzrost	Wzrost
35	Wzrost	Wzrost
36	Wzrost	Wzrost
37	Wzrost	Wzrost
38	Wzrost	Wzrost
39	Wzrost	Wzrost
40	Wzrost	Wzrost
41	Wzrost	Wzrost
42	Wzrost	Wzrost
43	Wzrost	Wzrost
44	Wzrost	Wzrost
45	Wzrost	Wzrost
46	Wzrost	Wzrost
47	Wzrost	Wzrost
48	Wzrost	Wzrost
49	Wzrost	Wzrost
50	Wzrost	Wzrost

51	Wzrost	Wzrost
52	Wzrost	Wzrost
53	Wzrost	Wzrost
54	Wzrost	Wzrost
55	Wzrost	Wzrost
56	Wzrost	Wzrost
57	Wzrost	Wzrost
58	Wzrost	Wzrost
59	Wzrost	Wzrost
60	Wzrost	Wzrost
61	Wzrost	Wzrost
62	Wzrost	Wzrost
63	Wzrost	Wzrost
64	Wzrost	Wzrost
65	Wzrost	Wzrost
66	Wzrost	Wzrost
67	Wzrost	Wzrost
68	Wzrost	Wzrost
69	Wzrost	Wzrost
70	Wzrost	Wzrost

WYKAZ SŁÓW

71	Wzrost	Wzrost
72	Wzrost	Wzrost
73	Wzrost	Wzrost
74	Wzrost	Wzrost
75	Wzrost	Wzrost
76	Wzrost	Wzrost
77	Wzrost	Wzrost
78	Wzrost	Wzrost
79	Wzrost	Wzrost
80	Wzrost	Wzrost
81	Wzrost	Wzrost
82	Wzrost	Wzrost
83	Wzrost	Wzrost
84	Wzrost	Wzrost
85	Wzrost	Wzrost
86	Wzrost	Wzrost
87	Wzrost	Wzrost
88	Wzrost	Wzrost
89	Wzrost	Wzrost
90	Wzrost	Wzrost

PRZEDMOWA

W listopadzie roku 1926, na zaproszenie prof. dra J. J. Bossowskiego, rozpocząłem szereg wykładów o języku złodziejsko-polskim w ramach prowadzonego przezeń Seminarium Kryminologicznego na wydziale prawa Uniwersytetu Poznańskiego, wykładów, przeznaczonych w pierwszym rzędzie dla przyszłych sędziów i prokuratorów. Jeden ze słuchaczy, późniejszy prokurator przy sądzie Poznańskim, dr Tadeusz Edmund Kuczma, który w roku 1940 zginął na forcie VII w Poznaniu, sporządził był streszczenie maszynopisowe owych moich wykładów. Było to streszczenie szczególniej szczerze partyj teoretycznych. O ile wiem, z bibliotek posiadała je uniwersytecka poznańska oraz Seminarium Kryminologiczne. Wiem, że posiadał je też kierownik księgozbioru czy muzeum czy pracowni kryminologicznej policji warszawskiej, komisarz dr Wład. Sobolewski (lektor techniki śledczej w Uniwersytecie Poznańskim, pracownik centrali Służby Śledczej w Warszawie), który dwukrotnie odwiedził mnie w Poznaniu (zdaje się skierowany był do mnie przez prof. Bossowskiego) z jednej strony w sprawie języka złodziejskiego, z drugiej zaś — zbierania materiału do pisanej przezeń rozprawy doktorskiej na temat pojedynku. Więc może gdzieś kilka egzemplarzy tego streszczenia ocalało. I z zagranicy zwracano się do mnie, lecz, niestety, miałem tylko jeden własny egzemplarz. Zapotrzebowanie więc było naukowe i praktyczne.

O zapotrzebowaniu naukowym świadczą również następujące fakty.

Jeszcze przed pierwszą wojną światową zwróciła się była do mnie krakowska Akademia Umiejętności, prosząc o artykuł o tajnych językach polskich dla wydawanej przez tę instytucję Encyklopedii Polskiej; niebawem zwróciła się była do mnie też instytucja, prosząc o sporządzenie ankiety dla tajnych języków...

Również jakieś dwie encyklopedie petersburskie zwróciły się do mnie — jedna za pośrednictwem przyjaciela mego prof. L. Szczerby — o artykuły o językach tajnych. W XX w. wzrosło ogromnie zainteresowanie się tego rodzaju zjawiskami językowymi (języki „nawarstwieniowe“ według terminologii Baudouina de Courtenay), wśród językoznawców wszakże słowiańskich brakło zupełnie ludzi poświęcających się badaniom tych języków.

Jak zaś istotnie potrzebna była i jest dla praktyków-kryminologów znajomość gwary złodziejskiej dowodzi fakt, że oni to właściwie wydają owe słowniki i w przedmowach do nich uzasadniają ową potrzebę, np. zdołano przyłapać tzw. gryps, tj. list pisany przez przestępcę do przestępcy i właśnie w gwarze złodziejskiej. Niżej podana literatura (część IV) pochodzi przeważnie od profesorów-kryminologów lub komisarzy policyjnych. Zresztą nie należy też zapominać, że i przez język ów dociera się do psychiki owych wykołejonych moralnie jednostek.

Dziwnym zbiegiem okoliczności z mej zaginionej 10-tysięcznej biblioteki z bardzo obfitym działem dotyczącym języków tajnych, a w szczególności złodziejskich, w wielu różnorakich językach oraz wraz z nią zaginionych zbiorów rękopiśmiennych i archiwaliów — ocalało nieco zdewastowanych moich rękopisów (też ze 300 książek, w znacznym stopniu zdefektowanych), a wśród tych rękopisów — brulion owych moich wykładów dla kryminologów. Z obszernej zaś pracy naukowej o języku złodziejskim ocalało tylko kilkadziesiąt kartek; obszerny słownik złodziejsko-polski, zawierający około 3000 pozycji (na fiszkach), przepadł całkowicie.

Nie jedyny zresztą — przepadły słowniki: myśliwski, bartniczo-pszczelniczy, orylsko-flisowski, artystyczny (plastyków), aktorski (teatralny) i in., nie mówiąc już o obszernych dopełnieniach do wielkiego Słownika Warszawskiego. Tylko część posiadanych obfitych zbiorów gwary szkolnej wydałem przed samą wojną (w wydawnictwach Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk), mianowicie materiał nie z druków pochodzący; to, co zostało zebrane z druków, uległo rozproszeniu: część historyczną, tj. język szkolny szkół jezuickich (XVII i XVIII), zacząłem ponownie zbierać i opracowywać w czasie okupacji w Warszawie; posiadam to,

niedokończone; ale jest to drobna cząsteczka tego, co przepadło. Przy sposobności zaznaczam, że w bibliotece mej posiadałem głośną rzadką czterotomową pracę Avé-Lallemanta o językach tajnych, a między powieściami kryminalnymi nieznaną z autopsji nawet takiemu wytrwałemu zbieraczowi polskiej gwary żłodzieskiej, jakim był największy nasz bibliograf — Karol Estreicher, mianowicie Rusieckiego „Tajemnice Warszawy“ z roku 1844, która dała mi możność ogłoszenia najstarszego i wcale obfitego słownika gwary żłodzieskiej, bardzo mało znanego, ze względu, iż praca ta ogłoszona była w wydawnictwie specjalnym krakowskiej Akademii Umiejętności (MPK J).

Otóż ów ocalały brulion wspomnianych wykładów, po doprowadzeniu go do możliwego porządku, wydaję obecnie w druku w postaci zasadniczo z roku 1926. Wykład ten powtarzałem 7 razy; ostatni raz w roku 1933. Oczywiście, powtarzając, wносиłem pewne dodatki i poprawki, ale te, o ile były na osobnych kartkach i przechowywane w osobnym zbiorze, przepadły, natomiast te, które były robione na marginesie — obecnie wciągnąłem do rękopisu.

Nie byłem wszakże obecnie pewien, jakie są teraz zapotrzebowania wydziałów prawnych, więc też zwróciłem się do inicjatora owych moich wykładów o języku żłodzieskim w Seminarium Kryminologicznym Uniwersytetu Poznańskiego. Prof. Bossowski, obecnie również i sędzia Sądu Najwyższego, był tak uprzejmy, że nie tylko własną skreślił opinię, lecz spowodował również opinię wiceprokuratora Sądu Administracyjnego, mgra Cz. Matysiaka, zdaje się, mego dawnego słuchacza tych wykładów. Przytaczam poniżej niektóre ustępy, składając obu opioniodawcom serdeczną podziękę.

Prof. dr J. Bossowski pisze:

„Wykłady Pańskie o „języku żłodzieskim“, które Pan miał w ramach Seminarium Kryminologicznego przez kilka lat, a także w ramach Powszechnych Wykładów Uniwersyteckich, budziły zainteresowanie, a tutejsze studenckie Koło Prawników i Ekonomistów wydało je jako skrypt w r. 1927, (str. 19). Pożytek z wykładów był niewątpliwy, gdyż znajomość tego języka a przynajmniej świadomość, że taki istnieje i że można określenia w nim używane znaleźć w specjalnych słownikach, jest konieczna dla Magistratury sędziowskiej i prokuratorskiej oraz dla pracowników Bezpieczeństwa Publicznego i Milicji



Obywatelskiej — inaczej pominie się i nie zużytkuje ważnego w wielu wypadkach materiału dowodowego (np. w razie wykrycia tajnej korespondencji). Nadto „języka“ tego używają jedynie przestępcy zawodowi, nie użyje go natomiast (bo go nie zna) przestępca okolicznościowy, a tendencją wszystkich kodeksów, opartych na nowych poglądach, jest różnicowanie jednej i drugiej grupy i różnicowanie odpowiedzi społecznej na przestępstwo zależnie od przynależności do tej lub tamtej grupy. Jako egzaminator przy egzaminach sędziowskich przekonałem się wielokrotnie, że wiadomości na tym odcinku były rzeczywiście defektowne. Często otrzymywałem odpowiedź, że są to wyrażenia „gwarowe“, zatem wystarczy dać dany „gryps“ do przeczytania osobie, która zna gwara podmiejską — pogląd nawskroś błędny, gdyż w tym „języku“ są wyrażenia... gwarze podmiejskiej zupełnie nieznanne. Dlatego Pańską myśl ponownego opracowania tego tematu gorąco popieram z tym dodatkiem, aby opracowanie obejmowało także słownik, gdyż słowników dawniejszych, nawet najmłodszego z nich (Walczaka i Ludwikowskiego) pomimo poszukiwań dostać nie można. Egzemplarz, jaki znajduje się w bibliotece Seminarium Kryminologicznego, wyszukałem w podziemiach jednego z poznańskich kościołów, gdzie Niemcy urządzili składnicę polskich druków. Słownik taki powinien znajdować się w każdej instytucji, która ma śledzić przestępstwo, zwalczać je lub mu zapobiegać“.

Wiceprokurator mgr Cz. Matysiak :

„Znajomość „języka złodziejskiego“ jest rzeczą konieczną zarówno dla funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej jak i Prokuratorów. Znajomość tego języka umożliwi bowiem wykorzystanie w toku śledztwa takich materiałów, któreby mogły ująć uwagę prowadzącego śledztwo. Z tych więc przyczyn uważam zamiar wydania podręcznika o „języku złodziejskim“ za wszechmiar wskazany. Wydaje mi się jednak, że po to, by podręcznik ten mógł spełnić należycie swe zadanie, winien być połączony ze słownikiem języka złodziejskiego“.

By chociaż w części zaradzić — jak widzę — palącej potrzebie słownika złodziejsko-polskiego, dodaję do niniejszej pracy dokładny indeks do wymienionego wyboru wyrazów złodziejskich zgromadzonych przede wszystkim w drugiej części mej pracy.

Jeśli zdrowie pozwoli, wydaję i tych kilkadziesiąt kartek z różnych działów i rozdziałów mej obszernej wspomnianej wyżej pracy o języku złodziejskim. Sądzę, że są tam ciekawe i wartościowe zestawienia i objaśnienia. Na solidniejsze opracowanie nie mam już czasu, tym bardziej, że jednocześnie posuwam około 12 innych prac, których zdewastowane resztki ocalały i których część z pamięci w czasie okupacji starałem się zrekonstruować.

Kiedy tę pracę do druku przygotowuję, a raczej „klecę“, mam 75 lat życia za sobą i 5 lat ciężkiego chorowania, jako skutków dwóch wojen światowych (pierwszą też ciężko odchorowałem) i łódzkich warunków mego życia. „Klecę“ — jak rzekłem — na podstawie brulionu wykładów z roku 1926 bez możności sprawdzenia wszystkich pozycji i z powodu braku źródeł (rękopisów i książek) i z powodu sytuacji fizycznej, życiowej: leżenia w łóżku w szpitalu, pracowania zatem w chwilach wolnych od dreszczów, bóleści i gorączkowań... Proszę więc o wyrozumiałość, nie tylko zresztą dla tej pracy mojej w czasie powojennym, lecz i innych, w t r u d n y c h warunkach życia mojego w Łodzi opracowywanych i wydawanych. Wydaję, bo wiem, że lepsze jest wrogiem dobrego. Może ona jest nie bez wartości przede wszystkim wobec kompletnego u nas braku czegoś podobnego, a na lepszą już mnie nie stać. W każdym razie w naszym piśmiennictwie jest to pierwsza praca o języku złodzijsko-polskim, utrzymana w charakterze naukowym mimo jej tendencji zasadniczo praktycznej. Rzeczą bowiem jest zrozumiała, że celem tej pracy nie było danie naukowego opracowania gwary złodzijsko-polskiej, lecz zaznajomienie z nią w zarysie praktyków-kryminologów: z jej zasadniczymi elementami leksykalnymi i z zasadniczymi cechami charakterystycznymi jej struktury leksykalnej i słowotwórczej.

Szczególniej w tej dziedzinie leksykalnej, słownictwa (drogi zapożyczeń obcojęzykowych i ich repartycji) daję w zupełności inne tłumaczenia niż inni badacze, a których poglądy sam ongiś podzielałem, pozostając w znacznym stopniu pod ich wpływem.

Łódź, w szpitalu,
czerwiec—sierpień 1949 r.

Autor

CZĘŚĆ I

WIADOMOŚCI WSTĘPNE

§ 1. — Znaczenie znajomości języka złodziejskiego.

Znaczenie znajomości języka złodziejskiego dla kryminologów, dla pracujących w zawodzie sędziowskim czy w policji — jest rzeczą powszechnie znaną.

Pierwszy nasz zbieracz wyrazów języka złodziejskiego, znakomity bibliograf Karol Estreicher, w przedmowie do swej pracy pt. *Szwargot nięzienny* podaje taki oto przypadek, kiedy znajomość wyrazu złodziejskiego pomogła mu do wykrycia zbrodni.

„U schyłku krakowskiej Rzeczypospolitej — pisze — zajęcie w sądzie nie przeciążało pracą, a dostarczało sposobności do rozwinięcia samodzielnych badań. Zwierzchnik mój, wyręczając się, powierzył mi na początek kryminalnej kariery sprawę niezmiernie zawiłą, morderstwo w drodze do Mogiły, dokonane na Żydówce przez młodego woźnicę. Winowajca nie przyznawał się, a w odpowiedziach wtórzył tylko lakonicznie: — „nie wiem, nie pamiętam“... W toku indagacji wyłoniło się posiadanie przezeń *perły*. Co wyraz *perła* oznaczał? Wywiadywanie się w murach więziennych odsłoniło, że *perła* znaczy: „binda żydowska“. Posiadanie bindy nawiodło na resztę poszlaków... Jak tu binda podała mi powód do dowodu, tak w innym wypadku dowodem była groźba pokazania *czernego koguta*“¹⁾.

¹⁾ Przy sposobności zaznaczę, że wyrażenie to, znane zresztą nie tylko gwarze złodziejskiej, wykazać się może odległą starożytnością. O ile sobie przypominam Günther w swej pracy pt. *Deutsche Gaunersprache* stwierdza, że wyrażenie to spotyka się już u Hansa Sachsa, więc poety niemieckiego XVI wieku. — Przyp. 1949 r.

Te też wykryte wyrazy posłużyły Estreicherowi za zawiązek obszernego słownika języka żłodzieskiego.

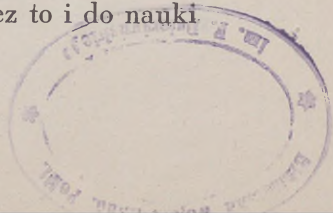
Dlatego też w podręcznikach kryminologicznych, przewodnikach dochodzeń względnie śledztw zbrodni są osobne rozdziały poświęcone zaznajamianiu przyszłego urzędnika z językiem żłodzieskim, oczywiście od strony praktycznej tylko. Dla przykładu nadmienię tu chociażby o klasycznym podręczniku profesora kryminologii na uniwersytecie w Gracu Hansa Grossa pt. *Handbuch für Untersuchungsrichter* (w rozdz. VIII-ym tomu I-go: „Über die Gaunersprache“).

§ 2. — P l a n w y k ł a d ó w.

Żeby wszakże poznać język żłodzieski od strony praktycznej wystarczy wziąć pierwszy lepszy słowniczek żłodziesko-polski i nauczyć się go na pamięć względnie dokonać wyboru najważniejszych wyrazów.

Z podobnym doborem wyrazów i ja mam zamiar zaznajomić moich słuchaczy. Ale nie zamierzam poprzestać tylko na tym. Chcę podać zarazem szereg wskazówek dotyczących literatury przedmiotu, aby umożliwić im rozszerzenie tego materiału słownikowego oraz ułatwić im orientację w krytycznej ocenie owych źródeł słownikowych względnie w literaturze przedmiotu. — Wszakże zamierzam dać jeszcze więcej. Przecież wykłady nasze odbywają się w uniwersytecie, winny więc nosić charakter naukowy, teoretyczny; wykłady zatem poświęcone językowi żłodzieskiemu nie mogą się obejść bez oświetlenia naukowego, dotyczącego natury, istoty badanego zjawiska — i mianowicie chociażby się miało na względzie nie językoznawców czy historyków kultury, lecz praktyków-kryminologów.

Z takiego postawienia sprawy, sędzę, wynikają podwójne korzyści: z jednej strony kryminologowie zyskają na naukowym poglądzie na samo zjawisko, jako fakt psycho-socjalny — z drugiej zaś i nauka o języku względnie w ogóle nauka zyska na tym również, gdyż tacy właśnie kryminologowie, tj. nie traktujący sprawy tego języka wyłącznie tylko ze stanowiska praktycznego, lecz zainteresowani również i stroną naukową — niewątpliwie w przyszłości ze swej strony potrafią dorzucić cegiełkę pod gmach nauki badającej tego rodzaju język, a przez to i do nauki



ogólnej o języku, chociażby przez zebranie nowego materiału, obok którego — jeśli się doń nie żywi głębszego zainteresowania — przechodzi się mimo z niewątpliwą szkodą dla nauki.

Przedtem więc nim zaznajomię ze słownictwem złodziejskim i odnośną literaturą — podam nieco uwag ogólnych dotyczących natury języka złodziejskiego, jego stanowiska w rzędzie „języków“ podobnego typu i stosunku do języka ogólnopolskiego, w końcu zaś nieco wiadomości „historycznych“ oraz o innojęzykowych gwarach złodziejskich i innych gwarach tajnych.

§ 3. — Terminy: *żargon*, *szwargot*.

Język złodziejsko-polski jest językiem, którym się porozumiewają zawodowcy swego rodzaju — złodzieje, bandyci, rzeźmieszkę itp. przestępcy kryminalni. Jest to zatem język zawodowy, Berufssprache.

Niektórzy nasi autorowie zamiast wyrazu *język* w związku z omawianym przez nas przedmiotem względnie zjawiskiem, używają terminów: *gwara*, *żargon* i nawet *szwargot*.

Zaznaczę więc przede wszystkim, że terminy *żargon* i *szwargot* nie są terminami naukowymi. Są to terminy popularne, skojarzone u nas silnie z elementem uczuciowym, polegającym na nienaukowym wartościowaniu danego obiektu obdarzanego tym mianem *żargonu* czy *szwargotu*. Znaczenie tych wyrazów zawiera mianowicie w sobie ujemne wartościowanie tego, co się nazywa: podkreśla się jego gorszość, podlejszość, jego lekceważenie. Dzieje się to na skutek dwóch przede wszystkim czynników: 1) na skutek lekceważenia z jakim się traktuje używających owego języka złodziejskiego — przestępców kryminalnych, traktowanych słusznie jako wyrzutków moralnych; stosunek więc ujemny do nosicieli języka przenosi się na język; 2) na skutek przesądnego, nienaukowego zapatrywania się ogółu na zjawiska językowe względnie na poszczególne języki w ogóle, znowu wysuwając nie kryteria językoznawcze lecz skojarzone z danymi językami zjawiska kulturalne natury całkiem innej.

Jako terminy więc nienaukowe *żargon* i *szwargot* usuwamy z naszej terminologii.

§ 4. — Terminy: *język*, *gmara*.

Ogół przywiązuje do tych terminów również pewne znaczenie o charakterze uczuciowym, pewnego wartościowania, — obce zupełnie nauce, w nauce bowiem używa się obu tych terminów tylko jako synonimów, i w żadnym razie w związku z wartościowaniem: lepszości lub gorszości. Wyjaśnię więc przede wszystkim znaczenie terminów *język* i *gmara*.

Przede wszystkim co do *języka*. Biorę go w znaczeniu „narodowym”: *język polski*, tj. język, jakim mówi naród polski jako rodowitym, to znaczy indywidua składające się na naród polski. Otóż indywidua składające się na pojęcie narodu polskiego, tworząc ów właśnie zespół, społeczeństwo — jednocześnie grupują się z jednej strony stosownie do zajmowanych przez siebie terytoriów, z drugiej zaś odpowiednio do swych zajęć, zawodów, sposobu życia, dążności ideowych itd., a zatem w grupy pomniejsze: terytorialne i nawarstwieniowe.

Przypatrzmy się bliżej tej podzielności. Przenosząc się z miejsca na miejsce widzimy różnice wśród ludności polskiej zależnie od terytorium zajmowanego przez dany odłam ludności, innymi słowy widzimy pod względem zwyczajów i obyczajów różnice terytorialne, geograficzne. Znów z drugiej strony możemy wśród ludności polskiej obserwować różnice nawarstwieniowe wedle stanów, zrzeszeń zawodowych, również ideowych itp. Tam mieliśmy do czynienia z różnicami w kierunku poziomym, tu w kierunku pionowym.

Otóż podzielność ta odbija się i w języku. Obserwujemy tu — w kierunku poziomym — różnice w mowie ludności terytorialne, geograficzne, topograficzne. — są to tzw. *dialekty* czyli *narzecza* względnie *gmary*.

W kierunku zaś pionowym, w kierunku nawarstwień społecznych, wyróżniamy *języki* względnie *gmary*: zawodów, sportów, stanów, warstw towarzyskich itp. np. języki stanowe lub zawodowe, rzemieślników, handlarzy, myśliwych, uczniów, naukowców, duchownych, artystów, flisów, obraźników, złodziei itp.

Język *ogólno-mówiony* względnie jego odmiany: w dół — potoczny, w górę — piśmienniczy wzgl. literacki

(w ciaśniejszym znaczeniu), tzw. krótko język, wspólny członkom (passywnie wszystkim) tych wszystkich dialektów i gwar, poziomych i pionowych — jest również tylko dialektem, narzeczem, gwarą, ale gwarą ogólną, niezupełnie trafnie zwaną „kulturalną“ (*Umgangssprache, Hochsprache, langue commune*).

Otóż na pojęcie języka narodowego w ogóle składa się suma tych wszystkich gwar, tych wszystkich odmian językowych. Język więc polski narodowy, jako termin naukowy, jako pojęcie — to nie tylko język literacki czy ogólnomówiony; pojęcie to włącza również i wszelkie inne języki i gwary, terytorialne i nawarstwieniowe. Ten język polski ogólnomówiony, jako składowa tylko część pojęcia szerszego „język polski“, jest poniekąd tylko wykładnikiem całości, sumy tych wszystkich języków względnie gwar, faktycznie i potencjalnie w tym typie istniejących, jest reprezentantem tej całości — języka polskiego we właściwym i szerokim znaczeniu.

A zatem język literacki względnie ogólnomówiony bynajmniej na te lub inne gwary się nie rozpada, bowiem sam, jak i te inne, jest gwarą, dialektem. A jednakowoż w nauce czyni się różnicę w użyciu tych terminów: *język* a *dialekt* względnie po polsku *narzecze*, *gwara*.

Otóż *dialekt* względnie *narzecze* to jednostka większa niż *gwara*. Jednostką zaś wszystko obejmującą będzie *język*. Tak się sprawa przedstawia teoretycznie. Ale granice tych jednostek w przybliżeniu tylko i we wzajemnym, każdorazowo innym stosunku — dadzą się określić. Granice to zatem płynne. W każdym razie pożądane jest unormowanie używalności tych terminów. Dążyć do tego należy. A więc np. *gwara* byłaby mowa pewnej wsi — jednej lub kilku, więcej nawet — zależałoby to od różnic. Konglomerat, zespół takich *gwar* tworzyłby dialekt względnie *narzecze* — terytorium już wcale obszerne, lecz znów zależnie od owych *gwar*. Język zaś obejmowałby *dialekty* względnie *narzecza*, tj. sumę wszystkiego. Ale bodaj czy nie jest to tylko *pium desiderium*. Tym bardziej, że granice dialektów i gwar są płynne, że faktycznie znamy tylko rozprzestrzenienie poszczególnych cech tzw. izoglos. Mówimy bowiem i *język* danej osoby, i danej wsi.

i zabytku literackiego, i danego plemienia, narodu. I podobnie jest z *narzeczem, gwara*.

Na ogół mówimy *język* kiedy mamy na względzie stosunek równorzędny do pewnych innych języków, więc np. mówimy *język polski, język rosyjski, język francuski, język niemiecki, język chiński* itp. Możemy wszakże i wyrazić się dialekt, narzecze, ale wówczas myślowo podkreślamy stosunek nie równorzędny lecz genetyczny stosunek do przodka, stosunek łączności, wspólności genetycznej, np. powiemy *dialekt* względnie *narzecze polskie*, rozumiemy przez to: *narzecze słowiańskie* lub np. *narzecze rosyjskie* również jako *narzecze słowiańskie*, więc jako języki z rodziny słowiańskiej; lub powiemy *narzecze włoskie*, tj. jako *narzecze romańskie*, innymi słowy w znaczeniu narzecza względnie dialektu romańskiego. Terminy *dialekt, gwara* wysuwają przede wszystkim pojęcie partialności, cząstkowości, części jakiejś większej całości, kiedy natomiast termin *język* — pojęcie określonej całości; wysuwa się też znaczenie komunikatywności, porozumiewawczości, to też mówimy np. *język kwiatów*, ale nie *gwara kwiatów* itp. Jak widzimy więc spór o to co jest językiem, a co narzeczem, prowadzony częstokroć przez dyletantów w prasie — jest przelewaniem z pustego do próżnego; jest z punktu widzenia naukowego bezprzedmiotowym.

Rozpatrzyliśmy te terminy wyłącznie ze stanowiska językoznawczego, naukowego, ale ponieważ w życiu spotykamy się przeważnie ze znaczeniem tych terminów innym, częstokroć odwrotnym (np. *język* w codziennym użyciu to „*język literacki*“ — z naukowego stanowiska jest to wszakże *gwara*), więc słów kilka jeszcze w tej sprawie.

Otóż w języku codziennym z terminem *język* łączą się skojarzenia niejęzykowe, pewne wartości natury niejęzykowej, mianowicie: *polityczne, a literackie* przede wszystkim. *Język* narodu politycznie samoistnego zyskuje na swej powadze, chociaż pod względem swych właściwości językowych niczym się nie różni od języka innego narodu politycznie niesamoistnego. Podobnie *język*, w którym istnieje bogata, samoistna literatura — zyskuje również na swej powadze u ogółu. Ale jest to wartości-

wanie na podstawie czynników obcych językowi jako takiemu. Relatywność więc użycia terminów *język* a *dialekt* względnie *narzecze* lub *gwara* jest jasna. Używać można obu terminów zależnie od tego, co się chce podkreślić i gdzie i kiedy się przejawia.

§ 5. — Języki zawodowe.

Ale to, cośmy mówili na ten temat *język* — *gwara*, nie wyczerpuje przedmiotu, mieliśmy bowiem przede wszystkim na względzie podzielność językową poziomą. Język zaś czy gwara złodziejska jest środkiem porozumiewawczym grupy, powstającej przez podzielność nawarstwieniową. Dotknę więc tej sprawy: sprawy powstawania języka zawodowego.

Ze stanowiska ściśle naukowego każde indywidualum posiada swój własny język, tj. sobie tylko właściwą wymowę, formy językowe, sposoby wyrażania się itp. Z licznych znanych — tego lub innego poznamy przez telefon, nie wiedząc jeszcze kto mówi. Ten język indywidualny — to język konkretny. Język narodowy poniekąd abstraktum, to pojęcie oparte na sumie konkretnych języków indywidualnych; ale nie tylko na „sumie“, bo ta „suma“ zawiera jeszcze coś ponadto: więź językową, która jest istotnym elementem, produktem życia zbiorowego, socjalnego.

Pojedyncze indywiduala dzięki pewnym wspólnym interesom, pracom, upodobaniom, ideom — łączą się w ugrupowania, w zrzeszenia. Pewne stałe mniej lub więcej często powtarzane zbierania się takich indywidualów oddanych jednemu pewnemu celowi, zawodowi czy idei — spowodowują pewne, bodaj czasowe, zamknięcie się w stosunku do reszty członków społeczeństwa — co prowadzi do pewnego wyodrębnienia się czasowego z ogólnego tła społecznego. W ten oto sposób powstają nawarstwienia społeczne: stanowe i zawodowe, o swoich własnych charakterystycznych zwyczajach i obyczajach, co pozostawia swój ślad i na języku, szczególnie w zakresie nawarstwień zawodowych. Wymaga tego natura faktu: w łonie np. każdego zawodu wytwarza się z biegiem czasu coraz to dalej idąca dyferencjacja, subtelizacja i to zarówno od strony wewnętrznej, różniczkowania się pojęć, jak też i od strony zewnętrznej, technicznej: wytwarzania coraz to

nowych środków względnie narzędzi wytwarzających, sposobów wytwarzania i przedmiotów produkowanych. W ten sposób zjawia się konieczność coraz to obfitszego i dokładniejszego słownictwa, nomenklatury, terminologii na nowe nazwy przedmiotów, czynności, zabiegów, narzędzi itp. W ten sposób w takim kole względnie zespole powstają nie tylko nowe terminy, lecz nawet ucierają się pewne sposoby ich tworzenia, pewne sposoby wyrażania się, charakterystyczne dla tych lub innych nawarstwień. W ten sposób oto otrzymujemy cały szereg języków względnie gwar stanowych i zawodowych. *Standes-* i *Berufs-sprachen*, obfitujących w charakterystyczne dlań cechy językowe przede wszystkim leksykalne (w zawodowych omal wyłącznie) — cechy, które z punktu widzenia języka ogólnego, potocznego względnie piśmienniczego przedstawiają się jako terminy technici, *Kunstausrücke*.

Do takich to gwar nawarstwieniowych zaliczamy np. u nas: gwara uczniowską, studencką, rewolucjonistów względnie „partytyną“, aktorów, artystów, myśliwych, sportsmenów, złodziei, prostytutek itp. — Nie w każdym społeczeństwie językowym narodowym jest takie lub inne zindywidualizowanie względnie zróżnicowanie, nie ma u nas właściwie gwary np. marynarzy, żołnierzy, studenckiej, względnie są w stadium dość nikłym, zarodkowym. Też stopień zindywidualizowania jest różny. Nasza np. gwara studencka, rewolucyjna, aktorów, artystów, sportsmenów są stosunkowo mało zindywidualizowane. Bardziej zindywidualizowana jest gwara myśliwska, uczniowska, kramarzy wędrownych tzw. ochweśników, najwięcej zaś — złodziejska. Jasnym jest, że te gwary istnieją w obrębie języka polskiego w ogóle, a więc są jednostkami mniejszymi od ich „sumy“, określanej mianem języka, są więc właściwie gwarami, ale że są to środki porozumiewawcze, więc używają też i terminu najogólniejszego *język*. A zatem język złodziejski nazywać możemy i *językiem* — rozumieć przez to będziemy pewien określony sposób porozumiewania się — i *gwarą*, rozumiejąc, że jest jednostką językową mniejszą, wchodzącą w skład większej, ale nie będącą ogólnojęzykową.

§ 6. — Języki sztuczne.

W wszystkie języki, dialekty — narzecza i gwary cechuje różnorodność stopień *sztuczności* i *mieszalności* językowej. Wymaga to pewnych wyjaśnień.

„Sztuczność“ jest przeciwstawieniem do „naturalności“, spontaniczności; „mieszalność“ zaś jest przeciwstawieniem do „czystości“.

Otóż nie ma w ogóle języków wyłącznie naturalnych lub wyłącznie sztucznych. Nawet taki volapük, czy esperanto, czy ido nie są zupełnie sztuczne, boć opierają się o języki naturalne i z nich czerpią swój materiał, na nich się w swej strukturze wzorują. Przysługuje wszakże im słusznie nazwa sztucznych, gdyż jest w nich wiele sztuczności, konwencjonalności apriorycznej. Na przeciwnym znów krańcu gwary ludowe, które nazywamy naturalnymi, nie są całkowicie pozbawione sztuczności, konwencjonalności — stopień jest tylko minimalny tego elementu sztucznego.

Zatem różnie pod tym względem przedstawiają się stosunki w różnych językach. Gwary zawodowe mają tego elementu więcej, a złodziejska z tej kategorii może najwięcej. Można powiedzieć, że między wyrazem powstałym spontanicznie, na drodze „żywiolowej“, „dowolnej“ asocjacji, a wyrazem powstałym drogą apriorycznych kombinacji czy rozumowań jest mniej więcej taka różnica jak między odkryciem a wynalazkiem. Por. też konwencjonalne zróżniczkowanie stosowalności sufiksów *-ony* i *-any* w terminologii chemicznej.

Oczywiście gwary ludowe są najbardziej naturalnym produktem; w nich zapas językowy, leksykalny, sposoby mówienia powstają i rozwijają się omal całkowicie poza udziałem świadomości indywidualów mówiących — impulsywnie, bez udziału refleksji względnie z minimum refleksji; wyrazi się tam poniekąd „rodzą“. Ale wcale znów nie tak bezwyjątkowo.

Język ogólnomówiony jest już produktem względnie typem pośrednim, przejściowym do języków bardziej sztucznych np. zawodowych, którymi się też w największym może stopniu karmi. W nim refleksja, konwencjonalizm aprioryczny, znajdują swój wyraz w pewnych tworach językowych, które aczkolwiek i nie

są jeszcze całkowicie sztuczne, są już jednak „sztuczne“: są po-
niekąd „robione“, nie „rodzone“. Dalszą paralelę tego zjawiska
jest świetne określenie znanego badacza indianisty, Oldenberga,
o różnicy poematów staroindyjskich Mahabharaty i Ramajany;
Mahabharatę charakteryzuje on słowami: „mehr geworden als
gemacht“, Ramajanę: „mehr gemacht als geworden“.

Wreszcie ostatnim krańcem są tzw. języki sztuczne, ale i one
nie są takimi — jak już zaznaczyłem — absolutnie, gdyż są za-
wsze oparte na językach naturalnych. Oczywiście mam tu na
względzie tzw. języki aposterioryczne, jak volapück, esperanto,
ido itp., nie zaś aprioryczne, jak np. język pomysłu biskupa Wil-
kinsa „Merkury“ itp.

Otóż i zawodowe gwary, wyżej wymienione, są w różnym
stopniu sztuczne, np. gwara złodzijska czy rewolucjonistów
i przekupniów, posiada o wiele więcej elementu sztucznego, niż
np. gwara uczniów, artystów teatralnych itp. Stosunkowo mało
sztuczności posiada gwara myśliwska.

§ 7. — Języki mieszane.

Toż samo co o językach sztucznych powiedzieć należy
i o językach mieszanych. Języków bezwzględnie czystych, tj. ję-
zyków, któreby nie wykazywały domieszek obcych — takich ję-
zyków nauka nie zna; wszystkie języki mają mniejszą lub więk-
szą ilość zapożyczeń: wyrazów czy form „wzorowanych“ na ob-
cych. Wszystkie bowiem języki, jak i ich nosiciele — narody,
ulegają wzajemnym mieszanom i wpływom. Ale nie wszystkie
języki względnie gwary posiadają owe domieszki w jednakim
stopniu: jedne mniej, inne więcej. Gwary zawodowe — ogólnie
rzecz biorąc — mają tych zapożyczeń zwykle więcej. Toteż
i gwara złodzijska posiada ich więcej niż inna tej kategorii
gwara względnie język.

Zauważyć tu jeszcze należy, iż i samo zapożyczanie może
być „naturalne“ i „sztuczne“. Są wyrazy, które przychodzą z ze-
wnątrz z importowanymi przedmiotami lub pojęciami, z mową
obcą mówioną, więc przeważnie przez indywidua dwu- i więcej-
językowe. Ale można też czerpać z obcego słownictwa sztucznie:
szukać w pewnym języku, czy korzystać z przypadkowego trafu,

odpowiedniej potrzebnej nazwy obcego języka — wszystko jedno z jakiego. *Telgraf*, *dentol* to wyrazy „sztuczne“, „zapożyczone“, to wyrazy — „robione“. W ten sposób mamy np. w gwarze łódzkiej zamiast naszej *krowy* — *waka*, tj. łacińskie *vacca* „krowa“ (por. jeszcze niżej).

Z powiedzianego wyżej, w poprzednich ustępach, nie należy wnosić, że każdy inny język, np. nasz ogólny względnie piśmieniczny, a tym bardziej literacki, już nie jest językiem sztucznym i mieszanym. Terminy „sztuczny“, „mieszany“, a „naturalny“, „czysty“ w zastosowaniu do języka mają tylko znaczenie teoretyczne: nie ma bowiem języków krańcowych w tym względzie: względnie są to zjawiska rzadkie bardzo. Mamy tylko do czynienia z \pm w tym lub owym kierunku, więc ze stopniowością.

§ 8. — Języki tajne.

Ale zawodową gwarę łódzką charakteryzuje oprócz zwiększonej sztuczności, konwencjonalności i obcojęzykowości, mieszalności językowej — w stosunku do języka ogólnomówionego — jeszcze i *tajemność*; jest to zatem język zawodowy *tajemny*, *tajny*.

Cóż to jest język *tajemny* względnie *tajny*? Otóż językiem tajnym nazywamy taki język, powstały na tle wspólności stanu lub zawodu jednostek, więc taki język stanowy lub zawodowy, którego tajemność względnie tajność, tj. niezrozumiałość, jest *celowa*. Niezrozumiałym oczywiście będzie również i język uczniów, myśliwych, flisaków, górników, aktorów itp. dla tych, którzy tego lub owego języka nie znają, jak niezrozumiałym też będzie tzw. język sylabowy dzieci (por. H. Ułaszyn *Języki tajne*). Język złodziei, przekupniów, rewolucjonistów itp. Niezrozumiałość jednakowoż języków pierwszej kategorii jest wynikiem li tylko ich zawodowości, fachowości, natomiast drugiej kategorii — również i *celowo* przeprowadzonej niezrozumiałości: porozumiewając się tymi ostatnimi językami, osobom tym równie tyle zależy na wzajemnym szybkim, zwięzłym rozumieniu się jak, i to jeszcze więcej, na niezrozumieniu ich przez nienależących do ich społeczności zawodowej i językowej. Tego ostatniego właśnie rodzaju języki zwiemy w nauce *tajnymi* względnie *tajnymi*.

Tajemność gwar zawodowych oczywiście jest różna: większa lub mniejsza. Gwara np. uczniów jest tylko w nieznacznym stopniu tajemną; w stopniu większym — gwara rewolucjonistów: a najbardziej przekupniów (ochweśników), a również i złoczyńców — gwara złodziejska. Przyczyny tego stanu rzeczy są zrozumiałe. Uczniom czasami tylko potrzeba być niezrozumiałym przed innymi, np. nauczycielem; natomiast potrzeba „niezrozumiałości“ urasta u rewolucjonistów znacznie, a jeszcze w większym stopniu u wędrownych przekupniów, złodziei i rzeźmieszków. Oczywiście, że ta okoliczność spowodowuje znów wzrost elementu sztuczności i mieszalności.

W ten oto sposób widzimy, że gwary zawodowe w różnym stopniu charakteryzują sztuczność i mieszalność oraz tajemność.

§ 9. — W z a j e m n e w p ł y w y.

Z powyżej powiedzianego widzimy, że języki sztuczne i niesztuczne, naturalne, mieszane i niemieszane, czyste, tajne i nietajne — to abstrakcje, to typy, to produkty naukowego myślenia, produkty porządkującego, systematyzującego umysłu ludzkiego względem różnorodnych zjawisk świata zewnętrznego i wewnętrznego, świata rzeczy i myśli.

Przy tej sposobności wspomnę o terminach powszechnie używanych równoległych do terminów: język „naturalny“ a „kulturalny“ — „Natursprache“ a „Kultursprache“ — mianowicie o terminach używanych często w etnografii i socjologii (Völkerpsychologie, „psychologii ludów“): „Naturvolk“ a „Kulturvolk“, tj. lud w stanie naturalnym, natury a kultury. Coś tu nie w porządku. Przecież nie ma takiego ludu, któryby nie miał kultury. Kultura toż właściwość gatunku ludzkiego. Właśnie, badając ludy tzw. dzikie, badamy ich kultury. Gdzież więc kończy się „natura“ a zaczyna „kultura? Granice mogą być tylko konwencjonalne. Przejście od jednego stadium do drugiego jest stopniowe. Są to więc terminy, wykładniki pewnych abstrakcji, terminy teoretyczne, ułatwiające porozumiewanie się i dalszą pracę badawczą.

I tak samo, jak nie ma ścisłych określonych granic między językami sztucznymi a naturalnymi, mieszanymi a czystymi —

tak samo nie ma granic bezwzględnych pomiędzy samymi językami zawodowymi. Wciąż, jak i między nosicielami tych języków, odbywa się imigracja i emigracja również i faktów językowych z tej lub owej gwary zawodowej do tamtej lub innej, lub też i do języka ogólnomówionego względnie literackiego. Wszak w życiu żołnierz nie tylko rozmawia z żołnierzem, myśliwy nie tylko z myśliwym, złodziej nie tylko ze złodziejem. Więc się wciąż zapożyczają z jednej gwary do innej. I czasami traci się zupełnie poczucie, świadomość, skąd ten lub ów zwrot czy wyraz pochodzi. Np. mówiąc do dzieci *caca* nie podejrzewamy wcale, że wyraz ten zapożyczyliśmy od nianiek-mazurek, więc z gwar mazurzących zamiast *czacza*, jak było w staropolskim i jak przechowało się w nazwisku *Czacki*. Podobnie rzecz się ma ze zwrotem *cet czy lichu* zamiast *czet czy lichu*. Zwrot *odwalić kitę* „umrzeć“, nazwę dziewczęcą *podlotek* zapożyczyliśmy z gwary myśliwskiej. *Andrus, szabrować, na lewo* (por. niżej) — z gwary złodziejskiej itp.

Do uświadomienia więc sobie indywidualności języków stanowych czy zawodowych, sztucznych czy naturalnych, mieszanych czy czystych — potrzeba analizy językoznawczej, naukowej. Wówczas dopiero, po dokonaniu takiej analizy, w syntezie — otrzymamy typ, abstrakcję, formułę naukową.

Po tych ogólnych uwagach wstępnych, dotyczących natury, istoty języka złodziejskiego — przejdę do właściwego tematu. Poprzedzę wszakże informacją dotyczącą nazwy.

§ 10. — Nazwy egzotyczne.

W nauce, w literaturze, w codziennej mowie język przestępców nazywamy *językiem złodziejskim*, względnie *gwarą złodziejską*. Jest to nazwa najwłaściwsza. Taką też spotykamy na tytule książeczki A. Kurki. Mniej właściwie, a nawet bez sensu, nazwali swą ceną zresztą co do materiału pracę W. Ludwikowski i H. Walczak: *Żargon mowy przestępców*. Zrozumieć bowiem można wyrażenie „żargon przestępców“, lub np. „mowa przestępców“, ale połączenie obu tych zwrotów tworzy nonsens. Najlepszym jest podtytuł: *Ogólny zbiór słów gwary złodziejskiej*. Zupełnie też niepotrzebnie pod tytułem głównym umieszczono w cu-

dzysłowie ezoteryczną nazwę „Blatna muzyka“ — sam bowiem słownik wspomnianych autorów obala tę nazwę. Materiał zebrany ze wszystkich dzielnic Polski — podnoszą to z naciskiem sami autorowie we „wstępie“ (str. III) — zatem materiał zebrany pod kątem geograficznym z zaznaczeniem miejscowości, z których pochodzi, (por. „Spis źródeł zbioru“) — otóż sam ten materiał jasno dowodzi, że nazwa ta *blatna muzyka* znana jest tylko w Warszawie, a zatem jest niewątpliwym roszjanizmem (блатная музыка). Nieznana jest ta nazwa w zupełności i zbiorom Estreichera i Kurki i Ułaszyna (dawna gwara żłodziesko-warszawska z roku ok. 1840; por. § 35); nie należało więc nazwy tej umieszczać w tytule.

Estreicher w tytule swej książki podał: *Szmargot więzienny*. Rzeczownik *szmargot*, wiemy już, nie jest terminem naukowym. przymiotnik zaś *więzienny* możliwy, lecz wobec utartego *żłodzieski* zbyteczny. Powiem, że i mniej dokładny: nie tylko w więzieniu się go używa. Nawet tu może mniej jest potrzebny.

§ 11. — Nazwy ezoteryczne.

Nazwy ezoteryczne to nazwy używane przez samych żłoczyńców. O terminie *blatna muzyka* mówiłem już, tu jeszcze tylko dodam, że przymiotnik *blatny* ma tu znaczenie „zaufany“, „wtajemniczony“; w tym znaczeniu używa się i w innych połączeniach (Kraków, Stanisławów, Warszawa), a obok tego też w znaczeniu „przekupny“, „przekupiony“. Pierwsze znaczenie sprowadza się do *blat* „przechowujący lub kupujący kradzione rzeczy“, drugie — do *blaty* „pieniądze“. Pierwsze ma też odpowiedniki w żłodziesko-rosyjskim z przybliżonym znaczeniem. блат „przestępstwo“, блатный „przestępczy“, kiedy drugie („pieniądze“) jest w rosyjskim całkiem nieznane. Bardzo więc być może, że mamy tu do czynienia z dwoma odmiennego pochodzenia wyrazami; sprowadzać bowiem oba do pierwotnego *blat* „pieniądze“ wydaje mi się ryzykownym. W każdym razie zgodność, zdaje się, wyłącznie warszawskiego terminu *blatna muzyka* z powszechnie używanym rosyjskim блатная музыка niewątpliwie przemawia, jak to wyżej wskazałem, za pożyczką i to nowszą z języka żłodziesko-rosyjskiego.

W wieku XIX spotykamy się w języku polskim z następującymi ezoterycznymi nazwami gwary złodziejsko-polskiej: język *liwerski*, np. *szerwać po liwersku* „mówić po złodziejsku“ z około 1840 roku (z Warszawy). Przed wojną światową (pierwszą) wypłynęła była nazwa „język *liberski*“ w okolicy Kiejdan na Litwie. Obie te nazwy bardzo są do siebie podobne; niewątpliwie wypływają z jednego źródła.

W b. Galicji od szeregu lat rozpowszechniona była nazwa „język *lemberski*“, np. *kumosz po lemersku*, tj. „czy umiesz, po złodziejsku?“ Nasuwa się myśl o związku tego terminu z dwoma poprzednimi. Język *lemberski* bowiem nasuwa z natury rzeczy myśl o Lembergu — Lwowie, ale nie rozstrzyga sprawy pierwotności wobec tamtych dwóch (*liwerski*, *liberski*): jaki jest wzajemny stosunek tych trzech nazw — orzec trudno.

Dawniej przed jakimiś stu laty zwano też w b. Galicji język złodziejski „językiem *bosańskim*“.

Zachowała się też nazwa języka złodziejskiego z XVI wieku — „język *maltarski*“²⁾ — nie ma jednak śladów, iżby do czasów nowszych gdzie przetrwała.

²⁾ Ze Słownika etymologicznego Brücknera dowiadujemy się też o istnieniu w XVIII w. nazwy *rodacka mowa*, skąd inąd mi nieznaney. — Przyp. 1949 r.

CZĘŚĆ II

OGÓLNA CHARAKTERYSTYKA SŁOWNICTWA W RUBRYKACH RZECZOWYCH

§ 12. — Uwagi ogólne.

Przechodzę obecnie do charakterystyki polskiego języka złodziejskiego. Jak każdy język stanowy względnie zawodowy, powstały i rozwijający się w obrębie danego języka narodowego, tak również i polski język złodziejski posiada gramatykę języka polskiego ogólnomówionego, to znaczy, że *odmiana* wyrazów (deklinacja i koniugacja), środki *słowotwórcze* i *składnia* są wspólne: w tej dziedzinie w istocie rzeczy różnic nie ma; jedynie w dziedzinie *słowotwórstwa* pewne różnice, które się rzucają w oczy, nie są istotne, jakościowe, lecz raczej ilościowe, np. pewne predylekcje do pewnych środków słowotwórczych. Podobnie w zakresie *semazjologii*, obfitość metafor, przenośni jest wielka. Z tego wynika, że zasadnicza różnica pomiędzy językiem ogólnopolskim a językiem złodziejskim polega na *stornictwie* (a zatem i w semazjologii) i mianowicie tylko w zakresie: *rzeczowników*, *przymiotników* i *czasowników*. Natomiast zaimek, liczebnik, przyimek, przysłówek, spójnik i partykuła są identyczne. Mówiąc o przysłówku mam na względzie formę, gdyż co do tematu to zauważyć należy, że różnice w tym zakresie sprowadzają się do różnic w zakresie przymiotników, np. *klawo* „dobrze“ od *klawy* „dobry“. Toż dotyczy przysłówek tworzonych od rzeczowników, tj. przysłówkowego użycia rzeczownika, np. *raz*, *czasem*, tworzonych od liczebników, np. *dwukrotnie*, lub pochodzenia zaimkowego, np. *tam*, są wspólne. Specjalnej więc rubryki tworzyć dla przysłówek nie należy, gdyż sprowadzają się one do innych t. zw. części mowy. Zwraca uwagę brak swoistych liczebników tak charakterystycz-

nych dla tajnych gwar przekupniów wędrownych, ochweśników itp. gwar tajnych o wielu wspólnych z językiem złodziejskim cechach leksykalnych.

Jakiż jest stosunek liczbowy: rzeczowników, przymiotników i czasowników w języku złodziejskim? Stosunek przedstawia się mniej więcej następująco: rzeczowników $\frac{2}{3}$, czasowników zaś i przymiotników razem $\frac{1}{3}$; oczywiście miałem na względzie przymiotniki i czasowniki o niewspólnym temacie z rzeczownikiem lub czasownikiem (nieodrzeczownikowe wzgl. nieodeczasownikowe); liczbowo sprawa się tak przedstawia: na ogółem ok. 2000 wyrazów złodziejsko-polskich mamy: ok. 1300 rzeczowników, ok. 600 czasowników i do 100 przymiotników.

A zatem stwierdzić należy przeważającą ilość rzeczowników.

Następnie jeszcze nim zajmę się słownictwem złodziejskim, zwrócić mi należy uwagę, że słownictwo to nie jest w tym stopniu, jak inne w tego typu językach, ustalone, to znaczy, że jest tu sporo homonimów, tj. wyrazów jednobrzmiących o różnym znaczeniu. Tłumaczy się to, sędzę, tajnością języka oraz jego różnorakim zlokalizowaniem. Oto nieco przykładów:

artycha dawniej tylko „wódka“ (dziś LW: podają tylko: Radom), ale też „piwo“ (tylko: Łódź);

chatranka „obława policyjna“ (LW: Cieszyn, Łomża, Stanisławów), ale też „kradzież“ (tylko: Lublin);

granda „rabunek“ (LW: Białystok, Lwów, Warszawa), ale też „rewizja“ (Kraków, Tarnów);

grypsa „krowa“ (LW: Chęciny, Pinczów, Sieradz), ale też „list“ (Białystok, Sandomierz);

kawałek zwykle „tysięczny banknot“ (LW: Chełm, Jasło, Łódź, Tarnów, Tomaszów-Rawski, Warszawa), ale też „rok“ (Sandomierz, Stryj) i „sprawa“ (Kraków);

bażant „chłop“ (LW.: Chełm, Łęczyca, Warszawa), ale też „agent policyjny“ (Łęczyca);

węgorz „pasek“ (LW.: Jasło, Lwów), ale też „piłka do rżnięcia krat“ (Bielsk) i „łańcuszek do zegarka“ (Łomża); itp.

W ogóle słownictwo złodziejskie jest dość płynne, ruchliwe; płynne jest też pod względem chronologicznym, to znaczy, że da-

wniejsze wyrazy łatwiej wychodzą z użycia wzgl. łatwiej wchodzą w użycie nowotwory sprzyjające konwencjonalności i tajności tego języka. Aczkolwiek z drugiej strony stwierdzić należy pewną ilość wyrazów, stanowiących, że tak powiem, kapitał żelazny języka żłodzijskiego: trwają one w nim wytrwale od półtora wieku co najmniej, a część ich stanowi nawet wspólne dobro nie jednej tylko gwary żłodzijsko-polskiej.

Niżej wymienię pewną ilość wyrazów żłodzijsko-polskich w grupach znaczeniowych, realnych. Oczywiście będzie to wybór z większej ilości tych przede wszystkim, które są częściej używane; wszakże z pewnych względów nie pomijam też i niektórych rzadziej używanych, może nawet wcale nieużywanych; toż dotyczy i żłodzijsko-żydowskich, tj. używanych w gwarze żłodzijskiej Żydów polskich, więc na naszym polskim terytorium państwowym. Z naciskiem zaznaczam, iż wybór ten wyrazów żłodzijsko-polskich nie może zastąpić dokładnego, możliwie pełnego, słownika, dokonanego przez sumiennego praktyka-kryminologa; na razie najpraktyczniejszym jest słownik W. Ludwikowskiego i H. Walczaka. Niżej podany wybór ma na celu „wprowadzenie“ do znajomości słownictwa żłodzijskiego oraz wyrobienie krytycznego (nie dogmatycznego) stosunku do tego słownictwa w ogóle.

Grupy znaczeniowe, realne, są następujące:

Nazwy żłodzi;

Nazwy kradzionych przedmiotów;

Nazwy schowków, miejsc, z których się kradnie;

Nazwy dokonywanych kradzieży;

Nazwy narzędzi pomocniczych;

Nazwy wrogów żłodzi;

Nazwy sytuacji kradzieżowych;

Nazwy związane z aresztem i sądem;

Nazwy związane z więzieniem; —

i wreszcie jako ilustracja do powyższego:

Teksty w gwarze żłodzijsko-polskiej.

Przytaczane przeze mnie wyrazy żłodzijsko-polskie uszeregowane zostały w stopniu ubywającej używalności i nie tylko w grupach:

1. z sygnaturą +; są to wyrazy powszechnie używane;
2. bez tej sygnatury; są to wyrazy używane rzadziej, często-
kroć zlokalizowane;
3. ujęte w nawiasy okrągłe (), są to wyrazy używane rzadko,
wyszłe lub wychodzące z użycia, t. j. przestarzałe —
lecz i w obrębie każdej z tych grup starałem się najczęściej
używane wysunąć na czoło każdej grupy.

Wyrazy umieszczone w klamrach, t. j. nawiasach kwadrato-
wych || są to wyrazy z języka złodziejsko-żydowskiego, przede
wszystkim takie, z którymi można się spotkać i w gwarze złodziej-
sko-polskiej. Oznaczam je sygnaturą ž. po wyrazie ostatnio przy-
toczonym.

Sygnatura tego rodzaju:

kinder+ ||(*kimber*)

oznacza, że o b o k szeroko rozpowszechnionej formy *kinder* uży-
wa się też czasami wariantu (fonetycznego wzgl. słowotwórczego)
kimber.

§ 13. — N a z w y z ł o d z i e i.

Nazwy złodziei są dwojakiego przede wszystkim rodzaju: albo
ogólne, albo specjalne zależnie od pewnych okoliczności związa-
nych z funkcją kradzenia.

Oto najpierw nazwy złodziei o g ó l n e, niezależnie od specjal-
ności:

buchacz+, *kinder*+ ||(*kimber*), *andrzejak*, *sroój*, *szubrawy*,
fartowiec, (*chlastacz*, *smyracz*), [*ganef*, *lejkech* ž.]; kobiety-zło-
dziejki: *buchaczka*+, *kinderka*+, *marucha*, [*chonte*, *nafke* ž.]; zło-
dziejka-kochanka, która nie odpłaca nawzajem miłością: *szmara*;
złodziej mały chłopiec: *szczur*.

Jak widzimy nie ma tu *andrusa*, który wszakże dawniej był
w użyciu (por. Estreicher, Kurka, Ułaszyn). Wyszedł z użycia
jako termin ezoteryczny prawdopodobnie na skutek rozpowszech-
nienia się w mowie ogólnej. Pozostał wszakże tu i ówdzie (np.
Kraków, Lwów) w znaczeniu „urwisza“ i „przygodnego złodzieja“:
spotkać się też można z dawniejszym znaczeniem, ale w formie
zmienionej: *andrzejak* (Radom; por. też § 27).

Pozatem mamy moc nazw zależnie od specjalności, od przedmiotu kradzieży przede wszystkim, a więc:

złodziej kradnący bieliznę (ze strychu) nazywa się *pajęczarz*⁺, *buchacz pająkomy*⁺, *buchacz bojdekomy* albo *wichromy*, *kominiarz*;

złodziej kradnący biżuterię: *(blita)*;

złodziej kradnący drób: *kurarz* ||(*kurzej*), *piechociarz*;

złodziej kradnący konie (też bydło): *hołociarz*⁺ ||(*hołotnik*), *buchacz hołotnik*, [*czardinek* ż.];

złodziej kradnący automobile, motocykle, rowery: *welocypedysta*;

złodziej kradnący drobne, małe przedmioty: *tazik*, (*pętak*).

Następnie mamy osobne nazwy zależnie od terenu działalności złodziejskiej, zależnie od miejsca lub schowków, z których się kradnie oraz od sposobów, metod, wykonywania kradzieży:

złodziej okradający kasy: *kasiarz*⁺ ||(*kaser*), *pułlarz*, *pakowicz*;

złodziej kradnący na gościńcach: *konduktor*;

złodziej kradnący na kolejach (zwykle przy pomocy usypiania pasażerów): *mojszczyk*⁺ ||(*mojkarz*), (*melińczyk*), [*waszer* ż.];

złodziej kradnący z wozów, platform: *potokarz*⁺, *buchacz potokowy*, *potoczny*, *potocznik*; *szoper* (z przejeżdżającej fury);

złodziej kradnący w sklepach lub magazynach w czasie kupna i w obecności personelu: *szopenfeldziarz*⁺; kradnący w dzień z kasy szufladkowej lub klawiszowej w sklepie: *szufladkarz*; okradający sklepy i magazyny w ogóle: *fronciarz*;

złodziej kradnący w bankach: *koperciarz*;

złodziej okradający „skokiem“ mieszkania (rzadziej o sklepowych): *springowiec*, (*środkowiec*), *skakier*, *springer*, (*buchacz skokomy*); okradający mieszkania z rana: *morgenbiter* [*gitmorgenbiter* ż.];

złodziej okradający piwnice: *kociumiarz*;

złodziej kieszonkowy: *doliniarz*⁺, *marwicher* ||(*matarwicher*), (*buchacz dolinowy*, *handlowiec*, *szymacz*, *urka*), [*zejwech* ż.]; takież złodziej, ale okradający tylko lepszą publiczność: *marwicher arystokrata*;

złodziej dokonywający kradzieży przez zrobiony podkop: *podkopacz* ||(*podkopiarcz, podkopnik*);

złodziej dostający się do mieszkania przez otwarte okno lub przez odkitowanie okna: *lipkarz, lufcikarz*; dostający się zaś przez górną część okna: *lufcikarz, oberlufcikarz*;

złodziej wkradający się do mieszkania przy pomocy wytrycha lub dorobionego klucza: *klarwisznik* ||(*klarwiszarcz, buchacz klarwisznik*);

złodziej-włamywacz: *ajnbruchowiec*⁺, *buchacz szabrowy*;

złodziej mieszkaniowy zjawiający się pod pozorem frotera, elektrotechnika, robotnika od wodociągów, telefonu: *froter*⁺;

złodzieje lub złodziejki godzące się na służbę celem okradzenia: *służba*;

złodziej okradający śpiących pijaków w publicznych miejscach: *dusiciel, (tojter), [tejkech ź.]*;

złodziej proponujący fałszywe pieniądze a dający czysty papier: *paczkarz*;

złodziej okradający adwokatów i lekarzy jako ich klient: *klient*;

złodziej okradający kobiety, obiecując im zamążpójście: *narzeczony*;

złodziej okradający przez podrzucanie woreczka z pieniędzmi: *zgubniarz, woreczkarz, ekspres, (bugajczyk)*;

złodziej okradający gościa w mieszkaniu prostytutki, której jest alfonsem (podczas stosunku): *podchodziarz*⁺;

złodziej nocny: *kimiarcz, sznifer*⁺, *sznifiarz*;

złodziej zasłaniający w czasie kradzieży wzgl. pomagający kraść: *świeczka, tycer*; tak samo nazywa się złodziej stojący na czatach podczas kradzieży, a oprócz tego jeszcze: *sztroma*.

Poza tym mamy jeszcze nazwy złodziei jako rezultat różniczkowania z innych względów, np. doskonałości w zawodzie, ze względu na charakter, usposobienie, np.:

złodziej głupi, nie znający swego fachu, początkujący: *czterdziestak, drewniany, fajklapa, fryc, paprac, indyk, (wisztok), (gitter husen ź.)*;

złodziej zawodowy, tj. dokładnie obeznany z fachem: *szemrany*⁺, *jugacz, kataryniarcz, leser*; takąż złodziejka: *jugaczka*;

żłódziej-mistrz: *meter*; żłódziej wytrawny, do którego inni zwracają się o poradę: *froter*, *prokurator*; żłódziej zręczny: *koronkowy robotnik*;

żłódziej zarozumiały: *funio*, *buchacz funio*.

§ 14. — Nazwy kradzionych przedmiotów.

Kradzione rzeczy w ogóle noszą następujące nazwy: *ciuchy*⁺, *facjenda*⁺ ||*facjant*⁺, (*tomar*, *majdan*), [*szorie* ż.]; rzeczy wszelakiego rodzaju, „różne rzeczy“: *barachło*.

Pieniądze mają bardzo liczne nazwy: *bara*⁺ ||(*barówka*), *for-sa*⁺, *szmajnery*⁺, *flota*⁺, *hopy*⁺, *głóroki*⁺; *blachy*⁺ i *blaszki*⁺ (srebrne pieniądze); *chelichy*⁺, *dzięgi*⁺, *blaty*, *brzękacze*, *czystagany*, *dajtki*, *muchy*, *szafiry*, *szuter*, (*dziękacze*, *koprowina*), [*geld*, *mues* ż.];

gotówka: *barówka*;

pieniądze drobne: *szmelc*⁺, *grosze*; pieniądze fałszywe: *pszczoły*; pieniądze kradzione: *szmelc*;

pieniądze przechowywane w zanadrzu: *piekło*⁺; pieniądze przechowywane w spodniach: *plant*;

woreczek z pieniędzmi, portmonetka: *kiś*⁺, *piter*⁺, *zecer*⁺, *bałamut*, *bomba*; pulars: *chodak*⁺, *batale*, *łopuch*, *przecios* ||(*przycios*), (*hamernik*, *molech*, *piter*), [*mejgale*, *szkutling* ż.]; pulars handlarzy bydłem: (*organy*);

dolary: *dutki*; rubel: *kwit*, (*faigel*); 5 marek: *prachna*; 500 marek: *Jadwiga*; 1000 marek: *kawałek*⁺ (banknot; potem niekonięcznie w markach); banknot w ogóle: (*motyl*), banknot grubszy: *cenale*, (*klawy motyl*);

setka: (*maje*), [*mamelach* ż.]; tysiącza: *lis*⁺; tysiące: *borómki*.

Nazwy wszelakich kosztowności, biżuterii itp., a więc nazwy szlachetnych metali: *kuszer*⁺, [*kejsef* ż.]; złoto: *mosk*, *blit*, (*kuszer*, *zółtko*), [*machs*, *fiks* ż.]; srebro: *białe*, *biały kuszer*, (*lustro*), [*mas* ż.];

biżuteria w ogóle: *kuszcz*; brylanty: (*szkielka*);

kolczyki: *kamienie*⁺; pierścionek: *fingiel*⁺, *dębak*⁺, *cinel*, *czerak*, (*buszmat*, *koło*, *obręcz*);

korale: (*grochominy, grochówki*); korale drobne: (*sieczka*);
korale francuskie: *grochomianka*; paciorki: (*sieczka*);

zegarek: *sikora*⁺, *cebula*⁺, *skazówa*⁺, *szeptak*, *cykacz*, *kłapacz*, *klekot*, *cajger*, *bimber*, *homyt*, (*brzezura*), (*klinger* ż.);

dewizka: *ogon*⁺, *sznurek*;

łańcuszek: *cepki*, *drabinki*, *gadzina*, *wąż*, *węgorz*, *ogon*, *lina*;
łańcuszek damski: *rózaniec*, (*arkan*), (*lchometes* ż.).

Ubranie: *ciuchy*⁺, *nachy*⁺, *łachy*, *barachło*, *kluft*, (*łociuchy*), (*szmates*, *klifting* ż.); ubranie chłopskie (lub więzienne): *garderoba razowa*; ubranie letnie: *wiatrówka*;

bielizna: *pajęczyna*⁺, *ciuchy*⁺; koszula: *maniata*⁺ ||(*manieta*, *maniota*), *maniota*, (*kimize* ż.); kalesony: *naciągaczki*⁺; chustka: *pielucha*⁺, *planeta*, *silwecha*; chusteczka: *filicha*⁺ ||(*filucha*);

buty: *łopuchy*⁺, *kominy*⁺, *łapcie*⁺, *adachy*, *chodaki*, *cybuchy*, *kameduły*, *łupaki*, (*piechury*), (*treters*, *tretlinge* ż.);

kamasze: *pikoleta*⁺, *skoki*⁺, *skraby*⁺, *chodaki*;

pantofle: *cichochody*, (*siuchtace*);

kapelusz: *kłobuch*⁺, *kaniola*, *opeluch*, *aeroplan*, (*ciemnik*, *kasterał*, *kapele*); kapelusz miękki: *kryse*⁺ ||(*kryzo*); kapelusz twarde: *dęciak*, *dęty*, *baniak*, *kociólek*, (*kipi*); kapelusz damski: *rondiusz*;

cylinder: *baniak*, *samowar kipi*;

czapka: *kaniola*⁺, *kojma*⁺, *kiepa*;

rękawiczka: *grabiączka*;

surdut: *kireja*⁺, *frak*, *habit*, (*kapudrok*, *planeta*); surdut frakowy, tj. żakiet: *preferansfrak* || (*preferansrok*); marynarka: *fruwak*, *zachy*, *szrajtygiel*;

kamizelka: *zębro*⁺, *zeberko*⁺, *zielatka*⁺, *szaleta*⁺ ||(*szelita*), (*intersejlich* ż.);

spodnie: *nastygi*⁺, *nachy*⁺, *ścigaje*, (*styg*), (*pistojlen* ż.);

spódnica: *kiecka*⁺, (*obora*, *okolica*);

suknia: *szory*, (*obora*), (*szmates* ż.);

futro: *fiter*, (*jesiotry*, *miękki towar*); kozuch: *irsza*, *parzybok*.

§ 15. — Nazwy schowków, miejsc, z których się kradnie.

Kasa ogniotrwała: *paka*⁺ ||(*paczka*), *pudło*⁺ ||(*pudełko*), *buha*, *kaladyna*, *katarynka*, *niedźwiadek*, (*keisel* ż.);

szafa: *szafkojza*, [*dele ż.*];
 szuflada: *kociuma*;
 kieszeń: *dolina*⁺, *brustak*, *przykopa*; kieszeń boczna: *pech*;
 kieszeń boczna w kamizelce lub marynarce: *parkan*⁺, [*zarke ż.*];
 kieszeń tylna w spodniach: *dupka*⁺ | *dupniak*⁺, *spluwaczka*; kie-
 szeń piersiowa: (*żebro*); kieszeń w sukni damskiej: *okolica*, (*sznit*);
 kieszeń chłopska: *szarywary*.

Tu wymienić też należy i *melinę* (por. § 22) oznaczającą „mieszkanie złodzieja“ oraz „skrytkę na skradzione rzeczy“.

§ 16. — Nazwy dokonywanych kradzieży.

Są to omal wyłącznie nazwy kradzieży zależnie od przedmiotów kradzionych, od miejsca kradzieży, czasu, oraz sposobów wzgl. metod dokonywania kradzieży. A więc oprócz ogólnej nazwy: *juchcianka* — mamy:

- kradzież bielizny (ze strychu zwykle): *pajęczyna*;
- kradzież koni: *ostra jazda*;
- kradzież kieszonkowa: *dolina*⁺, *jucht dolinomy*; kradzież z kamizelki: *żeberko*; kradzież spod kamizelki: *zza parkanu*⁺;
- kradzież mieszkaniowa: *klawisz*⁺, *środek*⁺; także, dokonana przez otwarte drzwi, tj. pozostawione otwartymi przez gospodarzy mieszkania: *skok*⁺, *szpring*⁺; kradzież mieszkania nocna z włamaniem: *sznif*⁺;
- kradzież na ulicy: *na hop*;
- kradzież sklepowa lub magazynowa w czasie kupna: *szopenfeld*⁺; sklepowa kradzież z włamaniem: *pająk*; kradzież sklepowa w dzień z kasy szufladkowej lub klawiszowej: *szufladka*;
- kradzież z wozu: *potok*⁺;
- kradzież w pociągu: *mojka*;
- kradzież z ręki: *susto*;
- kradzież nocna (w ogóle): *kima*⁺; kradzież z rana: *dzień dobry* (por. też wyżej *sznif*, *szufladka*);
- kradzież w mieszkaniu prostytutki (przez alfonsa), kiedy ma „gościa“ (podczas stosunku): *podchód*, (*hipeś*);
- kradzież przez lufcik: *lipka*⁺.

Dokonywanie tych czynności, kradzieży, wyraża się przeważnie za pomocą połączenia czasownika *iść* z odpowiednimi na-

zwami różnorodnego rodzaju przestępstw, np.: *iść na brzytemkę* „iść na kradzież kieszonkową przez wykrojenie kieszeni“, *iść na mojkę* „kraść w pociągu“ (zwykle za pomocą uśpienia), *iść na dzień dobry*⁺ „iść kraść wczesnym rankiem“, *iść na hop* „iść na kradzież uliczną“, *iść na środek* „iść na kradzież mieszkaniową“, *iść na szpryng* „otworzyć mieszkanie i ukraść z wieszaka“, *iść na klarisz lub kluczyk* „iść na kradzież mieszkaniową, otwierając drzwi wytrychem“, *iść na lipko*⁺ „iść na kradzież przez okno lub lufcik“, *iść na szopenfeld* „iść na kradzież w sklepie w obecności personelu“, *iść na grandę*⁺, albo *iść na duś*, albo *iść na ściółkę*, albo *iść na stój* „iść na rabunek, bandytyzm“, *iść na podkop* „iść na kradzież za pomocą zrobienia podkopu“, *iść do miasta* albo *iść na kimel* „iść kraść (w ogóle)“.

Zwraca uwagę, że poza terminem *juchcić* „kraść“ (w ogóle) inne są stosunkowo rzadko używane; częściej używane są tylko nazwy na poszczególne rodzaje popełnianych kradzieży, oczywiście, poza owymi ostatnio wymienionymi dwoma opisowymi, jak zresztą i wszystkie inne wyżej przytoczone.

Można by coprawda przytoczyć oprócz *juchcić* jeszcze czasownik *..buchać* „kraść“, z wyszłych z użycia — *chlastać*, ale *..buchać* używa się bardzo rzadko; częściej natomiast używa się rzeczownika odeń urobionego: *buchacz* „złodziej“, ale wszakże mimo to rzadko; dawniejszego *chlastacz* właściwie wcale się nie spotyka.

Nie ma też właściwie wcale osobnego pojedynczego wyrazu na pojęcie „rabować“ (*grandomać* jest rzadko używane); tylko podane wyżej opisowe.

§ 17. — Nazwy narzędzi pomocniczych.

Przyrząd do borowania pancerza kasy ogniotrwałej za pomocą elektryczności nazywa się: *maszynka luksemburga*; przyrząd do prucia pancerza: *rak*⁺; instrument do rżnięcia kas ogniotrwałych: *zbój*⁺;

dłuto do otwierania; łom, sztaba; narzędzie do włamywania: *szaber*⁺, (*skurvy*);

łom do otwierania zatrząsków: *rympał*, *szufer*; łom duży: *nożyce*, łom mały: *fomka*.

Szczególniej obfite są nazwy wytrychów; najpierw wymieniam nazwy ogólne: *klarwisz+*, *klarwik+*, *sklarwisz+*, *szperak+*, *szpyrtak+*, *statki+*, *klarwiatura*, *jaskółka*, *klucz*, *oko*, *siódemka*, *śniol*;

wytrych do angielskich zamków: *fekcjer* ||(*fekstjer*), *ożybok*, *przerzynacz*; do angielskich zatrząsków: *odwrotnik*; wytrych do otwierania podnoszonego zatrząsku: *podnoszony*; wytrych do zatrząsków (w ogóle): *odciągacz*, *odciągany*;

wytrych do otwierania bębnekowego zamka: *kozibok*; wytrych do klódek: *wydra*;

wytrych do otwierania bram: *bramowicz*, *bramsloser*;

wytrych do przekręcania klucza o ile tkwi on w zamku: *falka*; wytrych o jednym zębie do otwierania zwykłych zamków: *angelsztyft* || (*angiszteft*, *angiszter*), *pojedynczy+*, *maszkast pojedynczy*, *facka*; wytrych o dwóch zębach do otwierania zamków o dwóch spustach: *podwójny*, *maszkast podwójny*, *facka*.

§ 18. — Nazwy wrogów żłodzi. i.

Bardzo obfite słownictwo.

Policja nazywa się: *dziadoronia*; policjant: *dziad+*, *glina+*, *pies+*, *menta+*, *szulara+*, *skila+*, *sułan+*, *ład+*, *salceson+*, *łapacz+*, *szpagat+*, *drach*, *frajer z niebieską dupą*, *gnes*, *kopul*, *lagamy*, *łapiduch*, *łapidziad*, *pacer*, *polikier*, *skolnik*, *skomer* || (*skowyl*), *stoń*, *strupel*, *zebrak*;

agent policyjny zwie się: *grabacz+*, *chatrak+* ||(*chaurak*), *pies+*, *hint+* || (*hunt*, *hund*), *bury+*, *szpicel*, *słownik*, *bażant*, *łapaj*, *mossier*, (*język*, *migacz*), [*chalef ż.*];

dozorca domu: *archanioł*, *pokutnik*, (*kaban*, *szymon*); stróż, dozorca: *cieć+*, *loch*, *pokutnik*, (*miotła*); stróż nocny: *kukon*, *sowa*, *papuga*, *strupel*.

§ 19. — Nazwy sytuacji kradzieżowych.

Przygotować miejsce do kradzieży: *interes wystawić*; przygotować (w ogóle): *nasmarować*; przysposabiać się do kradzieży: *budować*; wybierać się na kradzież: *jechać na sztrembę*, (do *rychtu*);

umowa zawarta co do miejsca i czasu kradzieży: *siuchta*; zawiadamiający o miejscu kradzieży: *nadaroca*;

spółka: *sitwa*; kraść do spółki: (*chlastać w metę*); kraść na nowo: (*chwytać za osnowę*); kłódkę rozbić: *pietrówkę skasować*⁺; włożyć rękę do cudzej kieszeni: (*zapaścić żurawia*); wyjąć z kieszeni: (*haczyki z doliny wyciągnąć, wylepić z doliny*); wykraść z tylnej kieszeni: (*zrobić gościa z dupki*), wyrwać (siłą) z ręki: (*zrobić mydrę albo na mydrę*); wyrwanie sakwojaża damskiego z ręki: *mydra*;

palto użyte do zakrycia ręki podczas kradzieży kieszonkowej: (*paraman*).

P o m o c. Zasłaniać złodzieja podczas kradzieży, przez robienie zamieszania: *sić robić*; zasłaniać złodzieja w czasie kradzieży: *ścianę robić*, [*mauer machen* ż.];

pomagać kraść z kieszeni: *tycorać*;

stać na czatach: *stać na cynku*⁺, *stać na lipku*⁺, *stać na śni-
że*⁺, *szmir trzymać*⁺, [*szmir halten, sztus halten* ż.];

ostrzegać gwizdkiem lub krzykiem: [*jałen* ż.]; ostrzeżenie przed ucieczką o ile by się nie miała udać: *sztrym*; ostrzeżenie przed władzą: *zeks*⁺, *abceng*⁺ ||(*abcenk, abcęg*), *poruta*⁺, *atendo*;

niebezpieczeństwo się zbliża: *woda rozbiera*; niebezpiecznie: *mokro*; ostrożnie, cicho: *siuchta, siuchtem*; niebezpieczeństwo i ucieczka: *sztymp*; przygotowywać się do ucieczki: *skakać, nogi macać*;

P r z e s z k o d y. Obława policji: *chatranka*⁺ ||(*chauranka*); patrol policji: *chatranka*⁺; być poszukiwanym przez policję: *chodzić w porucie*;

położenie bez wyjścia: *amba*; nie mieć wyjścia: *chodu nie mieć*;

nic z tego: *gips z tego, kapota*; nie móc nic zrobić: (*nadmu-
chać pajaków do tyłka*); nie można kraść z powodu policji: *tref*; wykryte wzgl. nieudane przestępstwo: *poruta*⁺; niedokonana kradzież z powodu przeszkody: *obciąć się*⁺, albo *obcięty interes*; zawód mieć przy kradzieży: *zapłacić frycorne*⁺;

złapią nas: *będzie pluskwa*;

zdradzać: *kapować*⁺, *sypać*⁺, (*ligać*), [*fasziten, ślichenen* ż.]; zdradzić się: *zasypać się*⁺; zdradzony: *skapowany*, [*faszit* ż.];

ucieczka: *wystawa*⁺, *hopka*, *figiel*, (*zmyro*), [*plajte* ż.];

uciekać: *wystawiać*⁺, *zjeżdżać*⁺, *brykać*⁺, *wyrymać*⁺, *fugę robić*⁺, *dębić*⁺, *budować wystaw* (*wystawę*)⁺, *plejtować*⁺, *pruć*⁺, *wiać*⁺, *zmywać*, *zmywę robić*, *machać plejtę*, *megać*, *wysmalać*, *zdierać*, *wytyki robić*, *cybuchy wyciągać*, (*dęba darować*, *dęba postawić*), *dziakać*, *glajzować*, *robić plajtę*, [*plajten* ż.]; uciekać bo stróż obserwuje!: *zjazd*, *cieć kikuje!*;

uciec: *wystawę zrobić*⁺, *nogę dać*⁺, *nura dać*⁺, *figla zrobić*, *zwichnąć*, (*wylinę zrobić*, *spalić*);

być podstrzelonym lub zastrzelonym: *zjeść pigułkę*.

§ 20. — Nazwy związane z aresztem i sądem.

Areszt policyjny wzgl. też więzienie w ogóle — liczne nazwy bez ścisłego rozróżniania tych dwóch instytucji: *kić*⁺, *kiz*⁺, *kwacz*⁺, *paka*⁺, *cień*⁺, *ul*⁺, *ciupa*⁺, *buchta*⁺, *sak*⁺, *klatka*⁺, *akademia*, *arka*, *bąk*, *furdygarnia*, *garnitur*, *górką*, *kruk*, *kurnik*, *loch*, *miech*, (*chmaca*, *kaźnia*, *kicza*, *kuna*, *śmietnik*);

areszt przy sądzie powiatowym: *beseraj*; areszt transportowy: *dom zajezdny*, *zborniak*; areszt policji w Krakowie: *pod telegrafem*; takiż areszt we Lwowie: [*ryszchojdiszklazel* ż.], w Warszawie (przy Długiej): *arsenal*; więzienie transportowe w Warszawie: *zborniak*;

aresztować: *mychlać*, *przyjąć do morka*, *zająć kogo*; być aresztowanym: *chlane być*, *roślizgnąć do paki*, *wypić*, (*zachorować*, *zostać przeciętym*); być aresztowanym przy kradzieży: *frycome zapłacić*⁺; być w areszcie śledczym: *mieścić*, *być w mieli*; wsadzić do aresztu: *wsadzić do miecha*, *zamurować*, *zatachnić do kwaczu*;

być wiezionym wózkem więziennym: *jechać okrętem*; wysłać transportem: *pójść w drogę*;

dozorca aresztów policyjnych wzgl. więzień: *dziad*⁺, *menta*⁺ ||(*menda*), *klawisz*⁺, *skila*⁺, *cieć*⁺, *klawisznik*⁺, *pies*⁺, *ład*⁺, *bury*, *hint*, *skilnik*, *suman*, *żebrak*, (*boruta*, *bukot*, *chmura*, *kozula*), [*meszures*, *tatajtemnyk* ż.];

badanie wzgl. śledztwo: *maglowanie*, *gusty*; badać: *maglować*, *podpuszczać*, *gustować*; śledztwo: *sporiedź*, *młyn*, [*mile* ż.]; brać w opałę podczas śledztwa: *śrubować*; przesłuchanie: [*szmaje* ż.];

denuncjant: *kapuś+* ||(*kapuśniak*). *ligawy+*, [*slicher, śliche- nek ż*];

oskarżenie: *kapowanie+*; oskarżyciel: *porutnik+*;

zeznać na śledztwie lub rozprawie sądowej: *spowiadać się*; dawać kłamliwe zeznania: *zaliwać*; udawać, że się nie rozumie: *niemca* lub *niemego udawać*;

świadek: *stupa+*; świadek obwiniający: *kapuś+*, *ligarka*, *kaparnik*, [*ślip ż.*]; świadek fałszywy: [*linker ślip ż.*];

sąd: *suczy departament*; sąd powiatowy: *beseraj, delegowany*; sąd przysięgłych: *apostolowie*;

sędzia: *rabin+*, *spowiednik+*, *piłat*, *zwierzchnik*, *tyran*; sędzia śledczy: *śledź+*, *mopson*, *samochoch*, *kluj*;

przewodniczący w sądzie: *metropolita*; prezes sądu: *grojse rabin*; prokurator: *diabeł*, *kat*, *haukacz*, [*rich ż.*]; prokurator przy sądzie okręgowym: *niższy stróż*; prokurator przy sądzie apelacyjnym: *wyższy stróż*;

pójście sądu na naradę przed ogłoszeniem wyroku: *na ustępa*; wyrok sądowy: *ochłap*; osoba wydająca wyrok: *inkluz*; być uniewinnionym na sądzie: *wyzdrowieć*;

zasądzić na lata: *zmierzyć na łokcie*; zasądzić na dwa lata: *dwa patyki*; trzyletnie więzienie: *spacer*; więzienie dożywotnie: *dokoła Macieju*, *dmadzieścia cztery godzin*, [*lajn tug ż.*]; kara śmierci: *giemza*.

§ 21. — Nazwy związane z więzieniem.

Nazwy więzień są właściwie te same co i aresztów policyjnych; również i nazwy dozorców; podałem je na początku paragrafu poprzedniego.

Oto zasadnicze nazwy więzienne:

cela więzienna (w ogóle): *szuflada*; cela więzienna pojedyncza: *adinoczka*;

dozorca więzienia nieprzekupny: *suka*; dozorca za drzwiami: *dziak szpic*; naczelnik więzienia: *stary+*, *socha*; dyrektor więzienia: *karmelik*; inspektor więzienny: *bury*, *gabriel*, *jastrząb*; komisarz więzienny: *szewc*;

siedzieć w więzieniu: *kirwać+*, *szwicować+*, *leżeć w buchcie+*, *dymać*, *zamijać się w kwaczy*, [*szwicen ż.*]; siedzieć w więzieniu

i być pod śledztwem: *parzyć się*; siedzieć w więzieniu niewinnie: *ling zecomać*; zamknąć w więzieniu: *nakryć*;

stały mieszkaniec więzienia: *szpana*; więzień często karany, często odsiadujący więzienie: *kozak*, *mikroiarz*; więzień (w ogóle): (*kicz*), [*twiśe ź.*]; więzień-chłop: *bażant*; chłop siedzący po raz pierwszy w więzieniu: *wilk*;

kajdany wzgl. łańcuszki do okucia: *manele*⁺, *branzolety*⁺ || (*branzlety*), *dybki*⁺, *bocian*, *obrączki*; kajdany zakładać: *manele dziagać* albo *bindować*, [*kejszern ź.*];

wyrobnictwo więzienne bezpłatne: *leserowanie*;

ubranie więzienne (lub chłopskie): *garderoba razoma*; ubranie więzienne zimowe: *dębowa kora*;

jedzenie więzienne: *sałamacha*⁺, *instrukcja*⁺, *micha*, *siuter*; rzadka zupa więzienna: *wacha*⁺; jedzenie podawane do więzienia z domu: *wałówka*⁺; chleb: *sumer*⁺, *bartek*⁺, *boski*; czarny chleb: *koks*;

zapałki więzienne do rozniecania ognia: *pulwoer*; zapałki (w ogóle): *jarzączka*⁺, *draski*;

sznur do podawania poczty z celi do celi: *poczta*⁺, *winda*, *telefon*, *mortusek*;

porozumiewać się w więzieniu za pomocą pukania: *telegrafować*; porozumiewać się za pomocą znaków dawanych palcami: *alfabować*; znaki służące do porozumiewania się: *alfaba*;

przesyłać cokolwiek do więzienia drogą niedozwoloną: *malcować*;

piłka do rżnięcia krat: *smyk*⁺ || (*smyczek*), *sznit*⁺, *włos*, *pluska*, *węgorz*, *bukfer*, *igła*; piłka podwójna: *dubeltówka*; ciecz do żelaza by piłka lżej rżnęła: *krople na ząb*;

uciec z więzienia: *iść na trawę*.

§ 22. — Teksty w gwarze żłodziesko-polskiej.

Poniżej przytaczam: 1. Kilka „rozmówek“ z książeczki Kurki; tłumaczenie tekstu żłodzieskiego przytaczam w nawiasach. 2. List żłodzieski przedrukowuję ze słownika Ludwikowskiego i Walczaka (str. 122); tłumaczenie podaję obok tekstu. 3. Wiersze. Przytaczam dwa: pierwszy wiersz z Estreichera, drugi z powieści kryminalnej Londyńskiego. Estreicher tłumaczenia nie podaje;

nawet do swego słownika nie wciągnął wszystkich wyrazów złodziejskich, spotykanych w przytoczonych przezeń wierszach; Londyński daje objaśnienia do poszczególnych wyrazów i zwrotów w przypisach pod linią; wiersz niewątpliwie autentyczny — sam mnie o tym zapewniał osobiście — ale jego objaśnienia nie zawsze są trafne wzgl. dokładne: widocznie były to częściowo jego domysły do wiersza pochodzącego ze źródeł złodziejskich. Do obu tych wierszy dodałem więc w przypisach pod linią własne objaśnienia. — Dokładne tytuły prac wymienionych wyżej autorów podaję niżej w § 35.

1. R o z m ó w k i.

Szpanuj, czy garuruk kima? („Popatrz, czy pan śpi?“).

Jaśko Dziobak za juchcianki w kuźni poknajał do Ameryki na 2 łokci i dziakował badyle do praczki. („Ospowaty Jaśko za kradzież w kościele poszedł do zakładu karnego [we Lwowie] na dwa lata i ogolono mu wąsy“).

Kapuj, jaki klawy hawernik w dolinie tego garruka. („Patrz, jaki piękny pugilares w kieszeni tego pana“).

Władyk mystawił dziś przed kukurudzą z facjentami i zjadł pigułkę. („Władyk uciekał dziś przed żandarmem z kradzionymi rzeczami i został zastrzelony“).

2. L i s t.

Kochany Brachu!

Szrajbuję Ci ksywę, byś kumał co słyhać z naszymi sztamakami Józkiem i Jaśkiem. Przed wojtkiem poganiiali oni do Kalisza na złob na jucht dolinowy do motja. Przy robocie dziakowali kiftanowi 2 majchry, za co szpagaty zabindowali im manele i wsadzili do kwaczu. Pitali wymierzili im 4 łokcie ale sztamaki wyrwali z kwaczu przez lipko, bo bina Józka spotowała, gdzie szwicują i dziako-

Kochany Przyjacielu!

Piszę Ci list, byś wiedział, co słyhać z naszymi towarzyszami Józkiem i Jaśkiem. Przed miesiącem poszli oni do Kalisza na targ na kradzież kieszeniową do spółki. Przy kradzieży dali chłopu 2 pchnięcia nożem (dosłownie: 2 noże), za co policjanci nałożyli im kajdany i wsadzili do aresztu [wzgl. więzienia]. Sędziowie wymierzili im 4 lata więzienia, ale towarzysze uciekli z więzienia przez okno, bo

roala im w bartku igłę i krople dziewczyna Józka dowiedziała na ząb, którą przemajchromali się, gdzie siedzą uwięzieni i dała siatkę w lipku i bryknęli do im w chlebie piłkę i ciecz (§ 21).
Warszawy. którą przecięli kratę w oknie

Ja czekam na Ciebie w me- i uciekli do Warszawy.
linie Jankla. Ja czekam na ciebie w miesz-

Twój Kulawiec. kaniu (§ 15) Jankla.

Twój Kulawiec.

3. Wiersze.

*Kołtonowi*¹⁾ *dźwignął*²⁾ *dychy*³⁾
*Z przyciosa*⁴⁾, *jak kimoł*⁵⁾,
*Ale go z turcji*⁶⁾ *Tychy*⁷⁾
*Pod zamek*⁸⁾ *przydymoł*⁹⁾.

*Tam ci brachu wsypią hoki*¹⁰⁾;
*Za kolibe*¹¹⁾ — *galor*¹²⁾ *klawy*¹³⁾,
A jak wyprasujesz boki,
*W bąka*¹⁴⁾, *w górkę*¹⁵⁾ *lub Moraroy!*¹⁶⁾

*

Jestem sobie andrus,
Andrzejaczek mały,
*Poknajalem*¹⁷⁾ *za potokiem*¹⁸⁾
Na stare Bednary.
*Na Bednarach mikra*¹⁹⁾ *chmurka*²⁰⁾
*Tam co chlasnąć*²¹⁾ *muszę:*
*Jak mnie bury*²²⁾ *sporutuje*²³⁾
*To wystawiać*²⁴⁾ *muszę.*
*Wystawiam ja z facjendą*²⁵⁾ —

1) chłopu; 2) ukraść; 3) pieniądze; 4) z pugilaresu; 5) gdy spał; 6) z aresztu na Kazimierzu w Krakowie; 7) zapewne nazwisko agenta policyjnego; 8) zapewne więzienie a może sąd; 9) przyprowadził; właściwie dosłownie: przyniósł; 10) wykażą przestępstwo; 11) łózko; 12) prycza; 13) piękny, wytworny; 14) kryminał (więzienie kryminalne); 15) zapewne jakieś więzienie; 16) więzienie w Wiśniczu.

17) pobiegłem; 18) za wozem, powozem; 19) takiego wyrazu nie znam; jest *mikry* „mały“, ale tu nie bardzo pasuje; 20) też mi nie znany; Londyński tłumaczy: „targ, zebranie ludzi“; 21) ukraść; 22) rewirowy?, policjant; 23) stropi, wysłodzi, złapie; 24) uciekać; 25) uciekam z kradzionymi rze-

Skieł²⁶⁾ mnie zasypuje²⁷⁾;
 Motja²⁸⁾ za mną, skieł zaknaja²⁹⁾,
 Motja za mną żuje³⁰⁾.
 Prowadzą mnie do Rataja:
 Na pierosze śniadanie,
 Jak ci mnie skieł huknie w truje³¹⁾
 „Ja nic nie wiem, panie“...

czami; ²⁶⁾ policjant; ²⁷⁾ łapie; ²⁸⁾ spółka; ²⁹⁾ zabiega; pędzi; ³⁰⁾ spółka, towarzysze za mną starają się przeszkodzić policjantowi; zresztą takiego wyrazu żuć nie znam; ³¹⁾ w gębę; właściwie: w jadaczkę, por. *troić* „jeść“.

CZĘŚĆ III

OGÓLNA CHARAKTERYSTYKA SŁOWNICTWA STRUKTURALNA

§ 25. — Uwagi ogólne.

Zapas leksykalny każdego języka — jak wiemy — składa się z elementu rodzimego oraz obcego. W językach typu jak złodziejski, tj. zawodowych, konwencjonalnych i tajnych, elementów obcych jest, jak również już wiemy, więcej niż w innych językach tego typu, to też, przechodząc do rozpatrzenia cech charakterystycznych języka złodziejsko-polskiego, rozpocznę od charakterystyki leksykalnej elementu obcego, mianowicie jego genezy (A); następnie zaś dam krótką charakterystykę elementu rodzimego — procesów słotwórczych (B).

Skład leksykalny języka złodziejskiego charakteryzuje znaczna stosunkowo ilość elementu obcego, ale nie tak znów znaczna. Iżby się zanadto rzuciła w oczy. Na ów element obcy składają się tu zapożyczenia z języków: żydowskiego, za pośrednictwem zaś niego z hebrajskiego, dalej z niemieckiego, następnie z języków ruskich, tj. z rosyjskiego, za jego zaś pośrednictwem z greckiego, oraz z ukraińskiego (bezpośrednio), wreszcie z języka łacińskiego; zapożyczenia z francuskiego przedstawiają mi się całkiem wątpliwie.

Oczywiście mam na względzie wyrazy językowi ogólnopolskiemu nieznane wzgl. znane w innym znaczeniu, a jeśli znane, to właśnie drogą zapożyczenia z gwary złodziejskiej.

Zapożyczenia hebrajskie i niemieckie sprowadzają się do pośrednictwa języka żydowskiego; niewątpliwie pewna ilość niemieckich, szczególnie w b. Galicji, więc w dawnym zaborze austriackim, pochodzi bezpośrednio z niemieckiego wzgl. niemiec-

kiej gwary złodziejskiej (materiału złodziejsko-polskiego z b. zaboru pruskiego — nie posiadamy); hebrajskie wszakże wszystkie niewątpliwie zapożyczone zostały za pośrednictwem języka żydowskiego. Zjawiska tego nie trzeba tłumaczyć przewagą Żydów wśród kryminalistów; przeciwnie procent jest mniejszy; chodzi po prostu o zaczerpnięcie potrzebnych a wcale niezrozumiałych wyrazów dla szerszego ogółu. Takim materiałem na miejscu, „pod ręką“, jest przede wszystkim język żydowski, a w pierwszym rzędzie złodziejsko-żydowski.

Greckie zapożyczenia sprowadzają się do pośrednictwa rosyjskiego; stanowią one w znacznym stopniu charakterystyczną cechę gwary ofeńskiej, przekupniów wędrownych, która w znacznym stopniu weszła w skład złodziejskiej gwary rosyjskiej. Źródłem tych zapożyczeń musiał być oczywiście zabór rosyjski, a niewątpliwie i dawniej jeszcze dadzą się stwierdzić tego rodzaju zapożyczenia. Właśnie ofeńskie wydają się być zapożyczeniami najdawniejszymi. Zapozyczenia rosyjskie bezpośrednie, t. j. nie przez pośrednictwo gwary złodziejsko-rosyjskiej, są stosunkowo nieliczne; ukraińskie natomiast są niewątpliwie bezpośrednie i również wcale nieliczne.

Zapożyczenia łacińskie (wątpliwość co do francuskich już wyżej wypowiedziałem) są nieliczne i mają charakter konwencjonalny, „sztuczny“ — przez poszukiwanie wyrazów potrzebnych wzgl. przypadkowo zasłyszanych, przeważnie przez zetknięcie się z osobami, które nieco liźnęły łaciny a potem dostały się do mętów społecznych.

Takie niewątpliwie były drogi owych zapożyczeń językowych.

Co się tyczy ilości to najwięcej zapożyczeń jest z języka żydowskiego wzgl. za jego pośrednictwem i również zapożyczeń z języka rosyjskiego wzgl. za jego pośrednictwem. Oczywiście w obu wypadkach mam na względzie języki złodziejskie. Najmniej zapożyczeń łacińskich i ukraińskich.

Oczywiście charakteryzując pod tym względem język złodziejsko-polski, t. j. ze stanowiska genezy jego elementu obcojęzykowego przytaczam tylko ważniejsze i pewne (rzadko mniej pewne), moim zdaniem, przykłady, nie wyczerpując obfitego materiału.

czym zajmuję się też na innym miejscu. Wybrane przykłady omawiam w następujących rubrykach:

- Zapóżyczenia hebrajsko-żydowskie;
- Zapóżyczenia żydowskie i niemieckie;
- Zapóżyczenia ruskie (rosyjskie i ukraińskie);
- Zapóżyczenia grecko-ofeńskie;
- Zapóżyczenia łacińskie;
- Zapóżyczenia francuskie;
- Uwagi dodatkowe: wspólności polsko-rosyjskie.

To rozdział A; co się zaś tyczy rozdziału B: „Zmiany znaczeniowe i formalne oraz środki słotwórcze rodzime“, to sprawy te przedstawiam w rubrykach:

- Wyrazy o odmiennym znaczeniu;
- Dublety formalne;
- Wyrazy przeinaczone;
- Elementy słotwórcze (sufiksy).

A. WYRAZY POCHODZENIA OBCEGO

§ 24. — Zapóżyczenia hebrajsko-żydowskie.

Dostały się one do gwary złodziejsko-polskiej za pośrednictwem języka żydowskiego, zwanego u nas — jak już zaznaczyłem — niesłusznie żargonem, ściślej zaś z języka złodziejsko-żydowskiego. Forma wyrazowa po dwukropku jest więc formą wyrazu złodziejsko-żydowskiego.

chamira || *hamira* „dom“, też „kryjówka do chowania, duża kieszeń“: *kamure*, *chamure* „grób, kryjówka, schowanka“ (por. hebr. *kemer* „grób, kryjówka“);

chambres „wspólnik“: *chamer* „wspólnik, towarzysz, kolega-złodziej“ (por. hebr. *hábêr*);

chelichy „pieniądze“: *chillef* „weksel“ (por. hebr. *chilluph*);

chonte „złodziejka, kobieta lekkich obyczajów“: *chonte* „nie-rządnicą, kupną dziewczyną“ (por. hebr. *chânâch* „być na składowanie“, więc do sprzedania);

gałach „ksiądz“: *gallach* „duchowny chrześcijański“, przede wszystkim rzymsko-katolicki, gdyż dosłownie wyraz ten znaczy „golony, tonsurowany“ (por. hebr. *gallach*);

ganef „złodziej“: *gannef*, *gannero* „ts.“ (por. hebr. *gannâb*);
kafar, *kafarka* „chłop, chłopka“, też „służąca“: *kaffer*
(kapher) „chłop“ (por. hebr. *kâphâr* „wieś“);

kiś „portmonetka“: *kis*, *kies* „sakiewka, woreczek“ (por. hebr. *kîss* „mieszek, pieniądze“);

ksyrya „list, dokument“: *ksirve*, *k(e)sarv* „korespondencja złodziejska“ (por. hebr. *k(e)thâb* „pismo, list, dokument“);

melina „mieszkanie złodzieja, kryjówka na kradzione rzeczy“: *maline*, *molun* „nocleg, oberża“ (por. żyd. *lunen* „przenocować“ z hebr. *lun*);

szaber „narzędzie (łom, sztaba) do włamywania“, *szabrować* „włamywać“: *szab(b)er* „łom“ (por. hebr. *szâbar* „łamać“¹⁾);

szmir „czaty, warta“: *szmire*, *szmirus* „straż, czaty“ (por. hebr. *sz(e)mîrâh* „czatowanie, pilnowanie“); itp.

§ 25. — Z a p o ż y c z e n i a ż y d o w s k i e i n i e m i e c k i e .

Zestawienie tych przykładów należy mi, poprzedzić kilkoma uwagami dotyczącymi języka żydowskiego zwanego przez Żydów *jidisch*, u nas zaś popularnie *ż a r g o n e m*.

Rodowód języka żydowskiego sprowadza się do dialektu, narzecza, niemieckiego w nauce znanego pod nazwą *ostmitteldeutsch* (wschodnio-środkowego), w jego postaci średniowiecznej. Na to narzecze niemieckie składają się przede wszystkim gwary Turynгии, Saksonii i Śląska. To narzecze niemieckie leży więc w podstawie języka żydowskiego przede wszystkim Żydów polskich oraz rumuńskich. Przypomnę przy tej sposobności, że Żydzi przybyli do Polski w średniowieczu z Niemiec i przede wszystkim ze Śląska, Czech, Bawarii i w tych właśnie krajach mówili owym dialektem.

Z powyższego widzimy, że język żydowski to nie jest „ze-psuty“ język niemiecki, lecz swoiście rozwinięte narzecze niemieckie, mianowicie „ostmitteldeutsch“, na ustach Żydów. Po-

¹⁾ W epoce okupacji niemieckiej czasownik *szabrować* dostał się do języka ogólnopolskiego ze znaczeniem „kraść, rabować“; tu dopiero drogą wsteczną dorobiono od tego czasownika rzeczownik *szaber* ze znaczeniem „kradzież, rozbój“. Obszerniej piszę o tym w *Wojna i język*. — Przep. 1949 r.

dobnie jak np. łacina ludowa na ustach Celtów rozwinęła się w język francuski, na ustach znowuż innych ludów w język hiszpański, rumuński itp.

W rubryce niniejszej wymienię przykładowo szereg wyrazów żłdziejsko-polskich pochodzących z języka żłdziejsko-żydowskiego, a będących co do swego pochodzenia albo kontynuacjami owego dawnego dialektu niemieckiego, albo też późniejszymi zapożyczeniami z języka ogólnoniemieckiego. Stanowi to poniekąd również paralełę do stanu rzeczy np. w języku francuskim, w którym mamy również, obok kontynuacyj z łaciny ludowej, wyrazy zapożyczone później z łaciny klasycznej drogą książkową (*mots savants*), np. *droit* kontynuacja łac. *directus*, a *direct* późniejsze książkowe zapożyczenie tegoż łac. *directus* itp. Niewątpliwie są też i bezpośrednio pożyczki z niemieckiego. Tych wszakże dwóch wzgl. trzech kategorii rozróżnić tu nie będę i przy żłdziejsko-polskich podawać będę nie żłdziejsko-żydowskie lecz tylko odpowiedniki niemieckie, odstępując od tej zasady w wypadkach wyjątkowych, np. braku odpowiedniego wyrazu w języku niemieckim. Znaczenia przy wyrazie niemieckim, jeśli identyczne z polskim, nie podaję.

- bajtlować* „żebrać“: *betteln*;
bicha „książka“: *Buch — Bücher*;
bindować „wiązać, pakować“: *binden*;
blendować (*blindować*) „zamykać“: *blind werden* „ślepnąć“;
cajger „zegarek“: *Zeiger*; por. *zeigen* „pokazywać“;
dekować „ukrywać, chować“: *decken* „przykrywać, zasłaniać“;
fisy „nogi“: *Fuss — Füße*;
foter „stary, wytrawny żłdziej“: *Vater* „ojciec“;
geld „pieniądze“: *Geld*;
gitmorgenbitter „żłdziej okradający mieszkanie z rana“:
Guten Morgen: „dzień dobry“ + *Bitter* od *bitten* „prosić“;
gifes „rękojeść noża“: *Gefäss*;
hip „szturchaniec“: *Hieb* „cięcie, cios, raz“;
linkier „fałszywy“, *linkier ślip* „fałszywy świadek“: *link* „lewy“; w żłdziejsko-żydowskim *link* otrzymało znaczenie: „wszystko, co nie jest słuszne, prawidłowe, poprawne ze stano-

wiska ustalonego ładu, porządku; co jest fałszywe, sfalszowane, „złe“, stąd *linker* „złodziej, oszust“²⁾;

rajwach „hałas więźniów w kaźni celem zagłuszenia rżnięcia kraty“: żyd. *reiwach* „hałas, rozgardiasz“;

szajba „okno“: *Scheibe* „szyba“;

szopenfeld „kradzież w sklepie lub magazynie w czasie rzekomego kupna“, *szopenfeldziarz* „złodziej wykonujący ową kradzież“; wyrazy te w tej formie spotykają się tylko w gwarze złodziejsko-polskiej; w gwarze złodziejsko-żydowskiej, skąd pochodzą, mają nieco inną formę: *szottenfeller* „złodziej który kradnie w sklepie“; w gwarze złodziejsko-rosyjskiej identycznie ze źródłem: шоттенфиллер (obok шопенфиллер, też шопемфиллер);

szperak ||(*szperhak*) „wytrych“: *Sperrhacken* „hak do zamknięcia“;

szrajbować „pisać“: *schreiben*;

szmicować „siedzieć w więzieniu“: *schwitzen* „pocić się“; itp.

szpringer, *szpringomic* „złodziej okradający mieszkania, przede wszystkim z przedpokoi, przedpokojowy“: *Springer*; por. *springen* „skakać“;

zozować „odsiadywać karę“: *setzen* „sadzać“, *sitzen* „siedzieć“.

§ 26. — Zapożyczenia ruskie.

Są to przeważnie zapożyczenia z języka złodziejsko-rosyjskiego. Zapożyczeń bezpośrednich z języka rosyjskiego stosunkowo mało. Natomiast zapożyczenia z języka ukraińskiego, zresztą nieliczne, pochodzą niewątpliwie bezpośrednio z tego języka.

W zapożyczeniach z języka złodziejsko-rosyjskiego zwraca uwagę, o czym zresztą już nadmieniałem, znaczna ilość wyrazów pochodzenia ofeńskiego, tj. zapożyczonych do języka złodziejsko-rosyjskiego z języka ofeniów, tajnej gwary wędrownych przepiwników wielkoruskich. O języku ofeńskim piszę niżej.

²⁾ Obok *linkier* w złodziejsko-polskim używa się też terminu *lewyy*, który jest, oczywiście, tłumaczeniem terminu żydowskiego. Wyrażenie *lewyy*, na *lewo* z języka złodziejsko-polskiego w epoce okupacji dostało się do języka ogólnopolskiego. Piszę o tym w pracy *Wojna i język*. — Przep. 1949 r

Wyrazy zapożyczone z języka żłodzijsko-rosyjskiego oznaczam skrótem: zł.-ros., z rosyjskiego bezpośrednio: ros.; znaczenia wyrazów, jeśli identyczne, nie podaję.

adinoczka „cela więzienna pojedyncza“: zł.-ros. одиночка;

cepki „łańcuszek od zegarka“: ros. цепочка;

mojka „kradzież w pociągu“ (zwykle z usypianiem): zł.-ros. мойка;

mojszczyk (też *mojkarz* od *mojka*, por. wyżej): zł.-ros. мойщик (prawdopodobnie tłumaczenie zł.-żyd. *wascher*);

mazurik „oszust“: ros. мазурик;

ochweśnik, ochfeśnik „kramarz wędrowny“: ros. ошень;

miroszka „sędzia pokoju“: ros. мирошка (żartobl.);

pszczoły „fałszywe pieniądze“: zł.-ros. пчелы;

podkidczyk „złodziej okradający przez podrzucanie woreczka z pieniędzmi“: zł.-ros. подкидчик;

trebować „żądać“: ros. требовать; itp.

Oto zaś zapożyczenia z ukraińskiego:

koromesto „karabin“: коромисло „dług do noszenia wiader na ramieniu“;

makitra „głowa“: макітра „makutra“, żartobl. „głowa“;

mortusek „sznur spuszczonego z okna więziennego“, też „do podawania poczty z celi do celi“: мотузок „sznur“;

pełechy „włosy“: пелех „pukiel włosów, kędziór“; por. пелехатий „włosiaty“;

pironik „kogut“: півник „młody kogut“;

rizuła „rzeźnik“: різула „rzeźnik“;

seredyňa „środek“: середина.

§ 27. — Zapożyczenia grecko-ofeńskie.

Przy tej kategorii zapożyczeń wskażę na źródła najdalsze, t. j. *starogreckie*, aczkolwiek niewątpliwie w przeważającej ilości wypadków były to zapożyczenia z późniejszych faz rozwojowych jęz. greckiego: ze *średnio-* i *nowogreckiego*. Jeszcze druga nasuwa się uwaga. Wyrazy te niewątpliwie dostały się do żłodzijskiej gwary polskiej za jakimś pośrednictwem — i mianowicie najprawdopodobniej za pośrednictwem *ofeńskiej* gwary rosyjskiej,

tj. gwary przekupniów rosyjskich tzw. ofeni. Ta gwara ofeńska dostarczyła sporo wyrazów gwarze złodziejskiej rosyjskiej. Niewątpliwie wszystkie chyba ofeńskie zapożyczone zostały za pośrednictwem tej ostatniej. Ci, co u nas pisali na temat pochodzenia niektórych wyrazów złodziejsko-polskich, wywodząc je bezpośrednio z geckiego, byli, według mnie, w błędzie. Błąd zaś ten spowodowany został tym, że nie znali oni zupełnie inno-języcznych gwar złodziejskich, przede wszystkim rosyjskiej, a w szczególności ofeńskiej.

Dlatego też niżej przytaczam przede wszystkim formy ofeńskie wzgl. złodziejsko-rosyjskie, a na drugim dopiero miejscu greckie (por. § 24).

andrus „złodziej, złoczyńca“, dziś w tym znaczeniu w gwarze złodziejskiej nie używany, spotyka się go tylko z rzadka ze znaczeniem „urwisa, przygodnego złodzieja“: ofeń. андрус „brat, mężczyzna, towarzyszy“: gr. ἀνὴρ ἀνδρός [śrgr. ἀνδρας „mąż, mężczyzna“ (Vasmer); wszakże nic nie zmusza do tego, zresztą możliwego, wyvodu; może też być i z gen. sg. ἀνδρός, jak mamy w złodziejsko-niemieckim: *patris* „ojciec“ (por. *pater patris*]). Tłumaczenie powszechne z *Andrzej* wobec powyższego (ofeński) jest błędne; obszerniej o tym piszę w innej pracy;

chyziac „cacare“: ofeń. хезать, хизать (por. gr. χέζω „ts“);

kimać „spać“: ofeń. кимать (por. gr. κείμαι „leżeć, spoczywać“);

majcher „nóż“ (stąd *majchromać*): ofeń. махарь, махер(ь) (por. gr. μάχαιρα „ts“);

mikry „mały“, *mikrus* „malec“: ofeń. микрый (por. gr. μικρός „ts“);

olemo „mleko“, zam. * *golemo* (por. § 33): ofeń. галемо, галимо, гальмо; por. gr. γάλα „ts“);

skila, *skiel(a)* „pies“, też „zły człowiek, strażnik“: ofeń. скилл (por. gr. σκύλαξ „młody pies“, potem „pies“ w ogóle);

szerwrać, rzadziej *si(e)wrać* „mówić“, *szenwany*, „zmówiony, wtajemniczony“: ofeń. севрить „rozumieć, wiedzieć“: (por. ξέρω „rozumieć“);

troić „jeść“: ofeń. троить, (por. gr. τρώω); itp.

W ten sposób widzimy, że wcale znaczna ilość wyrazów pochodzenia greckiego sprowadza się właściwie do zapożyczeń

z gwary złodziejsko-rosyjskiej, w której ofeńskie stanowią poważne nawarstwienie. Te zaś dopiero opierają się na greckich. Podkreślam, tak jest w większości wypadków, nie wyłącznie. Sprawa pochodzenia niektórych wyrazów z greckiego (np. *pulać* „sprzedawać“, *krysa* wzgl. *krysimo* „mięso“) winna być dokładnie zbadana. O gwarze ofeńskiej piszę niżej w § 36.

§ 28. — Zapożyczenia łacińskie.

Charakterystycznym dla zapożyczeń z łaciny jest ich mała ilość oraz zupełny brak (z wyjątkiem może tylko jednego) w innow językowych gwarach złodziejskich.

deus „Bóg“: *deus* „ts“; jest to właśnie ów jedyny przykład znany zarówno z gwar złodziejskich jak i kramarzy wędrownych, np. ochweśników ze Skulska; drugi byłby *klawisz* (por. niżej);

forasy „drzwi“: *foris*, zwykle plur. *fores*;

fugę zrobić „uciekać“: *fuga* „ucieczka“;

klawisz „wytrych“: *clavis* „klucz“;

lupa „publicznica, kochanka“: *lupa* „nierządnicza“;

manus „przyjaciół“: *manus* „ręka“, ale też „tłum, szajka“, np. *manus conjuratorum*;

multum „wiele“: *multum* „ts“;

pętać „żebrać“: *peto* „staram się dostać, żądam — szukać“; domagać się“: też *peto aliquem precibus* więc „dostać, żebrać“;

waka „krowa“: *vacca* „ts“;

Też kilka wyrazów z łaciny kościelnej, zapożyczonych na pewno za pośrednictwem języka ogólnopolskiego: *alba* „koszuła kościelna“, *ampula* „kieliszek“, *ambona* „kosz pleciony“, też „beczka“.

§ 29. — Zapożyczenia francuskie.

Podobnie jak z łacińskimi rzecz się ma również i z zapożyczeniami francuskimi: zwraca uwagę ich mała ilość i „sztuczność“; zresztą jeden wyraz jest niefrancuski, wszakże romański, mianowicie włoski. Niejasne są drogi jakimi tu się dostał; wszakże może być zapożyczony z ogólnopolskiego z odpowiednią zmianą znaczenia.

lamur „urzędnik bezpieczeństwa, policjant“: może fr. *l'amour* z humorystyczną zmianą znaczenia;

jury „sędziowie“: fr. *jury* „sąd przysięgłych“;
ryrulować (z *doliny*) „wyciągnąć (z kieszeni)“: fr. *rouler*
 „toczyć“;

manele „kajdany“: włos. *maniglia* „bransoleta“ (ale ten wyraz jak i dwa poprzednie zapewne za pośrednictwem języka ogólnopolskiego).

§ 30. — Uwagi dodatkowe: wspólności polskorosyjskie.

W poprzednich artykułach (paragrafach) zwracałem uwagę na wyrazy wspólne złodziejskiej gwarze polskiej i rosyjskiej spowodowane, moim zdaniem, tym, że czerpały one ze wspólnego źródła wzgl. rosyjska była pośrednikiem; takimi źródłami były: gwara złodziejska żydowska (stąd też wyrazy hebrajskie) i gwara ofeńska (skąd greckie). Teraz zaś zwrócę uwagę na pewną ilość wyrazów pochodzenia dla mnie na razie niejasnego lub niepewnego, a wspólnych gwarom złodziejskim polskiej i rosyjskiej:

amba „położenie bez wyjścia“: амба „koniec, położenie bez wyjścia“;

barachło „różne rzeczy“, też „ubranie“: барачло „wszelkie rzeczy posiadające jakąś wartość, które mogą zastępować pieniądze podczas gry w więzieniu“;

kić, (*kicza*) „więzienie“: кича „więzienie“;

marmicher „złodziej kieszonkowy“: мар(а)вихер „ts“: w obu językach też: *marmicher arystokrata*, марвихер аристократ „złodziej kieszonkowy okradający lepszą publiczność“;

sumer, (*sumyr*) „chleb“: сумар „chleb czarny“ (wywody z greckiego wydają mi się wątpliwe; wyraz w polskiej gwarze złodziejskiej znany już z XVIII wieku):

sznif „kradzież nocna z mieszkania z włamaniem“, *sznifer* „złodziej nocny“ (też *sznifiarz*): шниф, шнифер „idący na większe kradzieże, nawet z włamaniem, podkopami itp.“;

szpana „kilku złodziei wspólników“, „stały mieszkaniec więzienia“: шпана „tacy, co się zasymilowali ze sobą w więzieniu podobni do siebie“;

sztymp, (*sztrymp*) „poszkodowany“, też „niebezpieczeństwo i ucieczka“, „wydanie się kradzieży“: штымп „osoba, która spostrzegła, że została okradzona i robi gwałt“ itp.

sitwa „spółka“, *sitwes* „wspólnik“: шитвис „niewielka kompania“.

Takich i im podobnych wyrazów wspólnych gwarom żłdziejskim polskiej i rosyjskiej jest dużo; w innej pracy je podam. Pomiąłem tu te, które wymieniłem jako zapożyczone z hebrajskiego, jako dalszego źródła, np. *ksywa* (§ 24): ксива „dokument dający prawo na mieszkanie, pobyt“, lub *melina* (§ 24): малина „mieszkania nie mających papierów, ukrywających się przed władzą“; albo też, które wymieniłem jako zapożyczone z gwary żłdziejsko-żydowskiej, np. *szopenfeld*, *szopenfeldziarz* (§ 25): шопенфиллер, шоттенфиллер „żłdziej okradający magazyny jubilerskie“.

Zadziwia ta znaczna ilość paralel polsko-rosyjskich, a ni-
kła ilość paralel polsko-czeskich, a i te, które stwierdzić można,
należą właściwie do t. zw. żelaznego kapitału tych trzech gwar.
Zadziwia to tym bardziej, że słownictwo żłdziejsko-polskie, że
gwara żłdziejsko-polska w b. Galicji nie wykazuje bliższej łącz-
ności ze żłdziejsko-czeską; przeciwnie, z a s a d n i c z o jest taka
sama, jak w b. Kongresówce. Czeska jest bardziej samoistna.

B. ZMIANY ZNACZENIOWE I FORMALNE ORAZ ŚRODKI SŁOWOTWÓRCZE RODZIME

§ 31. — Wyrazy o odmiennym znaczeniu.

W kategorii wyrazów rodzimych z odmiennym w języku żłdziejskim znaczeniem niż w języku ogólnopolskim, wymienię też i wyrazy pochodzenia obcego, ale które już dawniej zyskały prawo obywatelstwa w języku polskim i w poczuciu językowym ogółu mówiących traktowane są przeważnie jako rodzime.

Wyróżniam tu przede wszystkim grupę wyrazów ogólnopolskich z odmiennym znaczeniem, powstałych przeważnie drogą przenośni (metafor, rzadziej metonimij), charakterystycznych z tych lub owych względów dla danego środowiska. Część ich jest odczuwana jako metafory z pewnym specyficznym uczuciowym zabarwieniem; inna część z zabarwieniem humorystycznym. Niektóre z tych wyrazów mogły powstać niewątpliwie samorzutnie w obrębie gwary żłdziejskiej, jak np. *kmiczoł* „wieprz“.

Oto nieco przykładów:

krakus „złodziej krakowski“, *miarus* „złodziej zadekretowany“, *szluzba* „złodziej godzący się na służbę celem okradzenia“, *kat* „prokurator“, *miotła* „stróż“, *welocypedysta* „złodziej kradnący rowery, motocykle, automobile“, *księżyc* „policjant“ (w b. Galicji miał na piersi zawieszony lśniący rogaty księżyc); *kwiczol* „wieprz“, *dolina* „kieszeń“, *paka* „areszt policyjny, więzienie“, *pajęczyna* „bielizna“, *szkielka* „brylanty“, *motyl* „banknot papierowy“, *grzebło* „grzebień“, *grabki* „palce“, *jaskółka* „wytrych“, *kołek* „zapałka“, *parkan* „kołnierz“, *arbuż*, *dynia* „głowa“, *gęstwina* „ogród“, *graty* „narzędzia złodziejskie do włamania“, *groch* „śrót“, *pigułka* „kula“, *igła* „piłka do rżnięcia krat“, *koks* „czarny chleb“ (też „chleb“ rzadziej), *blacha* „wódka w kwaterce blaszanej“, *chichot* „żart“, *polować* „śledzić“ itp.

Oto zaś przykłady z odcieniem humoru: *branzolety* „kajdany“, *klient* „złodziej okradający adwokatów i lekarzy jako klient“, *narzeczony* „okradający kobiety, obiecując im małżeństwo“, *bażant* „chłop“ też „agent policyjny“, *archaniol* „dozorca domu“, *diabeł* „prezes sądu“, *apostołowie* „sąd przysięgłych“, *prokurator* „wytrawny złodziej, od którego otrzymują inni rady, jak się bronić i wykręcać przed sądem“, *czesać* „okładać kijem“, *akademia* „areszt policyjny, więzienie“, *różaniec* „łańcuszek damski“, *łakomce* „pieniądze“, *lizanka* „język“, *prawiczka* „niezarejestrowana prostytutka“, *generał* „doskonały wytrych“ itp.

Najwięcej tworów plastycznych o właściwym humorze dostarczają wyrazy złożone:

parzybok „kozuch“, *parzypysk* „kucharz“, *łapidziad* „policjant“, *dłamiduda* „organista“, *skrobideska* „stolarz“, *męczybuta* „piekarz“, *garnkotłuk* „służąca“, *trzęsidupka* „kaczka“, *najmimorda* „adwokat“, *okryjbieda* „peleryna“ itp.

Podobnież dwuwyrzowe określenia, zwroty, syntaktyzmy: *krzywda ptasia* „kasza jaglana“, *poprawić komu metrykę* „zwymsłać kogo“, *frajer z niebieską dupą* „policjant“, *pozdrowienie anielskie* „tytoń“ itp.³⁾

³⁾ Z owych trzech słowiańskich gwar złodziejskich, które przede wszystkim miałem na względzie, przedstawia się polska, jako „najweselsza“, najwięcej zawierająca w sobie elementu humorystycznego; po niej idzie rosyjska i na koniec czeska — „najpoważniejsza“. — Przyp. 1949 r.

Niektóre wyrazy znane tylko z gwar (t. zw. przeze mnie „wewnętrzne zapożyczenia”) — nie używane w języku kulturalnym, np. *iskać* „szukać, rewidować”, *rogacz* „wół”, *rogula* „krowa”, *steczka* „ścieżka”, *porcyłka* „fajka”, (por. gw. *porcynela*, *porcynelka*) itp.

Niektóre zaś występują tylko w formach gwarowych, np. *chlastac* „złodziej”, *paprac* „złodziej łapany”, *kizioc* „wychodek”, *siuchtace* „pantofle”, *piscała mu gra* „dobrze mu się powodzi”, *septok* „zegarek kieszonkowy”, *koniorz* „lekarz” (= konował), *bajtłok* „żebrak”, *kajfosz* „żyd”, *motyjosz* „wspólnik” itp. — zresztą istnieją one częściowo obecnie obok form niedialektycznych.

§ 32. — Dublety formalne.

Ważnym jest pamiętać, że spora część słownictwa żłodzijskiego szczególnie, można powiedzieć wyłącznie, w zakresie wyrazów pochodzenia obcego, wyrazów o ciemnych pierwiastkach pod względem znaczeniowym — nie ma ustalonej formy dźwiękowej: mamy częstokroć szeregi form obocznych. Zwróciłem już w swoim miejscu (§ 12) uwagę na różne znaczenie tych samych wyrazów na różnych miejscach terytorium polskiego, teraz zwrócę uwagę na dublety, w ogóle oboczności, formalne, tj. na różnice pod względem dźwiękowym: „wytrych”: *angelsztyfl* || *angiesztem* || *angiszteft*; „zaufany, wjajemniczony”: *blatny* || *blotny*; „agent policyjny”: *chatrak* || *chaurak*; „towarzystwo, żłodzijska kompania”: *hebra* || *chewra*; „rzeczy kradzione, zwłaszcza garderoba”: *facjenda* || *facjenta*; „złodziej nocny włamywacz”: *kić* || *kiz* || *kicza*; „kloaka, ustęp”: *hyziacz* || *kiziacz*; „nóż”: *knyp* || *gnyp*; „kapelusz”: *kłobuch* || *kobuch*; „bić, wyrzucać, też fotografować”: *kopsać* || *kobzać*; „złodziej kieszonkowy”: *marrwicher* || *matamicher*; „poszkodowany”, *sztymyp* || *sztrymp*; „mówić”: *szewrać* || *siewrać* || *siwrać* || *ziwrać* || *szivrać* || *szymrać* (ostatni pod wpływem *szemrać* (§ 27)); „pan (bogaty)”: *garwuk* || *kanruk*; „portfel, portmonetka”: *zecer* || *secer*; || „drzwi”: *forasy* || *kwirasy* || *troyrasy* („brama”); „las”: *łoks* || *oks*; „buty”: *łopuchy* || *opuchy* itp.

Czasami formy tak się oddaliły, że wydają się być innymi wyrazami, np. *na śniże stać* „stać na czatach”, tak też traktują niektórzy, a tymczasem to: *na szmirze stać* (por. § 24), zamiast

i obok *szmir trzymać*, a co jest tłumaczeniem żydowsko-złodziejskiego *szmir halten*.

§ 33. — Wyrazy przeinaczone.

Pewna część wyrazów w języku złodziejskim istnieje w formie niewątpliwie celowo przeinaczonej, częściowo zaś pod wpływem naturalnych zwykłych skojarzeń dźwiękowych wyzyskanych dla celów zamaskowania właściwych znaczeń. Oto szereg przykładów na różnorakie kategorie przemian:

wydra „wytrych do kłódek“ z *wytrych*; *koronacja* z *korona* (moneta austriacka); *klamiatura* „wytrychy“ z *klamisz* „wytrych“; *kapuśniak* „denuncjant“ z *kapuś* „ts“; *śledź* „sędzia śledczy“, niby wsteczny twór od *śledzić* itp.

Przeinaczenia te polegają przeważnie na „skokowych“, niespodziewanych skojarzeniach, niejednokrotnie o efektach humorystycznych.

Częściowo też przez zastąpienie jednego dźwięku innym, np. *maciata* „twarz“ może z *facjata*; *fiter* „futro“ z *futro*; *szarywary* „kieszeń chłopska“ z *szarawary* (z wewnętrzną rymowanką).

Lub też przez opuszczenie nagłosowej spółgłoski wzgl. grupy spółgłoskowej: *nierzchnik* ze *zwierzchnik*, *lepik* ze *sklepik*, *opeluch* z *kapeluch* (por. gwar. *kapeluch*), *olemo* „mleko“ z **golemo* (por. Ułaszyn MPK J 311), lub też przez dodanie, np. *ździocha* (por. § 34 w końcu); *sklamisz* || *klamisz*; wreszcie przez apokopę: *knoty* z *banknoty*; *stygi* || *nastygi*.

Również przez podstawienie (substytucję) zamiast początkowej sylaby jednego wyrazu początkowej sylaby drugiego o wspólnych częściach końcowych, np. *pantofle* z *kartofle*: zamiast *kar-* podstawiono *pan-* i w ten sposób zamaskowano znaczenie wyrazu „kartofle“; *szmajcar* z *grajcar* („halerz, cent“ w b. Galicji, z niem. *Kreutzer*); podstawiono zamiast *graj-* sylabę *szmaj-*; są to częściowo żartobliwe twory; nieco innego rodzaju, lecz przez substytucję, ale wyrazowo znaczeniową, mamy taki przykład: *prostodziura* zamiast *prostyutka*. tj. zamiast *tutka* podstawiono *dziura*⁴⁾.

⁴⁾ Tego ostatniego rodzaju swoistą „twórczość“ językową spotyka się indywidualnie u niektórych osób, np. miałem kolegę szkolnego, który zamiast *rezultaty* mawiał *rezulmamy* (*mama zam. tata*); inny znów znajomy mawiał zamiast *manikura* (*Mani-kura*) *zosikura* (*Zosi-kura*) itp. Gwary tajne celowo do maskowania, użytkują tego rodzaju substytucje.

Być może, że i *kiendrus* „złodziej“ powstał przez substytucję sylaby *kien-* zamiast *an-* w *andrus* właśnie celem zamaskowania znaczenia tego ostatniego wyrazu, gdy stał się powszechnie znanym w języku ogólnopolskim; dlatego też *andrus* przestał być używanym w języku żłodzijskim: przestał być wyrazem tajemnym dla środowiska żłodzijskiego, tym bardziej że w języku ogólnopolskim przybrał znaczenie pejoratywne (por. § 13, 27).

§ 34. — Elementy słowotwórcze.

Przyrostki (sufiksy) są dwojakiego rodzaju: żywotne i nieżywotne; pierwsze wciąż tworzą nowe wyrazy (*stolarz: stół*), drugie straciły już tę właściwość (*pramda*). Żywotność sufiksów żywotnych nie we wszystkich gwarach jest jednaka. Wymieniam poniżej niektóre żywotniejsze w gwarze żłodzijskiej.

Sufiks *-arz*; tworzy nazwy osobowe: *doliniarz* „złodziej kieszonkowy“, *lufcikarz* „złodziej kradnący przez lufcik“, *kimiarcz* „złodziej nocny“, *pajęczarz* „złodziej od bielizny“, *kurarz* albo *piechociarz* „złodziej drobiu“, *klamiszarz* „złodziej wytrychowy“, *woreczkarz* „złodziej okradający przez podrzucanie woreczka“, *szufladkarz* „złodziej kradnący z kasy szufladkowej“, *szopenfeldziarz* „złodziej okradający magazyny w obecności personelu“, *kasiarz*, *pułdłarz* „złodziej okradający kasy“, *mojkarz* „złodziej kradnący na kolei“ itp.

Sufiks *-acz*; tworzy również nazwy osobowe, ale też tzw. nomina instrumenti: *buchacz* (wzgl. *buchaczka*), *chłastacz* „złodziej“ (w ogóle), *podkopacz* „złodziej kradnący przez podkop“, *łapacz* „policjant“, *migacz* „agent policyjny“, *haukacz* „advokat“ itp.; *cykacz* albo *kłapacz* „zegarek“ itp.

Sufiks *-us*; nie jest zbyt produktywny, mniej od wymienionych, ani tak wyrazisty, wszakże częsty i poniekąd typowy dla gwary żłodzijsko-polskiej, która jakby miała pewną predylekcję do wyrazów zakończonych na *-us*. Rozpowszechnił się on nie tyle drogą słowotwórczą zwykłą, jak np. w tworach: *kapuś* „zdrajca“: *kapować* „zdradzać“, *gapuś*: *gap* itp., ile drogą asymilacji wyrazów różnorodnie brzmiących w swych częściach końcowych do wyrazów pierwotnie zakończonych na *-us*, a więc takich jak: *andrus*, *kiendrus* „złodziej“; *chamrus* || *chamres* (por. też *mikrus* „malec“) wszakże jest w żłodzijsko-żydowskim *kabrusche*.

Oto zaś pierwotnie (w stosunku do gwary złodziejskiej) zakończone na *-us* (poniekąd wzorce): *wiarus* „złodziej zadekretowany“, *krakus* „złodziej krakowski“, *manus* „przyjaciel“ (§ 28), *kirus* || *chirus* „pijak“, *kutus* „lokaj“ itp.: *kalmus* „spichlerz“, *filipus* „cygaro“ (por. też wyżej *-acz*).

Są to omal wyłącznie nazwy osób; rzadko nazwy przedmiotów nieożywionych (*kalmus*, *filipus*).

Sufiks zawierający spółgłoskę *l*: *-oł* || *-oła*, *-ała*, *-uła*. Są to nazwy osób, zwierząt, ale i przedmiotów; jeszcze mniej od poprzedniego produktywny, ale niemniej charakterystyczny dla gwary złodziejskiej: *gawała* „chłop“ (por. *gawer* || *chawer*), *stragula* „strażnik“, *kwiczoł* „wieprz“, *jancioł* „garnek“, *sędziola* „książka“, *maniola* „koszula“, też „stodoła“, *kaniola* „kapelusz“, *kręciału* „wąsy“ itp.

Sufiks zawierający spółgłoskę *ch*: *-ch* || *-ucha*, *-ocha*, *-ycha*. I ten sufixs charakteryzuje upodobanie gwary złodziejskiej do wyrazów zakończonych spółgłoską *ch*, których też jest sporo; stąd niewątpliwie i predylekcja do sufixsów z ową spółgłoską. Mamy więc stosunkowo sporo nie tylko takich wyrazów jak *ciuchy*, *nachy*, *lachy* „ubranie“, *pech* „kieszon boczna“, *drach* (por. *drań*) „policjant“, *dycha* „10 reńskich“, *wacha* (por. niem. *Wasser*) „jedzenie więzienne“ rzadkie, *micha* „jedzenie więzienne“, *bacha* „kredyt“, *ciucha* „szmata“, *socha* „naczelnik więzienia“, *loch* „stróż“, *muchy*, *blachy* „pieniądze“ itp., ale i takie jak:

adachy, *łopuchy*, *cybuchy* „buty“, *łociuchy* „ubranie“, *pielucha*, *silwocha* „chustka“, *filicha* || *filucha* „chusteczka“, *opeluch* „kapelusz“, *chelichy* „pieniądze“, *sałamacha* „groch“, też „jedzenie więzienne“, *łopuch*, *molech* „portmonetka“, *artycha* „wódka“, *marucha* „złodziejka“ itp.;

i również takie oto z żywo odczuwanym sufixsem:

kopciuch „garnek“, *kociucha* „komora“, *mietlucha* „miotła“, *szeptucha* „spowiedź“, *leżuch* „dziecko małe“, *ślepucha* „kura“, *samocho* „sędzia śledczy“, *ździocha* „dziewczyna“ (*dzie[ro]ucha*) i t. p.

W zakresie czasowników omal wyłącznie produktywnym jest sufixs *-omać*: *bajtłomać* „zebrać“, *bindomać* „wiązać“, *dekomać*

„ukrywać się“, *dziakomać* „dać“, *filomać* „patrzeć“, *szabromać* „włamywać“, *szwicomać* „siedzieć w areszcie“, *fladromać* „umizgać się, pieścić się“, *kapomać* „zdradzać, oskarżać“, *kłamromać* „kłamać“ itp.

* * *

Wreszcie zauważyć należy, że sporo też jest tłumaczeniowców, tj. „spolszczeń“ za pomocą tłumaczenia, np. *ścianę robić* tłumaczenie żydowsko-żłodzijskiego *wand machen* „zasłaniać podczas kradzieży“ (jako pomoc); *wosk* „złoto“ ze żłodzijsko-żydowskiego *wachs*; *parzyć się* „siedzieć w więzieniu“ (obok *szwicomać*) niewątpliwie pod wpływem żłodz.-żydowskiego *szwicen* z tym samym znaczeniem (niem. *schwitzen* „pocić się“); oboczne i bezpośrednio zapożyczone *szwicomać* to zwykły termin na oznaczenie „siedzieć w więzieniu“; *parzyć się* termin rzadki; *na lero* (por. § 25): żłodzijsko-niemieckie i żydowskie *link*; *doić* „palić, kurzyć“, por. żłodz.-żyd. *melken* „palić tytoń“ itp.

CZĘŚĆ IV

WIADOMOŚCI HISTORYCZNE O JĘZYKACH ŻŁODZIEJSKICH.

§ 55. — Język żłodzijsko-polski.

Najdawniejszy ślad istnienia języka żłodzijsko-polskiego znajdujemy w końcu XVI wieku, mianowicie w księdze spraw karnych miasta Kazimierza pod Krakowem z roku 1580, w której spotykamy się z kilkoma wyrazami gwary żłodzijskiej, zwanej także *waltarską* (por. St. Estreicher „Lud“ XIII, str. 257 nst.). Następnie spotykamy się z gwarą żłodzijską w utworze rymowanym J. Jurkowskiego p. t. *Tragedia o polskim Scylurusie* z roku 1604. W utworze tym rozmawia pijanica Metys ze żłodzijskim Ktosiem w gwarze żłodzijskiej. Wszakże gwarą ta dziś dla nas jest całkowicie niezrozumiała; próbę odgadnięcia jej dał Brüekner („Archiv für slavische Philologie“ XIII 412). Wyrazy obu tych gwar nie łączą się z żadnymi podobnymi wyrazami znanymi nam z gwar żłodzijsko-polskich późniejszych; są całkowicie izolowane i do siebie nie podobne.

Dopiero gwarą znaną nam z końca XVIII wieku zawiera nieco wyrazów wspólnych z dzisiejszą. Ślad tej gwary znajdujemy w artykule wydrukowanym z powodu jakiegoś procesu kryminalnego w „Gazecie Warszawskiej“ z roku 1778. Wiadomość o tym z przytoczeniem wyrazów podał Karol Estreicher we wstępie do niżej przytoczonej swej cennej pracy o języku żłodzijsko-polskim.

To są najdawniejsze bardzo nikłe „zabytki“ gwar żłodzijsko-polskich. Następnie spotykamy się z wcale obfitym zapasem wy-

razów żłodzijskich dopiero w czterotomowej powieści K. R. Rusieckiego p. t. *Małe tajemnice Warszawy* z roku 1844. Jest to najstarsze źródło dla XIX wieku, a ze względu na obfitość — najstarsze w ogóle dla języka żłodzijsko-polskiego. W roku następnym (1845) ukazały się dwie powieści również z wyrazami (mniej licznymi) żłodzijskimi, a mianowicie: Józefa Dzierzkowskiego *Kuglarze* oraz w powieści tłumaczonej (beziemiennie) z francuskiego pt. *Małe tajemnice Paryża*. Nieco materiału tegoż rodzaju spotykamy w powieści Michała Wołowskiego *Reporter zbrodni*, Henryka Nagiela *Tajemnice Nalewek* (1889), tegoż *Sęp* (1890), Adolfa Dygasińskiego *Nowe tajemnice Warszawy* (1887), Bolesława Londyńskiego *Rycerze czarnego dworu* (1888) (tenże autor zapewniał mnie, że i obie wymienione wyżej powieści Nagiela pisane były przy jego współudziale), Gustawa Daniłowskiego *Jaśkółka* (1907) i innych.

Również spotykamy się z wyrazami żłodzijskimi i w szeregu sztuk „ludowych“ Pawła Kościńskiego, Krumłowskiego, Szladera i innych. Są to wszakże przeważnie gwary podmiejskie. Taka też jest gwara „Wicka Socjalika“ w krakowskim „Diable“ (tygodnik humorystyczny). Autorem tych gawęd Wicka Socjalika był — jak mnie zapewniano — znany literat i humorysta krakowski Kazimierz Bartoszewicz, syn wybitnego historyka Juliana.

Również pewną ilość materiału do języka żłodzijskiego znajdujemy we wspomnieniach więziennych szeregu autorów.

Zbieraniem polskiej gwary żłodzijskiej zajął się u nas pierwszy znany szeroko wielce zasłużony bibliograf polski Karol Estreicher. W roku 1859 w „Rozmaitościach Lwowskich“ ogłosił on po raz pierwszy swój zbiorek; następnie w postaci znacznie rozszerzonej w roku 1867 w „Gazecie Polskiej“ i równocześnie w osobnej odbitce. Wreszcie, nie ustając w pracy nad dopełnieniami, wydał po raz trzeci w osobnej książce w roku 1903 p. t. *Szwargot więzienny*. Rzecz objęła około 2000 wyrazów i wyrażeń oraz nieco tekstów (wierszy) w gwarze żłodzijskiej; poprzedził Estreicher ten zbiór obszernym wstępem o charakterze przeważnie bibliograficznym. Zaznaczyć wszakże należy, że wydano rzecz tę niezbyt starannie, z wielką ilością niedokładności oraz błędów drukarskich (por. moją obszerną recenzję w „Roczniku

Sławistycznym“ I [1908] str. 202—211). Mimo owe braki jest to praca wielkiej wartości.

W roku 1896 urzędnik lwowskiej policji kryminalnej Antoni Kurka, wydał bardzo ważny, z racji swej bezpośredniej styczności ze światem przestępców, zbiorek źródłowy gwary złodziejskiej, uwzględniając również gwarę złodziejsko-żydowską oraz dodając rozmówki pt. *Słownik mowy złodziejskiej*. Wydanie 2-e ukazało się w roku 1899, 3-e w roku 1907 (we Lwowie).

Karolowi Estreicherowi nie udało się wszakże wszystkiego z literatury zebrać lub wykorzystać, np. z powieści Rusieckiego lub Londyńskiego. Powieść tego ostatniego posiadałem w mej bibliotece, o powieści zaś Rusieckiego dowiedziałem się z pracy Estreichera z wiadomością, że się z nią nigdy nie spotkał. Rozpocząłem poszukiwania i po paru latach udało mi się antykwarycznie nabyć.

Materiał leksykalny zawarty w tej powieści, więc z roku około 1840, wydałem w „Materiałach i Pracach Komisji Językowej Akademii Umiejętności“ w Krakowie (t. VI [1913], 271—285). Jest to — jak już zaznaczyłem — najdawniejszy zapis dla XIX wieku i wcale obfity.

Ostatnio otrzymaliśmy bardzo cenną pracę: W. Ludwikowskiego (Inspektor Gł. Kom. P. P.) i H. Walczaka (Podinspektor Gł. Kom. P. P. p. t. *Żargon mowy przestępców* (Warszawa 1922). obejmującą 2500 wyrazów¹⁾. Wartość zbioru polega przede wszystkim na materiale źródłowym, zebranych przy pomocy naczelników więzień; więc i materiał i jego opracowanie pochodzi od pozostających w bezpośrednim stosunku z przestępcami; podobnie jak słowniczek Kurki, a częściowo tylko Estreichera, gdyż tu przeważa materiał z drugiej ręki. Drugą wielką zaletą pracy obu wspomnianych autorów jest uwzględnienie współczesnej geografii wyrazowej: podawanie przy wyrazach miejscowości (więzień), z których je wynotowano. Prawda, wskazówki te nie są jeszcze zupełnie dokładne, gdyż podano tylko miejsca głównych więzień i niewiadomy jest dokładnie sposób zbierania.

¹⁾ Podręcznik przeznaczony dla: władz sądowych i prokuratorskich, policji państwowej, żandarmerii wojskowej, straży celnej i prywatnych detektywów.

W każdym razie na ogół owa geografia wyrazowa daje pewien obraz zasięgu (rozprzestrzenienia) i częstości względnie rzadkości użycia²⁾.

Powyżej wymienione prace (Estreicher, Kurka, Ułaszyn, Ludwikowski i Walczak; dwaj ostatni dają dopełnienia bibliograficzne, aczkolwiek mojej pracy nie znają) zawierają materiał surowy, podany w postaci słownikowej. Pomijam tu inne małe przyczynki tu i ówdzie ogłoszone.

Co się tyczy opracowań, to tych właściwie u nas zupełnie brak. Pierwszą próbą u nas naukowego opracowania gwary żłodziesko-polskiej (poza artykułem Landaua w „Archiv für slawische Philologie“, XXIV [1902], str. 137 nst., spowodowanym słowniczkiem Kurki), jest krótką, dana przeze mnie charakterystyka gwary żłodzieskiej w artykule ogólnym o polskich gwarach tajnych, a ogłoszonym w zbiorowej pracy *Język Polski*, jako części składowej „Encyklopedii Polskiej“, wydanej przez krakowską Akademię Umiejętności w roku 1915³⁾.

§ 36. — Języki żłodzieskie innosłowiańskie.

Nie co do wszystkich języków innosłowiańskich, więc poza omówionym polskim, posiadamy materiał słownikowy i wiadomości w obfitszej ilości⁴⁾. Najwięcej wiemy o gwarze żłodziesko-

²⁾ Mapa, jaką zrobiłem na podstawie tego i innego materiału zaginęła w drugiej wojnie światowej wraz z moją biblioteką i zbiorami. — Przyp. 1949 r.

³⁾ Artykuł ów mój spać nie dawał publiczności warszawskiemu p. J. N. Millerowi — kilkakrotnie powracał do niego (znam 5 takie występy p. Millera). Uważał on koncepcję tzw. tajnego języka za rzecz nie wytrzymującą krytyki. Ale tak właśnie zapatrują się wszyscy lingwiści całego świata. Z takim też tematem: „Języki tajne“ — zwróciła się do mnie redakcja owej, podówczas dopiero wydawać się mającej przez krakowską Akademię Umiejętności, Encyklopedii Polskiej. Artykułami tymi p. Miller dawał dowody nie tylko zupełnej dezorientacji, lecz dawał też dowody i nierozumienia czytanego. Oto np. w ostatnim jego przeciwko mojemu artykułowi występowi, tym razem już po ostatniej wojnie światowej, w artykule ogłoszonym w „Epoce“ z r. 1945, przypisuje mi wręcz przeciwne poglądy. — Przyp. 1949 r.

⁴⁾ W roku 1895 ogłosił był głośny sławista wiedeński Vatroslav Jagić. Chorwat, pierwszą część swej pracy pt. *Geheimsprachen der Slaven* w publikacjach wiedeńskiej Akademii Nauk. Wszakże zeszyt ten pierwszy zawiera właściwie tylko bibliografię i oczywiście sprzed roku 1895, a właściwie materiały z tej dziedziny najważniejsze ukazywać się poczęły po tym roku. Dość

rosyjskiej, następnie czeskiej; co do białoruskiej, ukraińskiej, bułgarskiej, serbochorwackiej zaznaczyć należy, że są to gwary raczej bardzo zbliżone do złodziejskiej, zwykle o materiale leksykalnym w znacznym stopniu wspólnym, ale są to właściwie gwary tajne przekupniów, wędrownych kramarzy, włóczęgów, żebraków, lirników (ukraińskich, por. pracę Studyńskiego) i in. O słoweńskiej wiem bardzo mało, a nic o słowackiej i łużyckich; tej ostatniej zresztą na pewno nie ma, świat zaś przestępczy słowacki na pewno korzysta z czeskiej.

W podstawie języka złodziejsko-rosyjskiego — jest to zarazem jego najdawniejsze nawarstwienie — jest język tajny znany pod nazwą języka ofeńskiego (powszechnie, bardzo rzadko też a m a ñ s k i e g o; офенский язык или аманский). Ojczyzną jego jest gmina (волость) aleksińska powiatu kowrowskiego gubernii włodzimierskiej, skąd już około roku 1700 rozchodzili się nosiciele tego języka — przekupnie wędrowni, t. zw. korobiejnicy (коробейники — nazwa egzoteryczna), zwący siebie m a s y k a m i (масыки — nazwa ezoteryczna) po całej Rosji.

Słownictwo tego języka, w ilości około 100 wyrazów zostało uwiecznione i udostępnione, a stąd i powszechnie znane w nauce, dzięki temu, że dostało się ono, jako wydzielona grupa językowa, do wielkiego czterotomowego słownika języków świata, słownika, sporządzonego staraniem i na zlecenie cesarzowej Katarzyny II (stąd i nazwa popularna: słownik Katarzyny) pod redakcją znanego uczonego Pallasa, a wydanego w Petersburgu w latach 1787—89 p. t. *Glossarium comparativum linguarum totius orbis*. Język ów zwie się w tym słowniku gwarą suzdalską, wedle miejsca zamieszkania tych przekupniów, z ust których

przytoczyć takie fakty; z polskich rzeczy zna tylko Estreichera i oczywiście, że nie z roku 1905 lecz z roku 1859: (por. § 55), z gwar zaś tajnych rosyjskich zna tylko niezłodziejskie; ze złodziejskich właściwych ani jednej, bo ich jeszcze podówczas (wydanych) nie było, nawet — o ile sobie przypominam — nie zna wielkiej pracy Maksimowa *Сибирь и каторга* (jest polskie tłumaczenie z 1898 r.), gdzie jest też mowa i o języku więziennym; zresztą w Rosji (carskiej) opracowaniem tych języków nikt się nie zajmował, dlatego przed 1-szą wojną światową redakcje dwóch encyklopedyj rosyjskich zwróciły się były do mnie z prośbą o artykuły o języku złodziejsko-rosyjskim i w ogóle o tajnych. Wojna wszystko obróciła w niwecz. — Przyp. 1949 r.

na miejscu gwara ta została zapisana. Według Dala ta „gwara suzdalska“ znana jest również w guberniach: kostromskiej, twerskiej, riazzańskiej, sybirskiej. Za najdawniejsze znane ognisko jej uważa się, jak wyżej podałem, gminę aleksińską gubernii włodzi-mierskiej; byli tu oni jeszcze w roku 1857, jak to stwierdził Garelin (Гарелин, Суздаля, Офени или ходебщики в „Вестник Императорского русского географического общества“ z roku 1857). Potem tych korobiejników nazwano ofeniami, a język ofeńskim.

W gwarach tych sporo jest elementów wspólnych nie tylko z gwarami złodziejskimi rosyjskimi, ale i innymi słowiańskimi, np. polską gwara złodziejską. Dla przykładu przytoczę kilka pozycyj z tajnej gwary galickiej (галичский говор) gubernii kostromskiej, o której i w naszym piśmiennictwie spotykamy wzmianki, np. w „Magazynie Powszechnym“ z roku 1840 (str. 292). Nie zwrócono tam wszakże uwagi, niewątpliwie przez nieznamość języka złodziejsko-polskiego, na niektóre wspólne wyrazy, np.: ховрик „pan“; por. zł.-pol. *gawruk*; декать „dawać“, por. zł.-pol. *dziakomać*; дуляс „ogień“; por. zł.-pol. *dulc*; кямать „spać“, por. zł.-pol. *kimać* itp.

Znany powieściopisarz rosyjski Wsiewołod Krestowski wprowadził język złodziejsko-rosyjski do piśmiennictwa, do literatury; przede wszystkim do swej głośnej 6-ciotomowej powieści kryminalnej: „Петербургския Трущобы“ (sporo wydań od roku 1864).

Prac, głównie przyczynków, na temat tajnych języków rosyjskich, jest sporo. Wymienić tu przede wszystkim należy najobszerniejszy słownik t. zw. bлатnej muzyki, zbiór Трахтенберга (Трахтенберг): „Блатная музыка“ („Жаргон“ тюрмы). Zawiera ona słownik wydany przez prof. J. Baudouina de Courtenay w Petersburgu w roku 1908 wraz z tegoż językoznawcy przedmową i uwagami. Ponadto wymienię jeszcze słownik autora, który o zbiorze swego poprzednika nic nie wie; jest to praca: В. М. Попов Словарь воровского и арестантского языка (Kijów, 1912).

Język złodziejsko-czeski nazywa się *hantýrka*. Słownik tej gwary, zawierający około 400 pozycyj, wydał już w roku 1821 Antoni Jarosław Puchmajer w dodatku do swej pracy o języku cygańskim (*Románi čib*). Ostatnio wydał starannie słownik zło-

dziejsko-czeski, wcielając również materiał Puchmajera, Eugen Rippl p. t. *Zum Wortschatz des tschechischen Rotwelsch*. (Reichenberg, 1926; z obszernym „wprowadzeniem“ i obfitą bibliografią).

Widzimy więc, że nasza współczesna gwara złodziejsko-polska początkami swymi sięga zaledwie ostatnich dziesięcioleci XVIII wieku, ślad zaś gwar tego rodzaju sięga końca wieku XVI (gwara wałtarska). Rosyjska, a właściwie przekupniów, sięga końca XVII wieku, a o dawniejszych nie wiemy nic. Czeską i inne słowiańskie znamy już tylko z XIX wieku.

Inaczej wszakże przedstawia się ta sprawa u niektórych innych narodów.

§ 37. — Języki złodziejsko-niemieckie.

Najdawniejsze zapisy niemieckie gwary złodziejskiej (t. zw. *Rotwelsch*, *Gaunersprache*) sięgają roku 1240, więc pierwszej połowy XIII wieku. W roku 1488 Edlibach wydał był już słownik gwary złodziejsko-niemieckiej; w roku zaś 1510 Luter, znakomity reformator religijny i twórca języka literackiego niemieckiego, wydał był ciekawy zabytek językowy, zaopatrzone słownikiem p. t. *Liber vagatorum* — fundament dla późniejszych słowników i „gramatyk“ gwary złodziejsko-niemieckiej.

W roku 1704 we Frankfurcie wydano nawet „gramatykę“ z zaznaczeniem na tytule — jak na dzisiejszych reklamowych podręcznikach języków obcych —: „Sposób nauczenia się gwary złodziejskiej w kilku godzinach“.

I poza wymienionymi jest sporo zabytków. Na razie część tego materiału (bo dotychczas ukazała się tylko I część: zabytki najstarsze) zebrał i wydał germanista prof. Kluge w obszernym tomie p. t. *Rotwelsch. Quellen und Wortschatz der Gaunersprache* (1901).

W ogóle literatura niemiecka w tym zakresie jest bardzo bogata: mamy liczne opracowania monograficzne, podręczniki, słowniki itp. — przytoczę chociażby dla przykładu wielkie czterotomowe dzieło Avé-Lallemant'a *Das deutsche Gaunerthum*. Lpzg. 1858—62.

Z wydawnictw późniejszych wymienię: L. Günther *Die deutsche Gaunersprache (und verwandte Geheim- und Berufs-*

sprachen) (Leipzig 1919) oraz Wilhelm Polzer, *Gauner-Wörterbuch für den Kriminal-Praktiker* (München, Berlin und Leipzig 1922).

§ 38. — Język żłodzijsko-francuski.

Nie tak wielką starożytnością jak niemiecka wykazać się może francuska gwara żłodzijska, t. zw. ogólnie *argot* (termin ten bowiem obejmuje i inne gwary tego typu: studenckie, artystów, sportsmanów, wszakże nie ludowe, zwane *patois*). Najdawniejszym zabytkiem żłodzijskiej gwary francuskiej jest argot znane z roku 1455, więc z połowy XV wieku. Późniejsza literatura argotowa to jedna z najbogatszych. Oto np. w roku 1901 Robert Ive-Plessis ogłosił bibliografię prac argotowych, t. j. argotowi poświęconych (słowniki, opracowania itp.) — wymienił 365 numerów.

Obszerniejsze i bodaj że najdawniejsze opracowanie gwary żłodzijsko-francuskiej dał słynny agent kryminalny Vidocq (1775—1857), znany również ze swej ciekawej książki *Les mystères des Paris*. Gwarę tę wprowadził do literatury Wiktor Hugo w *Les Misérables* („Nędznicy“). Tłumacz polski przełożył tę gwarę na język polsko-żłodzijski, lecz wiarygodność jej nie jest bez zarzutu.

Pisali o francuskim argot: Villatte *Parisismen* (1884); wznawiane wydania; Jollier *L'argot* (1891) i in. Literatura bardzo obfita, jak już zresztą nadmieniałem; wymienię przykładowo pracę L. Sainéan'a pt. *L'argot ancien (1455—1850). Ses éléments constitutifs, ses rapports avec les langues secrètes de l'Europe meridionale et l'argot moderne. Avec un Appendice sur l'Argot, jugé par Victoir Hugo et Balzac* (1907). Z nowszych prac wymienię: A. Dauzat *Les argots* (1930).

§ 39. — Język żłodzijsko-angielski.

Gwara żłodzijska angielska nie sięga i tak daleko jak francuska. Najdawniejsze jej ślady pochodzą z wieku XVI. Natomiast do literatury dostała się bardzo wcześnie, spotykamy się z nią przecie u Szekspira w „Hamlecie“ (grabarz; też w „Kumoszkach z Windsoru“). W nowszych czasach, tj. w wieku XIX, u Thackeraya i Dickensa, Zowie się ona *Rogues Language*, też *St.*

Giles Greek. Pisał o niej Baumann: *Londinismen, Slang und Cant* (1887)⁵⁾.

* * *

Oczywiście, że omal wszystkie narody posiadają gwary złodziejskie. Dość obfita bibliografia prac tego rodzaju do roku 1860 zebrana została przez Wagnera w jego pracy *Die Literatur der Gauner- und Geheimsprachen seit 1700* (Dresden 1861; odbitka z „*Neuer Anzeiger für Bibliographie*“ Petzholda; w rocznikach 1862—63 tenże autor kontynuował ową bibliografię). Dalsza bibliografia nie została w podobny sposób zebrana.

§ 40. — Inne gwary tajne.

Do zakresu gwar tajnych zalicza się w nauce i cały szereg innych, a o których wyżej już wspomniałem. Tu nadmienię o mallowniejszej gwarze niemieckiej czeladników rzemiosła *Handwerksburschensprache*⁶⁾, o rosyjskich gwarach szerstobitów (wyrabiających kapelusze z filcu, z wełny), kowrowców, prasołów (handlarzy) i innych; o białoruskich (np. отверницкая говорка, катрушницкий лемезень...), o gwarach ukraińskich żebraków (діdivська мова, tj. dziadowska), lirników itp. Są to wszystko gwary tego samego typu co i złodziejska, jednakowoż pod względem sztuczności niektóre rosyjskie i serbskie są posunięte o wiele dalej: wyróżniają się pewną cechą charakterystyczną, mianowicie wstawkami literowymi lub sylabowymi; Wuk Karadžić nazwał je: *poslovica* (*velika i mala*), na tej podstawie M. Gj. Milicević utworzył termin *poslovički govor*; serbska gwara żebracka nazywa się u Karadžića *gegavački govor*. Owe sztuczne języki rosyjskie Dal ujął

⁵⁾ Wymieniam przy sposobności dwie najnowsze prace Erica Partridge'a dotyczące również i gwary angielsko-złodziejskiej: *A Dictionary of the Underworld (British and American) being the Vocabularies of Crooks, Criminals, Racketeers, Beggars and Tramps, Convicts, Commercial Underworld, Drug Traffic, White Slave Traffic and Spivs: 16th—20th Century* (str. 820) oraz *A Dictionary of Slang and Unconventional English* (str. 1250). Pierwsza jest czwartym wydaniem. — Przep. podczas korckty. październik 1950 r.

⁶⁾ Z mego własnego zbioru tej gwary zapisanego w Lipsku (nie z druków) ocalało nieco fiszek; podam je w innej mej przygotowywanej ze szczątków pracy. — Przep. 1949 r.

w dwie grupy, dwa typy: 1) język *t a r a b a r s k i* (nazwa czegoś niezrozumiałego) uczniów oraz 2) język *z c h i e r a m i* („разговор по херам”), tj. z wstawką wzgl. wsuwaniem do wyrazów nazwy litery *x* (*ch*) „*chier*” w cerkiewnośłowiańskim. Możliwe są oczywiście i inne wsuwanki, ale powyższy sposób najbardziej jest rozpowszechniony i przede wszystkim w seminariach duchownych; toteż w epoce moich szkolnych i uniwersyteckich czasów (ostatnie 15 lat XIX w.) zwano językiem „seminaryjnym” (семинарский язык). Por. ciekawą książkę N. Pomiałowskiego: *Очерки бурсы*.

W Polsce w epoce zaborów, znana była tajna gwara przekupniów obrazami świętymi ze Skulska w okolicach Gopła. Zwali oni siebie *obraźnikami* wzgl. *ochweśnikami*, co jest na pewno swoistą przeróbką podstawowego wyrazu *ofeń* (ros. офень); por. § 36). W Skulsku była fabryka dewocjonalij: obrazów, figur świętych, paciorków itp. świętości. Stąd rozchodzili się ci ochweśnicy po całej Kongresówce, Litwie i Białorusi. Gwara ich w $\frac{3}{4}$ jest wspólna ze żłdziejską, np. tak samo „kieszeń” zwie się *doliną*, „chleb” *sumerem*, „mały” *mikrym* itd. Jest tu i *Deus* „Bóg”, jak w gwarze żłdziejskiej, ale ponieważ są też obrazy Matki Boskiej, więc ta ostatnia nazywa się u nich *Deusznicą* (Por. artykuł *Górki w Wiśle* t. XV). Mamy też gwary o charakterze tajnym wzgl. półtajnym: partyjną (Por. Leon Wasilewski *Słowniczek gwary partyjnej w Królestwie Polskim*, w „Mat. i Pracach Kom. Język. Ak. Um.” V [1912]) oraz uczniowskie: wielkopolską, królewiacką i galicyjską (por. Ułaszyn *Przyczynki leksykalne* 2 w „Pracach Komisji Filologicznej Poznańskiego Tow. Przyj. Nauk.” Tom III [1938] str. 387 nst).

Gwary z wsuwankami w Polsce spotykamy tylko wśród dzieci (por. Ułaszyn: *Języki tajne* w „Encyklopedii Polskiej Akademii Umiejętności” [1915]).

Nadmienić wreszcie należy, że istnieją jeszcze inne sposoby porozumiewania się w więzieniach: za pomocą pisma tajemnego i wypukiwania. Miałem zbiorek sposobów wypukiwania — rękopisy i druki — wszakże przepadło to z moją biblioteką i zbiorami: miałem również zbiór konwencjonalnych znaków kreślonych na

murach domów bram, parkanów, szczególnie używanych przez żebraków, znaków ostrzegających np. przed złym psem, lub co dają żebrakom, jak traktują itp. Ostatni typ środków porozumiewawczych świata przestępczego polega na symbolice optycznej, wzrokowej. Te ostatnie znaki (przeważnie figury geometryczne) mają w dużym stopniu charakter kosmopolityczny, stosowane też przez złodziei hotelowych.

*Praca przedstawiona na posiedzeniu
naukowym Łódzkiego Towarzystwa
Naukowego dnia 22 października 1949 r.*

RÉSUMÉ

LA LANGUE DES VOLEURS.

L'auteur commence par présenter la genèse de son travail. C'est en novembre 1926 que l'auteur, sur l'invitation du prof. J. J. Bossowski, a commencé une série de cours sur la langue des voleurs à la Faculté de Droit de l'Université de Poznań. Ces cours étaient destinés en premier lieu aux juges, aux procureurs et aux criminologues praticiens.

Par un étrange concours de circonstances, de la bibliothèque de l'auteur qui comptait dix mille volumes et contenait une section bien garnie des langues secrètes et de celles des voleurs en particulier, de même que de la collection de manuscrits et d'archives qui ont été détruits avec elle, il s'est conservé un peu de manuscrits de l'auteur, tous abîmés, et parmi eux une minute de ces cours concernant la langue des voleurs. D'un vaste travail d'exploration sur cette langue il ne s'est conservé qu'une soixantaine de pages, un vaste dictionnaire de la langue des voleurs en polonais, embrassant circa 3.000 positions (sur des fiches) a été détruit entièrement). Ce n'est pas le seul dictionnaire du rapporteur qui ait été détruit; c'est ainsi qu'ont été détruits d'autres dictionnaires, fruits de travaux de plusieurs années, celui de la langue des chasseurs, des apiculteurs, des flotteurs, des artistes (peintres et sculpteurs), des acteurs (langue de théâtre) etc. sans parler de vastes suppléments au grand Dictionnaire la langue polonaise, dite „de Varsovie“.

L'auteur n'avait publié avant la guerre (aux Editions de la Société des Amis des Sciences de Poznań) qu'une partie de ses riches collections du parler des écoles, notamment les matériaux ne provenant pas de pièces imprimées; ce qui a été recueilli dans les pièces imprimées a été dispersé comme les dictionnaires

précédemment cités; l'auteur a commencé de collectionner à neuf la partie historique c. à d. la langue scolaire des écoles jésuitiques, pendant l'occupation à Varsovie. Ce travail n'est pas encore terminé).

Or, cette minute conservée des cours sur la langue des voleurs qui est parvenue l'année dernière à ses mains, le rapporteur, après y avoir mis l'ordre, a décidé de la publier dans sa version de 1926. L'auteur a répété ce cours sept fois, la dernière fois en 1933. Il est clair que le répétant il y apportait des additions et des corrections, mais celles-là seules qui se trouvaient sur les marges du manuscrit, les corrections plus développées faites sur des pages à part ont été détruites.

Mais même sous cette forme, qui n'atteint pas le niveau nécessaire ce travail peut être d'une certaine utilité. D'autant plus que la littérature polonaise manque absolument de travail de ce genre. C'est là le premier travail dans cette littérature qui, traitant la langue des voleurs, offre un caractère scientifique malgré ses tendances essentiellement pratiques. Le rapporteur, aussi bien que son initiateur le prof. Bossowski, tendait surtout à initier les criminologues praticiens aux éléments essentiels du parler des voleurs polonais et aux traits principaux de sa formation des mots. Surtout dans le domaine du lexique, le vocabulaire (les voies d'emprunt des langues étrangères et leur répartition) reçoit dans le travail de l'auteur une explication entièrement différente de celles des autres savants dont il a commencé par partager les opinions en subissant leur influence.

L'ensemble du travail embrasse quatre parties.

I-ère partie. Informations préliminaires. Cette partie contient les paragraphes suivants: L'importance pour criminologues de connaître la langue des voleurs. Le plan des cours. Les termes: *zargon*, *szwargot*. Les termes: *język*, *gwara*. Les langues professionnelles. Les langues artificielles. Les langues mixtes. Les langues secrètes. Leurs influences mutuelles. Les termes exotériques. Les termes esotériques.

II-ème partie. Caractérisation générale du lexique d'après l'ordre des matières. Elle contient des paragraphes suivants: Remarques générales. Les noms des voleurs. Les noms des objets volés. Les noms des cachettes et des lieux

d'ou on vole. Les noms des vols accomplis. Les noms des instruments auxiliaires. Les noms des ennemis des voleurs. Les noms des cours suivis par le vol. Les noms se rattachant à l'arrestation et à la juridiction. Les noms se rattachant à la prison. Les textes dans le parler des voleurs polonais.

III-ème partie. Caractérisation générale du lexique du point de vue de sa structure. A. Les mots d'origine étrangère: Emprunts à la langue hébraïque et au yidich. Emprunts au yidich et à l'allemand. Emprunts à la langue russe. Emprunts au grec. Emprunts au latin. Emprunts au français. Remarques additionnelles: les terme communs au polonais et au russe. B. Mots et procédé de formation indigènes: Mots á signification changée. Doublets formes. Mots contrefaits. Eléments de la formation des mots.

IV-ème partie. Information historiques concernant la langue des voleurs. La langue des voleurs en Pologne. La langue des volleurs dans les autres pays slaves. La langue des voleurs en Allemagne. La langue des voleurs en France. La langue des voleurs en Angleterre. Les autres langues secrètes.

INDEKS

Indeks zawiera wyrazy z łódziesko-polskie oraz z łódziesko-żydowskie spotykane też w gwarze polskiej; te ostatnie zostały opatrzone sygnaturą ż. — Nawiasy w obrębie wyrazów oznaczają dwojakość formy danego wyrazu. np. *skiel(a)* = *skiel* i *skieła*. — Ponieważ ten sam wyraz powtarzać się może na tej samej stronie, czasami i z odmiennym znaczeniem, oznaczam ową powtarzalność w ten sposób, iż przy liczbie wskazującej stronę dodaję u góry małą liczbę wskazującą ilość powtórzeń, np. *nachy* — 56² = wyraz powtarza się na str. 56 dwa (2) razy. — Indeks zawiera również pewne dopełniające uwagi.

Liczby oznaczają strony!

Abceng, abcenk, abceg — 40.

adachy — 56, 62.

adinoczka — 41, 55.

aeroplan — 57.

ajnbruchowiec — 54.

akademia — 41, 58.

alba — 55.

alfaba, alfabować — 45.

amba — 40, 65.

ambona — 55.

Ameryka — 44.

ampula — 55.

andrus — 26, 52, 45, 55, 61².

andrzejak — 52².

andrzejaczek — 45.

angelsztyft, angiszteft, angieszter — 59, 59.

apostolowie — 42, 58.

arbut — 59.

archanioł — 59, 58.

arka — 41.

arkan — 56.

arsenal — 41.

artycha — 50, 62.

atendo — 40.

Bacha — 62.

badyle — 44; (zwykle „włosy“ i rzadko „wasy“ mianowicie w b. Galicji).

bajtłok — 59.

bajtłować 51, 62.

bałamut — 55.

baniak — 56.

bara — 55.

barachło — 55, 56, 56.

bartek — 45, 45.

batale — 55.

bażant — 50, 59, 45, 59.

bał — 41, 45.

beseraj — 41, 42 (w b. Galicji).

biale, biały kuszer — 55.

bicha — 51.

bimber — 56.

bindować — 45, 51, 62.

binia (właściwa forma) — 44.

blacha — 58.

blachy — 55, 62.

blaszki — 55.

- blatna muzyka* — 27.
blatny — 27, 59 (też „przekupny“ „przekupiony“).
blaty — 55.
blendować, blindować — 51.
blit — 55.
blita — 55.
blotny (zresztą forma niezbyt pełna) — 59.
bocian — 45.
bojdekomy ob. *buchacz b.*
bomba — 55.
borówki — 55.
boruta — 41.
bosański (język) — 28.
boski — 45.
bramowicz — 59.
bransloser — 59.
branzolety, branzlety — 45, 58.
brustak (prawy i lewy w marynarce) — 37.
brykać — 41, *bryknać* — 45.
brzękacze — 55.
brzezowa — 36.
brzytewka ob. *iść na brz.*
bucha — 56.
buchacz — 52, 58, 61.
buchacz bojdekowy — 55 (w b. Galicji).
buchacz dolinowy — 55.
buchacz funio — 55.
buchacz klawisznik — 54.
buchacz pająkowy — 55.
buchacz potokowy — 55.
buchacz skokowy — 55.
buchacz szabrowy — 54.
buchacz wichrowy — 55.
buchaczka — 52, 61.
buchać — 58.
buchta — 41; też ob. *leżeć w b.*
budować — 59; b. *wystaw* a. *mystawę* — 41.
bugajczyk — 54.
bukfer — 55.
bukot — 41.
bury — 39, 41, 42, 45.
buszmat — 55.
być w mieli — 41.
Cajger — 56, 51.
cebula — 56.
cenale — 55.
cepki — 56, 55.
chałef ż. — 59.
chatrak — 59, 59.
chatranka — 50, 40².
chaurak — 59, 59.
chauranka — 40.
chamer — 62.
chawira — 49.
chamres — 49, 61; *chawrus* — 61.
chelichy — 55, 49, 62.
chemra — 59.
chichot — 59.
chirus — 62.
chlane być — 41.
chlasnąć — 45.
chlastać — 59; *chlastacz* — 52, 56, 61.
chlastać — 59; *chl. w metę* — 40.
chmura — 41.
chmurka — 45.
chodak — 55.
chodaki — 56².
chodu nie mieć — 40.
chodzić w porucie — 40.
chometes ż. — 56.
chonte ż. — 52, 49.
chwaca — 41.
chwytać za osnowę — 40.
chyziac — 54.
cichochody — 56.
cieć — 59, 41; *cieć kikuje* — 41.
ciemnik — 56.
cień — 41.
ciucha — 62.
ciuchy — 55, 56, 62.
cinel — 55.
ciupa — 41.
cybuchy — 56, 62.
cybuchy wyciągać — 41.
cykacz — 56.
cynk ob. *stać na cynku*.
czardinek ż. — 55.
czerak — 55.
czerwony kogut — 14.

- czesać* — 58.
czterdziestak — 34.
czystagany — 35.

Dajtki — 55.
dekować „ukrywać się” — 62.
dele ż. — 57.
delegowany — 42 (w b. Galicji).
departament ob. *suczy d.*
deus — 55, 75.
dęba damać, d. postamić — 41.
dębić — 41.
dębowa kora — 45.
dębak — 35.
dęciak — 36.
dęty — 42.
diabeł — 58.
doić — 63.
dokola Macieju — 42.
dolina — 57², 44, 58, 75; też ob. *haczyki*.
doliniarz — 55, 61.
dolinowy ob. *buchacz d.*, też *jucht d.*
dom zajezdny — 41.
drabinki — 36.
drach — 59, 62.
druski — 43.
drewniany — 34.
dubeltówka — 45.
dulc (w b. Galicji) — 69.
dupka — 37; ob. *zrobić gościa z dupki*.
dupniak — 37.
duściel — 34.
duś ob. *iść na duś*.
dułki — 55.
droa patyki — 42.
dwadzieścia cztery godzin — 42.
dzybki — 45.
dycha — 62.
dychy — 45.
dymać — 42.
dynia — 58.
dziad — 59, 41.
dziadownia — 59.
dziak szpic — 42.
dziakać — 41.
dziakować — 44³, 63 („dawać“!), 69.

dźwignąć — 45.
dzień dobry — 57, 38.
dzięgi — 35.
dziękacze (w b. Galicji) — 55.

Ekspres — 54.

Facjant — 55.
facjata — 60.
facjenda — 35, 45, 59; *facjenta* — 44, 59.
facka — 59².
fajgel — 55.
fajklapa — 34.
falka — 59.
fartowiec — 52.
faszit, fasziten ż. — 40.
fekcjer, fekstjer — 59.
figiel, figla zrobić — 41.
fiks ż. — 35.
filipus — 62².
filicha, filucha — 56, 62.
filować — 65.
fingiel — 55.
fiszcy — 51.
fiter — 60.
fladrować — 65.
flota — 55.
fomka — 38.
forasy — 55, 59.
forsa — 55.
foter — 51.
frajer z niebieską dupą — 39, 58.
frak — 36.
fronciarz — 55.
froter — 34, 55.
frumak — 36.
fryc — 34; *frycove zapłacić* — 41.
fugę (z)robić — 41, 55.
funio — 35.
furdygarnia — 41.

Gabriel — 42.
gadzina — 56.
galor (właśc. *galar*) — 45.
gałach ż. — 49.
ganef ż. — 32, 50.

- gapuś* — 61.
garderoba razowa — 36, 43.
garnitur — 41.
garnkotłuk — 58.
gawała — 62.
gawer — 62.
garruk, też garrok — 44², 59, 69.
geld ż. — 45, 51.
generał — 59.
gość ob. zrobić gościa...
gęstwina — 59.
giemza — 42.
gifes — 51.
giter husen ż. — 54.
gitmorgenbiter ż. — 33, 51.
gips z tego — 40.
glajzować — 41.
glina — 59.
głórowki — 35.
gnes — 39.
gnyp 59.
*godzina ob. dwadzieścia cztery go-
dzin.*
gość ob. zrobić gościa...
górnka — 41.
grabacz — 39.
grabiączka — 36.
grabki — 58.
granda — 30, 38.
grandować — 38.
graty — 58.
groch — 58.
grochomianka — 36.
grochowiny, grochówki — 36.
grojse rabin — 42.
grosze — 35.
gryps — „list“ (może opuszczone!)
grypsa — 30.
grzebło (też zgrzebło) — 58.
gusty — 41.
gustować — 41.

Habit — 36.
haczyki z doliny wyciągać — 40.
handlowiec — 35.
haukacz — 42, 61.
harownik — 35, 44.

hamira — 49.
hebra — 59.
hint — 59, 41.
hip — 51.
hipies — 37.
hoki — 45.
hołociarz, hołotnik — 35.
homyt — 36.
hop ob. na h., iść na h.
hopka — 41.
hopy — 35.
hund, hunt — 59.
hyziacz — 59.

Igła — 43, 45, 58
indyk — 34.
inkluz — 42.
instrukcja — 45.
intersejfish — 36.
interes mystawić — 59; ob. też *obcięty
interes.*
irsza — 36.
iskać — 59.
iść do miasta — 58.
iść na brzytomkę — 58.
iść na duś — 38.
iść na dzień dobry — 58.
iść na grandę — 38.
iść na hop — 38.
iść na kimel — 58.
iść na klawisz — 58.
iść na kluczycz — 38.
iść na lipko — 38.
iść na mojkę — 58.
iść na podkop — 58.
iść na stój — 38.
iść na szopenfeld — 38.
iść na szpryng — 38.
iść na ściółkę — 58.
iść na środek — 38.
iść na trawę — 38.

Jadwiga — 35, (appellativum!)
jałen ż. — 40.
jancioł — 62.
jaskółka — 39, 58.

- jastrząb* — 42.
jarzączka — 43.
jazda ostra ob. *ostra j.*
jechać okrętem — 41.
jechać do rychtu — 39.
jechać na sztrebę — 39.
jesiotry — 36.
język — 39.
juchcianka — 57, 44.
juchcić — 38².
jucht — 44; *j. dolinowy* — 37, 44.
jugacz, jugaczka — 34.
jury — 56.
- Kaban* — 39.
kafar, kafarka — 50.
kajfosz — 59.
kaladyna — 36.
kalmus — 62².
kameduły — 36.
kamienie — 35.
kaniola — 36², 62.
kaparnik — 42.
kapecle — 36.
kapota — 40.
kapować — 40, 44, 61; *kapowanie* — 42.
kapudrok — 36.
kapuś 42², 60, 61.
kapuśniak — 42.
karmelki — 42.
kaser — 35.
kasiarz — 35, 61.
kasteral — 56.
kat — 42, 58.
kataryniarz — 34.
kamatek — 30, 35.
karwruk — 59.
kaźnia — 41.
kejsef ż. — 35.
kejsel ż. — 56.
kejszern ż. — 43.
kicz — 43.
kicza — 41, 56, 59.
kić — 41, 56, 59.
kiecka — 36.
kiendrus — 61².
- kiepa* — 36.
kiftan — 44.
kikomać ob. *cieć kikuje.*
kima — 37.
kimać — 44, 45, 54, 69.
kimber — 52³.
kimel ob. *iść na kimel.*
kimiarz — 34, 61.
kimize ż. — 36.
kinder — 32³, *kinderka* — 32.
kipi „twardy kapeluszy” (w b. Galicji)
 ob. *samowar kipi.*
kireja — 36.
kiś — 35, 50.
kirwać — 42.
kiz — 41, 59.
kiziacz, kizioc — 59.
klamrować — 63.
klatka — 41.
klamiatura — 39, 60.
klarwik — 39.
klawisz — 37, 38, 41, 55, 60².
klawiszarz — 34, 61.
klawisznik — 34, 41.
klawo — 29.
klawy — 29, 44, 45; *k.motyl* — 35.
klekot — 36.
klient — 34, 58.
klifting — 36.
klinger — 36.
klucz — 59.
kluczyk ob. *iść na kl.*
kluft — 36.
kluj — 42.
klapacz — 36, 59.
knajac „iść”; ob. *poknajać*
knoty — 60. (ogólno-polskie).
knyp — 59.
kobuch — 59.
kobzac — 59.
kociucha — 62.
kociuma — 37.
kociumiarz — 33.
kogut ob. *czermiony kogut.*
kojma — 36.
koks — 45, 58.
koliba — 45.

- kolek* — 58.
kolo — 35.
kolton — 45.
kominiarz — 33.
kominy — 36.
konduktor — 33.
koniorz — 59.
kopciuch — 62.
koperciarz — 33.
koprowina — 35.
kopsać — 59.
kopul — 39.
kora ob. *dębowa kora*.
korona — 60.
koronacja — 60.
koronkowy robotnik — 35.
koromesło — 53.
kozak — 43.
kozibok — (też *kozi bok*) — 39.
kozula — 41.
krakus — 58, 62.
kręciała — 62.
króple na ząb — 45, 45.
kruk — 41.
krysa — 55.
kryse — 56.
krysiwo — 55.
kryzo — 36.
krzywda ptasia — 58.
księżyc — 58.
ksywa — 44, 50, 57.
kukon — 39.
kukurudza — 44.
kumać — 44; *kumać po lemersku* — 28.
kuna — 41.
kurarz — 33, 61.
kurzej — 33.
kurnik 41.
kuszcz — 35.
kuszer — 35².
kutus — 62.
kuźnia — 44.
kwacz — 41, 44². *kwacza* ob. *zamijać się w kw.*
kwiczol — 57, 58, 62.
kwirasy — 59.
kwit — 35.
Lagawy — 59.
lajn tug — 42.
lamur — 55.
lemberski „złodziejski“ — 28.
lepik (spotykane w ogóle) — 59.
leser — 34.
leserowanie — 45.
lewo ob. *na lewo*.
leżeć w buchcie — 42.
leżuch — 62.
liberski język — 28.
ligać — 40.
liganka — 42.
ligawy — 42.
lina — 56.
ling zecować — 43.
linkier — 51.
link(i)er ślip (i nie żyd.) — 42, 51.
lipka — 57.
lipko (też *lipka*) — 38, 44, 45; ob. też *stać na lipku*.
lipkarz — 34.
lis — 35.
liwerski język — 28.
lizanka — 58.
loch — 41.
lufcikarz — 34², 61.
lupa — 51.
lustro — 35.
Łachy — 36, 62.
ład — 39, 41.
łakomce — 58.
łapacz — 61.
łapaj — 39.
łapcie — 36.
łapiduch — 39.
łapidziad — 58.
łazik — 33.
łejkech ż. — 52, 34.
loch — 39, 62.
łociuchy — 36, 62.
łokieć — 44², ob. *zmierzyć na ł.*
łoks — 59.
łopuch — 35, 62.

- łupaki* — 36.
łopuchy — 59, 62.
Machać pleję — 41.
maglować — 41; *maglowanie* — 41.
majcher — 44, 54.
majdan — 35.
maje ż. — 35.
mamelach ż. — 35.
manełe — 43, 44, 56.
manioła — 36, 62.
maniata, manieta, maniota — 36.
manus — 55, 62.
marucha — 32, 62.
marmicher — 33, 56, 59.
marrwicher arystokrata — 33, 56.
maszkast pojedynczy; m. podwójny — 39.
maszynka luksemburga — 38.
matamicher — 33, 59.
mauer machen — 40.
mazurik — 53.
megać — 41.
mejgale — 35.
melina — 37, 44, 50, 57.
melińczyk — 33 (definicja: „przy pomocy usypiania“).
menda — 41.
menta — 39, 41.
meszures ż. — 41.
meta ob. *chlastać w metę* — 41.
meter — 35
metropolita — 42.
metryka ob. *poprawić komu metrykę.*
męczybuła — 58.
miasto ob. *iść do m.*
micha — 43, 62.
miech — 41.
miel(a) ob. *być w mieli.*
mielić — 41.
mietlucha — 62.
miękki towar — 36.
migacz — 39, 61.
mikrus — 54, 61.
mikry — 45, 54, 75.
mikwiarz — 45.
mile ż. — 41.
miotła — 39, 58.
miroszka — 55.
młyn — 41.
mojka — 52².
mojkarz — 53, 61.
mojszczyk — 53.
mokro — 40.
molech — 33, 62.
mopson — 42.
Morawy — 45.
morgenbiter — 35.
mortusek — 43, 55.
mosser — 59.
motja — 44, 46².
motyjosz (motjarz) — 59.
motyl — 35, 58.
muchy — 35, 62.
mues ż. — 35.
multum — 55.

Na hop — 37.
na lewo — 26, 63.
na szmirze (stać) — 59.
na śniże (stać) — 59.
na ustęp — 42.
na rydrę — 40.
nachy — 36², 62.
naciągaczki — 36.
nadaroca — 40
nadmuchać pajaków do tyłka — 40.
nafke ż. — 32.
najmimorda — 60.
nakryć — 45.
narzeczony — 54, 58.
nasmarować — 39.
nastygi — 36, 60.
niebieska dupa ob. *frajer z niebieską dupą.*
niedźwiadek — 36.
niemca albo *niemego udawać* — 42.
niższy stróż — 42.
nogę dać — 41.
nogi macać — 40.
nożyce — 38.
nura dać — 41.

Obciąć się — 40.
obcięty interes — 40.

- oberlufcikarz — 54.
 obora — 36².
 obrączki — 45.
 obręcz — 35.
 ochweśnik, ochweśnik „kramarz“
 (w gw. złodz.) — 75.
 ochłap — 42.
 odciągacz — 59.
 odciągany — 59.
 odwrótnik — 59.
 ogon — 36.
 oko — 59.
 okolica — 56, 57.
 okręt ob. jechać okrętem.
 okryjbieda — 58.
 oks — 59.
 olemo — 54, 60.
 opeluch — 56, 60, 62.
 opuchy — 59.
 organy — 55.
 osnoma ob. chwytać za o.
 ostra jazda — 57.
 ożybok — 59.

 Pacer — 59.
 paczka — 56.
 paczkarz — 54.
 pajak — 57; ob. też nadmuchać pająki.
 pająkowy ob. buchacz p.
 pajęczarz — 55, 61.
 pajęczyna — 56, 57, 58.
 paka — 56, 41, 58; ob. też wśliznąć
 do p.
 pakomicz 55.
 pantofle — 60.
 paprac — 54, 59.
 papuga — 59.
 parawan — 40.
 parkan — 57, 58.
 parzybok — 56, 58.
 parzypysk — 58.
 parzyć się — 65.
 patyk „rok“; ob. dwa patyki wzgl.
 trzy patyki.
 pech — 57, 62.
 pełechy — 55.
 pentak (pętak) — 55.
 perła — 14.
 pętać — 55.
 pętak (pentak) — 55.
 piechociarz — 55, 61.
 piechury — 56.
 piekło — 35.
 pielucha — 56, 62.
 pies — 39², 41.
 pietrómkę skasować — 40.
 pigulka — 58; ob. zjeść pigulkę.
 pikoleta — 56.
 piłat — 42, 44.
 piscalu mu gra — 59.
 pistojlen ż. — 36.
 piter — 55².
 pironik — 55.
 plajta ob. robić plajtę.
 plajte ż. — 61.
 plajten ż. — 41.
 planeta — 56².
 plant — 55.
 plejta ob. machać plejtę.
 plejtować — 41.
 pluska — 45.
 pod telegrafem — 41.
 podchód — 57.
 podchodziarz — 54.
 podkidczyk — 55.
 podkop ob. iść na p.
 podkopacz — 54, 61; podkopiarz — 54.
 podkopnik — 34.
 podnoszony — 59.
 podpuszczać — 41.
 podwójny — 59.
 poganiać — 44.
 pojedyńczy — 59.
 poknajać — 44, 45.
 pokutnik — 59².
 polikier — 59.
 polować — 58.
 poprawić komu metrykę — 58.
 poruta — 40²; ob. chodzić w porucie.
 porutnik — 42.
 potocznia — 53.
 potoczny — 55.
 potok(a) — 57, 45.
 potokarz — 55.

- potokowy* ob. *buchacz p.*
pozdrowienie anielskie — 58.
pójsz w drogę — 41.
prachna 35.
praczka — 44.
prawiczka — 58.
preferansfrak, preferansrok — 36.
prokurator — 58.
prostodziura — 60.
pruć — 41.
przecios, przycios — 35.
przemajchromać — 45.
przerzynać — 39.
przycios, przecios — 35, 45.
przydymać — 45.
przyjąć do worka — 41.
przykopa — 37.
pszczoły — 35, 53.
ptasia krzywda — 58.
pułdelko — 36.
pułlarz — 35, 61.
pułło — 36.
pulać — 55.
pulmer — 43.
- Rabin* — 42; ob. też *grojse r.*
rajnach — 52.
rak — 38.
razomy ob. *garderoba r.*
rich ż. — 42.
rizuła — 58.
robić plajtę — 41.
robota — 44.
rodacka (mowa) — 28.
rogacz — 59.
rogula — 59.
różaniec — 36, 58.
rycht ob. *jechać do rychtu.*
rympał — 38.
ryszchojdiszklazel ż. — 41.
- Sak* — 41.
salceson — 39.
sałamacha — 45, 62.
samoch — 42, 62.
samowar kipi — 36.
secer — 39.
- septok (szeptak)* — 39.
sередина — 55.
śędziota — 62.
siatka — 45.
sić robić — 40.
sieczka — 36².
siewrać — 59.
sikora — 36.
silmecha — 36, 62.
siódemka — 39.
sitwa, sitwes — 57.
siuchta — 40².
siuchtafce, siuchtacze — 36, 39.
siuchtem — 43.
siuter — 43.
siwrać, (sziwrać) — 39.
skakać — 40.
skakier — 35.
skapowany — 35.
skazówa — 36.
skiel — 46³.
skilnik ż. — 41.
skila — 39, 41, 54.
sklamisz — 39, 60.
skok — 37.
skoki — 36.
skokowy ob. *buchacz sk.*
skolnik — 39.
skomer, skomyl — 39.
skrabny — 36.
skrobideska — 58.
skurwy — 38.
słoń — 39.
słowik — 49.
słup — 42.
służba — 34, 58.
smyczek — 43.
smyk — 43.
smyracz — 32.
socha — 42, 62.
spacer — 42.
splumacz „rewolwer“.
sporutować — 44, 45.
sporiadać się — 42.
spowiednik — 42.
spowiedź — 41.
stać na cynku — 40.

- stać na lipku* — 59.
stać na śniże — 40.
stary — 42.
steczka — 59.
stój ob. iść na stój.
stragula — 62.
stróż ob. niższy str., wyższy str.
strupel — 59.
stygi — 56, 60.
suczy departament — 42.
suka — 42.
sulań — 59.
sumer — 45, 56, 75; *sumyr* — 56.
susto — 57.
supan — 41.
swój — 52.
sypać — 40.
szaber — 58, 50.
szabrować — 26, 50, 65.
szabromy ob. buchacz sz.
szafiry — 55.
szafkojza — 57.
szajba — 52.
szaleta — 56.
szarymary — 60.
szczur — 52.
szelita — 56.
szemranj — 34.
szeptak — 56.
szeptucha — 62.
szewc — 42.
szewrać — 54, 59; *szemrać po liver-*
sku — 28.
szivrać (sivrać) — 59.
szkielka — 55, 59.
szkutling ż. — 55.
szmaje ż. — 41.
szmara — 52.
szmates ż. — 56².
szmir — 50²; *ob. na szmirze stać.*
szmir trzymać — 40, 60.
szmir halten ż. — 40, 60.
sznif — 57, 56.
sznifer — 54, 56.
sznifiarz — 54, 56.
sznit — 43.
sznurek — 56.
szopenfeld — 57, 58, 52, 57.
szopenfeldziarz — 55, 52, 57, 61.
szoper — 55.
szorie ż. 35.
szory — 56.
szpagat — 59, 44.
szpana — 45, 56.
szpanować — 44.
szper(h)ak — 59, 52.
szpic ob. dziak szpic.
szpicel — 59.
szpring, szpryng — 57; *ob. iść na*
szpr.
szpringer — 55, 52.
szpringowiec, szpryngowiec — 55, 52.
szpyrtak — 59.
szrajtygiel — 56.
sztamak — 44².
sztemba ob. jechać na szt.
sztroma — 34.
sztrym — 40.
sztrymp, sztymp — 40, 56, 59.
sztymp, sztrymp — 40, 56, 59.
szubrawy — 52.
szufer — 58.
szuflada — 42.
szufladka — 37².
szufladkarz — 55, 61.
szulawa — 59.
szus halten ż. — 40.
szuter — 55.
szwajcar — 60.
szwajnery — 55.
szwicen ż. — 42.
szwicorować — 42, 44, 52, 65³.
szymrać — 59.
szymon — 59.
szymacz — 55.
szymon — 59.
szymacz — 55.
ścianę robić — 40, 65.
ścigaje — 56.
ściółka ob. iść na ściółkę.
śledź — 42, 60.
ślepucha — 62.
ślichenek ż. — 40.
ślichenen ż. — 42.

- šlicher* ź. — 42.
šlip ź. — 42.
šmietnik — 41.
šniol — 39.
šniž ob. *stać na šn.*
šrodek — 37; ob. *iść na šr.*
šrodkowiec — 33.
šrubować — 41.
šwieczka — 34.

Tatajlemnyk ź. — 41.
telefon — 43.
telegraf — 45; ob. *pod telegrafem.*
telegrafować — 43.
tojter ź. — 34.
trebować — 53.
tref — 40.
treTERS ź. — 36.
tretlinge ź. — 36.
troić — 54.
truja — 46.
trzęsidupka — 58.
turcja — 45.
twise ź. — 43.
twyrasy — 59.
tycer — 34.
tycować — 40.
tyran — 42.

Ul — 41.
urka — 33.
ustęp ob. *na ustęp.*

Wacha — 43; 62.
wachs ź. — 35.
waciata — 60.
waka — 24, 55.
walcować — 43.
walówka — 43.
walárska gwara — 28, 64.
was ź. — 35.
waszer ź. — 33.
wąż — 36.
welocypedysta — 33, 58.
węgorz — 30, 36, 43.
wiać — 41.
wiarus — 58, 62.
wiatrówka — 36.

wichromy ob. *buchacz w.*
wierzchnik — 60.
wilk — 43.
winda — 43.
wisztok — 34.
włos — 43.
woda wzbiera — 40.
wojtek — 44.
woreczkarz — 34, 61.
worek ob. *przyjąć do w.*
wosk — 55, 63.
wsadzić do miecha — 41.
wśliznąć do paki — 41.
wychłać — 41.
wyciągać ob. *cybuchy w.*
wydra — 39, 40, 60; ob. *też zrobić w.*
wylepić z doliny — 40.
wylinę zrobić — 41.
wypić — 41.
wyrulować — 56.
wyrwać — 44; *wyrywać* — 41.
wysmalać — 41.
wystaw(a) — 41; *wystawę zrobić* — 41; ob. *też budować w.*
wystawić ob. *interes w.*
wystawiać — 41, 45.
wytrych — 60.
wytyki robić — 41.
wyzdrowieć — 42.
wyższy stróż — 42.

Zabindować — 44.
zachorować — 41.
zachy — 36.
zająć kogo — 41.
zajezdny ob. *dom z.*
zaknając — 46.
zaliwać — 46.
zamek — 45.
zamiąć się w kwaczy — 42.
zamurować — 41.
zapłacić frycyme — 40.
zapaścić żurawia — 40.
zarke ź. — 37.
zasypać się — 40.
zasypywać — 46.
zatachnić do kwaczu — 41.

- ząb ob. krople na z.
 zborniak — 41².
 zból — 38.
 zdzierać — 41.
 zecer — 35, 59.
 zecować ob. ling z.
 zejwech ż. — 55.
 zeks — 40.
 zgubniarz — 54.
 zielatka — 36.
 zivrać — 59.
 zjazd — 41.
 zjeść pigułkę — 41, 44.
 zjeżdżać — 41.
 zmierzyć na łokcie — 42.
 zmyro, zmywać — 41.
 zmywę robić — 41.
 zostać przeciętym — 41.
 zrobić gościa z dupki — 40.
 zrobić wydrę — 40.
 zwichnąć — 41.
 zwierchnik — 42.
 żeberko — 36, 37.
 żebrak — 39, 41.
 żebro — 36, 37.
 złób — 44.
 żółtko — 35.
 żuć — 46.
 zuraw ob. zapuścić żurawia.
 ździecho — 60, 62.





3397/

3